

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze

DR. ALEKSANDER MAJKOWSKI.

Przewodnik po Szwajcarji Kaszubskiej



Nakładem Polskiego Tow. Krajoznawczego - Warszawa, Karowa 31.

— 1924 r. —

Organ Polskiego Towarz. Krajoznawczego
„ZIEMIA”

miesięcznik ilustrowany zamieszcza artykuły najwybitniejszych krajoznawców i posiada najpiękniejsze widoki kraju

Redakcja i administracja: Warszawa, Karowa 31, telefon 42-50.

Czasopismo krajoznawcze dla młodzieży
„Orli lot”

wychodzi w Krakowie.

Księgarnia ORBIS - Dąbniki, Barska 41.

Polecona przez Ministerstwo do bibliotek
szkolnych i nauczycielskich praca
PROF. PAWŁA SOSNOWSKIEGO

KARPATY.

Administracja wyd. P. T. Kr. Warszawa, Karowa 31.

Telefon 42-50.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze

DR. ALEKSANDER MAJKOWSKI.

Przewodnik

po

Szwajcarji Kaszubskiej



Nakładem Polskiego Tow. Krajoznawczego - Warszawa, Karowa 31.
— 1924 r. —



XV1C

1511971



BIBLIOTEKA
UNIwersytetu Gdańskiego



1101015876

IK 425 / 31 / 78



Przedmowa do drugiego wydania.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie w sposób najwyższego uznania godny, nie szczędziło zabiegów i funduszy za czasów niewoli, by zespolić Kaszuby z Macierzą duchowo i w społeczeństwie budzić parcie ku morzu. Jednym z wielu czynów w tym kierunku było wydanie nakładem Towarzystwa „Zdrojów Raduni“, przewodnika po Szwajcarji Kaszubskiej.

Odzyskanie Kaszub przez Polskę każe się spodziewać większego niż dotychczas przyływu turystów i letników polskich na Kaszuby, a szczególnie do jednej z najpiękniejszych ich okolic, jak ziemia około Zdrojów Raduni położona. Dla tego po wyczerpaniu nakładu, podjąłem się na wezwanie T. K. z uczuciem wdzięczności dla Wydawcy opracowania wydania drugiego.

Układ dotychczasowej skromnej tej pracy krajoznawczej pozostał niezmienny. Natomiast wymagają uwzględnienia zmienione warunki polityczne i gospodarcze. Główny tytuł pracy został na życzenie Wydawcy o tyle zmieniony, że będzie brzmiał „Szwajcarja Kaszubska“, w podtytule zachowując nazwę pierwszego wydania.

Myślą moją przewodnią było, dać rodakom z dalszych stron najniezbędniejsze wiadomości w celu poznania nie tylko krajobrazu, ale i ludu, na tej ziemi żyjącego. W tym celu dział ludoznawczy i historyczny ująłem stosunkowo obszernie.

Co zaś do części szczegółowej, czysto turystycznej, to podałem główne wytyczne zwiedzania t. z. Szwajcarii Kaszubskiej. Miłośnik natury i zabytków przedhistorycznych i krajoznawczych obszerne znajdzie pole do własnych odkryć.

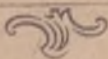
Nareszcie spełniam miły obowiązek podziękowania Towarzystwu Krajoznawczemu w Warszawie za poważne i staranne wydanie pierwszej tej pracy, oraz p. *Glińskiemu*, sekretarzowi powiatowemu w Kartuzach i wójtowi Prokowskiemu p. *L. Krefcie* za uprzejme udzielenie potrzebnych mi informacji.

Kartuzy, Willa Erem, w czerwcu 1923 r.

Dr. Aleksander Majkowski.

Treść.

	Str.
I. Ogólne wiadomości o powiecie kartuskim i Szwajcarji kaszubskiej	1
1. Geografja	3
2. Wiadomości historyczne	10
a) okres książąt kaszubsko-pomorskich	12
b) okres panowania krzyżaków	18
c) okres Rzeczypospolitej Polskiej	24
d) okres panowania pruskiego	27
e) powrót na łono Macierzy	30
3. Ludność	33
a) zaludnienie, narodowość, życie polityczno-społeczne	33
b) charakter, język	35
c) rolnictwo, rybołówstwo	36
d) rzemiosło, przemysł domowy, sztuka ludowa	41
e) budownictwo	45
f) poezja ludowa, podania	47
g) obyczaje	51
II. Zwiedzanie Szwajcarji kaszubskiej i powiatu kartuskiego	59
1. Uwagi wstępne	61
2. Kartuzy	63
a) miasto	63
b) klasztor pokartuski	64
3. Najbliższa okolica Kartuz	75
4. Chochowatka i Tamowa	77
5. Cbmielno	81
6. Zawory	83
7. Ręboszewo, Dolna Brodnica, Ostrzyce	84
8. Wieżyca	87
9. Goręczyno, Kolpino, Dzierżanżo, Babidół	88
10. Od Babiegodolu do Żukowa	89
11. Żukowo	89
a) wiadomości historyczne	89
b) zabytki poklasztorne	94
12. Wycieczki do źródeł Stolpy, Łupawy i Łeby	97
III. Skorowidz miejscowości	101



DR. ALEKSANDER MAJKOWSKI.

I.

Ogólne wiadomości
o powiecie kartuskim
i Szwajcarji Kaszubskiej.

Czcionkami Drukarni Toruńskiej T. A. w Toruniu.

I. GEOGRAFJA.

„Piękny kraju kaszubści, ziemio obiecano“!

Tak rozpoczyna *Jarosz Derdowski* swoją pieśń o Kulczyku, który z królem Sobieskim szedł na Turki i pogany pod Wiedeń. Zwąc Kaszuby ziemią obiecaną, poeta dał wyraz podaniu, rozpowszechnionemu na Kaszubach, które utożsamia ziemie, rzeki, wsie i miasta kaszubskie z miejscowościami Ziemi świętej. Podług tego podania urodził się Zbawiciel w Bytowie, „bo Betlejem i Betowo to je jedno mniasto“, — jak powiada p. Czorliński. Jerozolima z Golgotą, — to Wejherowo ze słynnemi na całe Kaszuby kalwariami, do których się co rok trzy z całych Kaszub odbywają pielgrzymki, gdzie jak w Olimpii kaszubskiej spotyka się rybak z nad morza z rolnikiem i rybakiem wyżyn pomorskich.

Piękny kraju kaszubski! — I tu miał poeta słuszność. Ziemia, która niedobitkom dawnego potężnego szczepu Pomorzan, rybakom i oraczom, dzisiaj daje ciężko zapracowany chleb, aczkolwiek mało urodzajna, wysoce oryginalne nosi oblicze. Morze, od którego stały ląd broni się potężnemi białemi wydzmami, trzy wysokie kępy nadmorskie, wyniosłością dochodzące do 330 metrów nad poziomem morza, a w głębi kraju bystro płynące rzeki i liczne jeziora tworzą krajobraz ogromnie urozmaicony i dopraszający się zwiedzania przez oho-
czego turystę.

Trzy potęgi złożyły się na uformowanie dzisiejszej ziemi kaszubsko-pomorskiej. Morze przedewszystkiem, sypiące jakby na przekór sobie potężne białe wydmy na brzegu, to znów walące północnymi falami w stały ląd i urywające całe szmaty ziemi. Powtórę Wisła, która z Polski naniosiła muły zmieszane z piaskiem i utworzyła żyzne Żuławy nad ujściem i mierzeję Helską, która odgranicza zatokę Gdańską, t. zw. Małe morze, od Wielkiego morza, reszty Bałtyku. Nareszcie ogromne lodowce, które w zamierzchłych czasach podwakroć przesuwaly się przez dzisiejsze Kaszuby, pozostawiając po sobie niezatarte ślady. Przyniosłszy bowiem ze sobą odłamki skał i głazów z gór skandynawskich, pod wpływem wzmagającej się temperatury roztopiły się w rzeki i moczary, upuściwszy zaś zmielone kamienie, gliny i głazy, utworzyły charakterystyczne zwały morenowe. Tak powstały wyżyny pojezierza bałtyckiego, zajmujące w kierunku od północnego wschodu do południowego zachodu dzisiejsze Kaszuby. Wzgórza te podzielić można na część północną i część południową. Obie dzieli szeroka dolina kształtu wązowego, którą na wschód rzeka Reda płynie do zatoki Gdańskiej, na zachód zaś Łeba do jeziora Łebskiego. Część Kaszub, położona na północ od tej linii, stanowi falistą wyżynę średniej wysokości 60 — 90 metrów, tylko w kilkunastu miejscach dochodzącą do 100 i 130 metrów. W lasach świecińskich jest nawet kopica dosięgająca 156 m. Południowa część, większa, przedstawia wyżynę bez przewodniego rysu, urozmaiconą wzgórzami kopulastymi, wyciągniętymi czasem w grzbiety. Doliny tu są płaskie, przechodzące w wąwozy, i mnóstwo jezior. Najwyższą część tych wyżyn z górą *Wieżycą*, 331 metrów wysoką, zajmuje powiat kartuski.

Utworzony w roku 1818, graniczył aż do roku 1920 powiat kartuski północną ścianą z powiatem wejherowskim, wschodnią z gdańskim górskim, południową z kościerskim, zachodnią — z bytowskim i lęborskim.

Traktat pokojowy wersalski w związku z wielkimi zmianami na mapie światowej i tu pewnie wywołał przesunięcia. Aż do roku 1920 bowiem powiat kartuski obejmował 139772,5 hektarów obszaru. Z tego odebrało mu wykrojone z Pomorza *Wolne Miasto Gdańsk* 12242,68 hektarów. Natomiast na zasadzie etnograficznej przyłączono do kartuskiego równocześnie szereg wsi kaszubskich z obszarem 5381 hektarów. Równocześnie ubyły na zachodniej granicy wsi: *Młynek i Żukówko*, oddane Niemcom wzamian za niektóre ustępstwa z ich strony. W ten sposób obszar powiatu dzisiaj wynosi okragło 132 tys. hektarów. Granicząc na północy z powiatem wejherowskim, na południu z kościerskim, na zachód jego granica jest państwową od Niemiec, na wschód państwową od W. M. Gdańska. Geograficznie powiat rozciąga się pomiędzy 54° 5' stopniem do 54° 27' stopniem równoleżnika, a 35° 16' do 36° 10' południka. Wyżyny powiatu dadzą się mimo nieregularnej formacyi podzielić podług działu wód, źródeł i dolin trzech jego rzek: Stołpy, Łeby i Raduni, na trzy większe części: 1) na ziemię źródłową Łeby, płynącej w północnym kierunku z powiatu z najwyższym punktem w Bączkiejhucie z 255,09 m. wysokości; 2) ziemię źródłową Stołpy i Lupawy, z kierunkiem południowym i zachodnim na zachód od jezior raduńskich i 3) źródle Raduni, płynącej zrazu w północnym, potem wschodnim kierunku, które zajmują wschodnią i najwyższą część powiatu. Tak pod względem obszaru, jak i ilości wód źródle Raduni zajmują lwią część powiatu, co do piękna krajobrazów zaś stoją na pierwszym miejscu.

Powiat kartuski jest najbogatszy w jeziora ze wszystkich powiatów rdzennie kaszubskich. Liczba jezior wynosi 173 o powierzchni ogółem 6551 ha. na (139772,5) ha. całej powierzchni powiatu. Powierzchnia jezior zajmuje 4,7 procent ogólnego obszaru, tak, że pod tym względem przewyższa go tylko powiat chojnicki z obszarem jezior 4,8 procent. Z tych jezior 81 mają

obszaru 2—10 ha., 26—11 do 20 ha., 29—21 do 50 ha., 13—51 do 120 ha., 13—121 do 1000 ha., a jedno więcej niż 1000 hektarów.

Połowa tych wód przypada na Radunię, która swe główne źródle ma w jeziorach Stężyczynie, Wielkim jeziorze Raduńskim, Kłódnie, Brodnie i Ostrzycach. Wziąwszy swój początek w jeziorze Stężyczynie, płynie Radunia wązkim korytem przez wieś Stężycę, którą dzieli na dwie oddawna odrębne części: szlachecką i królewską Stężycę, i wpada do południowego jeziora Raduńskiego. Odtąd już aż do swego wypływu przy *Ostrzycach* w kilkumilowej drodze przepływa pasmo jezior, układających się potężnym wieńcem ku północy. Najbardziej na północ położona osada nad jeziorami raduńskimi, to romantyczna wioska *Chmielno*, na południu wymieniona powyżej *Stężycą*. Pomiędzy Stężycą a Chmielnem zwęża się jezioro Raduńskie przy Borucinie po wschodniej a Przywozie zachodniej stronie. Tu most i szosa, łącząca te dwie osady, dzieli jezioro Raduńskie na część północną i południową. Ta ostatnia odznacza się znaczną głębokością, bo 40 metrami w najgłębszych miejscach; północna zaś część ma znacznie mniej, bo 25 metrów w najgłębszym miejscu. Poziom nad morzem wynosi 162 metry.

Przy *Chmielonku*, osadzie, położonej o cztery kilometry na południe od Chmielna, znanej z prastarego młyna wodnego, który już za czasów książąt kaszubskich nadstawał swe koło falom Raduni, wynurza się rzeka znowu na krótką przestrzeń i, zmieniając kierunek dotychczasowy ostrym zwrotem na wschód i południe, wpada do jeziora *Białego*, nad którego wschodnim stromym brzegiem jak gniazda jaskółcze leżą chaty cudnie położonych *Zawór*.

Ale wnet potem wychodzi Radunia z tego okrągłego jeziora wązkim korytem i już w stanowczo południowym kierunku przepływa *Wielkie i Małe Brodno*, aby pomiędzy wsiami *Brodnicą i Ostowem* wyjść pomiędzy

wzgórzami zalesionemi i piaszczystemi kopicami wyżyn i zanurzyć się w jeziorze *Ostrzyckiem*. Jezioro *Ostrzyckie*, podchodząc prostą linią ze strony zachodniej przy wiosce *Starych Czaplach* i przyjąwszy Radunię zmienia swój kształt, wysyłając pod prostym kątem odnogę na południe, która przy wiosce *Kolanie* tworzy istotnie kolano, wysyłając znowu w kierunku południowo-zachodnim dalszą odnogę. Stąd w tym samym kierunku rozciąga się szereg pomniejszych jezior, *Potulickie*, *Dąbrowo*, *Lubowisko* aż ku Stężyczynowi, z którego Radunia wzięła początek. Radunia zaś opuszcza jezioro *Ostrzyckie* powyżej wsi *Ostrzyc* i kieruje się przez małe jezioro *Trzebno* na *Goręczyno* i *Żukowo*, gdzie opuszcza powiat kartuski.

Jeziora, tworzące kolebkę Raduni, przypominają na mapie formę ogromnego *B*, którego długi prosty bok tworzy jezioro raduńskie — albo też dwa wieńce: południowy i północny, z punktami markacyjnymi: Stężycą, Chmielnem i Ostrzycami. Od strony Chmielna tulą się dwa jeziora, połączone ze sobą dosyć szerokiem ramieniem, do północnego wieńca jezior raduńskich, mianowicie jezioro *Białe* i *Rekowo*. Dalej ku północy pomiędzy wioskami *Garcem* i *Łapalicami* leży jezioro *Łapaliczkie*, należące już do źródeł Łeby. Stąd o 4 kilometry na wschód przez piękne lasy droga wiedzie do *Kartuz*. Idąc zaś biegiem Raduni zajdziemy przez *Goręczyno* do *Żukowa*, dawnej osady zakonnic. Z rzeką rzek, biorących swój początek na wyżynach powiatu kartuskiego, *Łeba* zbiera swoje wody z jezior przy *Miechucinie*, *Borzestowie*, *Łapalicach*, z jezior *Czeszczonka* i *Mirachowskiego*, i opuszcza powiat piękną doliną leśną, na którą śliczny jest widok z nad leśniczówki w *Mirachowie* i folwarku *Miłoszewskiego*.

Bukowina zaś, przyplływ *Lupawy*, wypływa z jeziora przy *Potęgowie* i z jeziora *Kamienicy*, a opuszcza powiat w północnym kierunku. *Stołpa* czyli *Słupica* wychodzi pod *Podjazami* z jeziora *Gowidlina* (640 hektarów obszaru)

i przepływa w południowym kierunku jezioro *Węgorzyno* przy *Suleczynie*. Do źródeł jej należą jeszcze wielkie jezioro *Mołusz*, mające około 770 hektarami obszaru, i jezioro *Żukówko*. Nareszcie bierze jeszcze w powiecie kartuskim początek przypływ *Wierzycy*, mianowicie *Wietcisa (Fietze)*, wychodząca z jeziora *Przywidza*.

Wszystkie te rzeki i ruczaje, w ciasnych naogół brzegach płynące, mają we wszystkich niemal częściach spadek bardzo bystry. Radunia naprzykład w swym biegu od Ostrzyc do Żukowa na długości 35 kilometrów ma spadek około 64 metrów. Stołpa, jej przypływ z lewej strony, na przestrzeni 15 kilometrów od Kartuz do Żukowa, ma spadek 91 metrów, podczas gdy Łeba od Borzestowskiego jeziora aż do granicy powiatu przy Miłoszewie, w ciągu 13 kilometrów spada 53 metry.

Wierzchnie warstwy ziemne są utworem dyluwialnym. W ogólności znajduje się w częściach północnej i wschodniej, obejmującej wody Raduni i Łeby, przeważnie gleba gliniasta z piaskiem zmieszana; w południowej zaś części i około Stołpy grunt jest piaszczysty i żwirowaty. Jednakowoż niema większych przestrzeni z jednakową glebą, przeciwnie w każdej części powiatu wszelkie rodzaje ziemi znajdują się obok siebie. Wyjątek tworzy jednostajny pas piasku od południowego końca jeziora Raduńskiego aż do granicy bytowskiej, dalej ze szczego piasku składające się wzgórze na granicy zachodniej od słupskiego powiatu do jeziora *Mołuszu* i północne wzgórze nad Łebą, gdzie znowu bez wyjątku gleba jest gliniasta. W dolinach i na wyższych stokach wzgórz znajdujemy także margiel wapienny.

Wielkie obszary powiatu są formalnie zasiane kamieniami mniejszymi i większymi, najbardziej w borach koło Kartuz, przy Pręgowie, Mściszewicach, Węsiarach. Kamienie te są granitowe, wyjątkowo znajduje się i wapień. Dużo jeszcze napotyka się trzęsawisk i bagien, (resztek jezior), a pochodzący z nich doskonały torf służy na materiał opałowy.

Klimat jest dosyć surowy z powodu wysokiego położenia powiatu i zimnych wiatrów wschodnich i północno-wschodnich, które powstając wiosną z lodów topniejących na północy Bałtyku i śniegów Szwecji, nawiedzają południowe wybrzeża morskie i niepowstrzymane przez wyżyny pomorskie szkodzą późnymi mrozami roślinności. Najpiękniejszą porą roku jest tu nie wiosna lecz jesień. Średnia temperatura roczna jest jedną z najniższych Nadbałtycza. Podług obserwacji stacji meteorologicznej w Szymbarku, tuż u stóp góry Wierzycy, przecięciowa temperatura roczna pomiędzy latami 1849 do 1860 wynosiła w Szymbarku $+ 5^{\circ}.75$ C., podczas gdy w Gdańsku wynosiła $7^{\circ}82$ C. W poszczególnych porach roku średnia temperatura wynosiła w stopniach C.

	zimą	wiosną	latem	jesienią
w Szymbarku	— 3.19	+ 4.40	+ 15.34	+ 6.31
w Gdańsku	— 0.94	+ 6.47	+ 17.36	+ 8.55

Z powyższych względów żniwa tu się odbywają znacznie później, niż w reszcie województwa. Żyto zbierają w ostatnich dniach lipca, pszenicę pomiędzy 5 i 10 sierpnia, jęczmień w drugiej połowie sierpnia, toż samo owies.



II.

Wiadomości historyczne.

Ziemia nad zdrojami Raduni, Stołpy i Łeby, ta tak zwana Szwajcaria kaszubska, dzieliła zmienne i nieszczęśliwe losy, jakie w biegu wieków całemu Pomorzu przypadły w udziale. O tyle zaś jest szczęśliwa, że razem z innymi dzisiejszymi powiatami kaszubskimi zachowała narodowość i język, gdy już o kilka mil na zachód, w dzisiejszej Pomeranii, pobratymcy, Kaszubi-Pomorzanie, zginęli i bezpowrotnie w morzu germańskim. Niemalą zasługę w tem ma ród książąt gdańsko-pomorskich, który występuje w zaraniu dziejów jako władca terytorjów pomiędzy Wisłą, Brdą i Parsantami, i przez okres kilkowiekowy, aż do r. 1294 ery naszej świadomie i celowo przeciwdziałała germanizacji swego kraju, podczas gdy w reszcie ziem polskich, i innych słowiańskich władcy protegowali w znacznym stopniu germanizację. Pierwszym historycznym członkiem tego rodu jest Świantopolk I. (1109—1148), ostatnim Mestwin II. (1266—1294). Ziemie nadraduńskie za czasów owych książąt miały swoje centrum w dzisiejszem Chmielnie, które było stolicą ziemstwa tej samej nazwy (Terra Chmielno). — Granice ziemstwa chmielnieńskiego były stosunkowo obszerne, dotykały bowiem na zachód granicy dzisiejszej Pomeranii (t. j. prowincji pruskiej Pommern), objąwszy wieś Strzebelino na północy a wieś Nakłę na południu. Od Nakli granica szła w południowo-wschodnim kierunku

ku dzisiejszym Kartuzom, obejmując wsie Sielczne, Sominy, Zdunowice, Niesiołowice, aż do obu wsi Stężyc, szlacheckiej i królewskiej, z których pierwsza leży na lewym, druga na prawym brzegu Raduni, tam, gdzie rzeka biorąc swój początek z jeziora Stężyczyna przepływa kilkadziesiąt metrów długim korytem do górnego jeziora Raduńskiego. Stężycza Szlachecka pozostaje w obrębie ziemi chmielnieńskiej, granica zaś szła dalej na wschód przez górne jezioro Raduńskie ku wysokim brzegom Przywozu, stąd zaś prostą linią ku punktowi, gdzie Radunia wpada do jeziora Ostrzyckiego, stąd obok Ręboszewa, włączając tę wieś do ziemi Chmielnieńskiej ku Kartuzom. Kilka kilometrów na wschód od Kartuz granica zatacza łuk w kierunku północno-zachodnim i, obejmując Świanowo, Smażyno i Luzino, powyżej Strzebielina dotyka granicy dawnego księstwa belgardzkiego, tej samej granicy, która dzisiaj dzieli Pomorze polskie od Pomeranii (Provinz Pommern).

Widzimy, że ziemie chmielnieńskie nie obejmowały południowego wieńca jezior, tworzących źródło Raduni, mianowicie Lubowiska, Dąbrowy i Potul. Te bowiem razem z górą Wieżycą leżały już w obrębie ziemi Pierszczewskiej (terra Pirsna), która obejmowała źródło Wdy (Czarnej wody) i Wierzycy, a od Nakli aż do wpływu Raduni do jeziora Ostrzyckiego graniczyła z ziemią Chmielnieńską. Stolicą tej ziemi była Kościerzyna.

Tam, gdzie granice ziemi Chmielnieńskiej i Pierszczewskiej rozchodziły się w przeciwnych kierunkach, jak klin wchodziła kasztelanja Goręczyńska, obejmująca 18 wiosek po obu brzegach Raduni aż pod Zukowo. Osada Kolano, leżąca nad jeziorem Ostrzyckim, należała wówczas już do ziemi Pierszczewskiej. Dzisiejsza granica powiatu, jak stąd widać, o wiele więcej jest na południe wysunięta.

Dzieje ziemi nadraduńskiej podzielić możemy na cztery epoki: a) okres książąt pomorsko-kaszubskich i polskich aż do roku 1309, b) okres panowania zakonu

krzyżackiego od 1309—1466, c) okres Rzeczypospolitej Polskiej, 1466—1772, d) okres panowania pruskiego aż do r. 1920, e) powrót na łono Macierzy.

a) Okres książąt pomorsko-kaszubskich.

Opisane powyżej ziemie nad Radunią były w pierwszych trzech wiekach naszej ery częścią księstwa Swiantopolków, Subisławów, Mestwinów, Samborów. Księstwo to nazwiemy Pomorzem Gdańskim, przeciwstawiając je Pomorzu Szczecińskiemu. Gdańsk nad ujściem Wisły, Szczecin nad ujściem Odry tworzyły poszczególne centra tych księstw. Pomorze Gdańskie dzieliło się na cztery województwa czyli palatynaty: gdańskie, lubiszewskie (później tczewskie), świeckie i bergradzkie. (To ostatnie województwo leżało już w obrębie dzisiejszej Pomeranii) Świantopolk II., książę gdański, do tych ziem przyłączył jeszcze ziemię Stołpską, tak, że jego dzierżawy sięgały nad morzem aż po rzekę Parsanta (Prosięta). Zwyczajem książąt słowiańskich poszczególne województwa przypadły w udziale młodszemu synowi, podczas gdy najstarszy prawem senioratu obejmował zazwyczaj województwo gdańskie, połączone z prawem zwierzchnictwa nad innymi dzielnicami, podlegającymi władzy całego domu. Urządzenie takie było, tak jak w Polsce w czasie podziałów, powodem ciągłych starć i niesnasek poszczególnych książąt pomiędzy sobą, i tylko silna dłoń księcia-seniora mogła utrzymać jedność państwa. Nazwy: Pomorze gdańskie, lub, jak inni chcą, Pomorze polskie, i Pomorze szczecińskie są nowożytnie. Za czasów, kiedy całe Pomorze od Wisły do Odry stało pod władzą rodzimych książąt, właściwa nazwa Pomorza przysługiwała tylko Pomorzu gdańskiemu do Łeby na północy, do Kudawy na południu. Książęta Pomorza szczecińskiego zwali się książętami Sławii i Kaszubii, podczas gdy książęta gdańscy nigdy inaczej się nie piszą jak książętami Pomorza i Pomorzan (Duces Pomeranorum). Dzisiejsza nazwa Kaszub i Kaszubów z biegiem

czasu powędrowała na wschód, tak że dzisiaj oznacza niedobitki Pomorzan, zamieszkałe w dzisiejszem Pomorzu polskiem i wschodniej części Pomeranii.

Ród książąt gdańskich z rodzimej wyrosły gleby w stosunku do piastowskiej rodziny książąt panujących w Wielkopolsce, w Małopolsce, na Śląsku i na Mazowszu używał zupełnej samodzielności, ograniczonej wtenczas tylko, kiedy krwawe wyprawy Bolesławów Chrobrego i Krzywoustego kończyły się pomyślnym dla Wielkopolan skutkiem. Zresztą uważani bywali przez współczesnych panujących za równych. Skandynawowie mieli ich za „królów Pomorzan“. Z innymi rodami panującymi wchodziły w związki rodzinne. Mirosława, córka Mestwina I., księcia Pomorza gdańskiego, wychodzi za Bogusława II., księcia Pomorza szczecińskiego, druga córka jego za Władysława Odonicza, księcia wielkopolskiego. Od Eufemii, córki Swiantopełka, pochodzą książęta na Ruji, od córki Sambora II. — Salomei, książęta kujawscy. Swiniława zaś, inna córka Sambora II., wyszła za króla duńskiego, Krzysztofa I. Żony, jak się zdaje, pomorscy książęta brali z familij panów tubylczych.

Najświetniejszą postacią tego rodu jest Swiantopełk II. (1220—1266) o którym pisze wdzięczny kronikarz bogato przezeń obdarowanego klasztoru oliwskiego, że był „bohaterem, który zwycięską ręką siebie i swoich obronił przez wszystkimi nieprzyjacioły“, że był „litościwy, czciciel Boga i sług Jego, sprawiedliwy sędzia dla wdów i sierot, jako i dla innych, łagodny nie zaś ostry mściciel doznanych krzywd“. Całe jego życie było poświęcone służbie kraju, który swemu następcy nie tylko pozostawił w granicach nieuszczerplony, ale powiększony o księstwo Sławskie aż do Parsant. On to był pierwszym na obszarze ziem późniejszej Rzeczypospolitej, który w Krzyżaku ujrzał wroga śmiertelnego i podług tego postępował. Syn jego, Mestwin II ostatni z rodu, wstąpił w ślady ojca. Oddany Zakonowi przez szereg lat jako zakładnik, bawił w Austrii i na Śląsku, gdzie Piastowicze

uprawiali dobrowolną germanizację. Objąwszy rządy, wystąpił jako stanowczy przeciwnik żywiołu niemieckiego, sprowadzanego do kraju przez swego stryja, Sambora II., księcia lubiszewskiego. W otoczeniu jego spotykamy li tylko rycerzy rodzimego, pomorskiego pochodzenia. — Niemczyciela Sambora II. pozbawia kraju i karze ostro zbuntowanych mieszczan tczewskich i gdańskich, sprzyjających Brandeburczykom i Krzyżakom. On też, ostatni książę pomorsko-kaszubski, na pokojowej drodze skutecznia dzieło, którego ani Chrobry ani Krzywousty siłą miecza na stałe dokonać nie potrafili, łącząc Pomorze z Polską drogą dobrowolnej umowy. Za zgodą bowiem swoich panów już za życia ustanawia następcę w osobie księcia Przemysława wielkopolskiego, późniejszego odnowiciela korony polskiej, nakreślając w swym testamencie do dzisiejszych dni drogę do uratowania Kaszubów i Pomorza. Mestwin II. umarł w r. 1294, dnia 24 grudnia. Z nim wygasł ród książąt gdańskiego Pomorza. O dzierzawy zaś jego niebawem miały się toczyć krwawe walki pomiędzy sąsiadami. Jako najpoważniejsi współzawodnicy występują książęta wielkopolscy z jednej, Krzyżacy z drugiej strony. Pierwsi mają za sobą prawo, drudzy siłę.

O stanie kulturalnym ludności i kraju pomorsko-kaszubskiego w owych czasach sąsiedzi, a przedewszystkiem Niemcy, lubią się wyrażać z pogardą i lekceważeniem, ażeby tem szerzej rozwodzić się nad dobrodziejstwami, jakimi panowanie Krzyżaków obdarzyło Kaszubów. Tymczasem napotykamy już za czasów książęcych w kraju ściśle określone okręgi administracyjne, kompletną hierarchię urzędniczą i prawo zwyczajowe. Najbliżej księcia stoi kanclerz, zawsze stanu duchownego, gdyż duchowni jedynie wówczas posiadali znajomość łaciny i pisma, potrzebną dla wystawiania dokumentów. Głową rycerstwa jest wojewoda (palatinus), zastępca księcia i przywódzca siły zbrojnej. Obok niego sędzia (judex) stoi na czele sądownictwa i jest zarazem na-

czelnikiem głównej warowni wojewódzkiej, w której książę z dworem przebywa. Ważnym urzędnikiem jest także podkomorzy, zawiadujący majątkiem książęcym. Prócz powyższych urzędów znajdujemy stolników, podstolich, cześników, skarbników, chorążych, wojskich, łowczych. Urzędy te za czasów książęcych nie przedstawiają czczych tytułów, ale bywają obsadzone w Gdańsku, w Swieciu, Tczewie (Lubiszewie) i Słupsku.

Władza książęca nie była absolutna. Ważniejsze postanowienia podlegały uchwale panów kaszubskich. Tak n. p. dnia 15 sierpnia 1287 r. w Stołpie obowiązują się kaszubszy panowie do utrzymania zawartego z biskupem kamińskim pokoju i do nieuznawania za władcę po śmierci Mestwina II. nikogo, ktoby się do tego nie zobowiązał. Tak samo postąpił Mestwin II., chcąc Przemysławowi wielkopolskiemu zapewnić następstwo na Pomorzu. W Nakle odbyła się najprzód narada panów, potem zaś, jeszcze za życia Mestwina, nastąpiła przysięga na wierność przysłemu panu.

Lud się dzielił na panów i kmieci. Poza tem prawdopodobnie byli także niewolnicy. Przywilejem i obowiązkiem panów, od których pochodzi dzisiejsza liczna szlachta kaszubska, była służba wojenna, za co powoli zyskali prawa nad kmieciami. Grunty były ich własnością, niepodległą kontroli księcia, ograniczoną natomiast przez związek rodowy. Innym rodzajem własności pańskiej były lenna, udzielane za zasługi przez księcia. Takie majątki wracały z powrotem do księcia, jeżeli lennik zmarł bez potomstwa męskiego. Co do uzbrojenia, nie ustępowało rycerstwo kaszubskie za czasów ostatnich dwóch książąt Krzyżakom, o czem świadczą szczęśliwe dla oręża kaszubskiego rozprawy Swiantopołka II. z Krzyżakami.

Ludność kmiecka za czasów książęcych nie stanowiła gmin w znaczeniu późniejszych gmin chełmińskich. Organizacja jej społeczna opierała się na związku rodowym, łączącym szereg osad w opole. Opole jako takie odpowiadało za poszczególnych swoich członków wobec

prawa i księcia. Obowiązki poddanych, tak rycerzy jak i kmieci, wobec księcia były liczne, chociaż nie ciążyły wszystkie na wszystkich razem. Główne podatki stanowiły: opole, t. j. podatek od opola, przewóz, t. j. dostarczanie koni wierzchowych, powóz, t. j. podwody, wywóz, narzas t. j. podatek zbożowy dla tuczenia książęcej nierogacizny, podworzowe, mostne, poradne, targowe, stróża. Stróża mogła być trojakiego rodzaju, stanowiąc: a) obowiązek strzeżenia zamku, b) spłatę za taki obowiązek, c) dostawianie zboża dla załogi. •

Organizacja kościelna już za czasów objęcia rządów przez Swiantopolka opierała się na szeregu istniejących kościołów. Historycznie stwierdzone już wtenczas są kościoły w Gdańsku, Swieciu, Lubiszewie, Zukowie, Oksywiu, Wiszogrodzie, św. Wojciechu, Grucznie, Parchowie, Rumji, Pogutkach. Prawdopodobnie stały też już wtenczas kościoły w Kościerzynie, Garczynie, Chmielnie. Dochodzą kościoły trzech wielkich klasztorów, hojnie obdarzonych przez książąt, mianowicie klasztorów w Oliwie, Pelplinie i Zukowie. Dzierżawy książąt kaszubskich tworzyły osobny archidyaconat pomorski, zależny od biskupa włocławskiego.

Poziom kulturalny kraju nie mógł być tak bardzo niski, skoro dokumenty ówczesne udowodniają, że granice poszczególnych posiadłości ściśle były oznaczone, skoro znana jest uprawa zbóż: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. Nawet winnice i sady owocowe bywają wymieniane pod Swieciem. Rozumie się, że wobec bogactwa wód rybołówstwo, jak i dzisiaj, dawało znaczne dochody dla księcia i wyżywiało znaczną część ludności. Obok tego bartnictwo znajdowało się w stanie kwitnącym. Chów bydła i nareszcie łowy na leśnego zwierza dopełniają obrazu życia gospodarczego ówczesnych Kaszubów—Pomorzan. Stąd podatki też przeważnie oddawano w formie naturalji w rybach, miodzie, zbożu, bydło. Zakon dopiero, objąwszy rządy, dążył do przemiany podatków na formę pieniężną.

Najważniejszy dochód dla księcia płynął z cła portowego gdańskiego. Przy śmierci więc ostatniego Mestwina dzisiejsze Kaszuby przedstawiały kraj kwitnący i dający znaczne dochody. Na tem dopiero opierając się, mógł marzyć Przemysław o wznowieniu korony polskiej. Śmierć atoli Przemysława stała się hasłem gwałtownych zabiegów sąsiadów, mianowicie: Pomorzan szczecińskich, Brandeburczyków, Wielkopolan, Krzyżaków o dziedzictwo Mestwinowe. W tym trzynastoletnim okresie, który upływa od śmierci Mestwina aż do opanowania kraju przez zakon Krzyżacki, następuje w krótkich odstępach czasu po sobie czterech władców: po Przemysławie Waław II i Waław III czescy, po nich Władysław Łokietek. Kiedy za jego władztwa Brandeburczycy r. 1308 oblegali Gdańsk, za namową namiestnika Boguszy Władysław Łokietek decyduje się na fatalny krok — przywołania Krzyżaków na pomoc. Ci biją Brandeburczyków, ale następnie, niewpuszczeni do Gdańska przez załogę i ludność, podstępem nocą 14 listopada 1308 wpadają do miasta i wyprawiają rzeź straszną, nie tylko wśród załogi ale i wśród bezbronných niewiast i dzieci. Dużo ze szlachty kaszubskiej zginęło w tę pamiętną noc od miecza zdobywców. Większą część miasta, między tem kościół i klasztor Dominikanów puszczono z dymem, a ludność kaszubską rozpędzono na cztery wiatry. Przy owem krwawem zajęciu Gdańska przez Zakon, z pewnością i część rycerstwa kaszubskiego z ziemi nadraduńskiej zginęła. Wnioskować to można z darowizny trzech synów łowczego pomorskiego i kasztelana chmielnieńskiego Szczepana na rzecz klasztoru oliwskiego. W 1310 r. bowiem Jakób, Witk i Jasz, synowie świętej pamięci łowczego Szczepana darowują zakonowi Cystersów w Oliwie wieś Żółno (przy Gostomku) za zbawienie duszy ojca. Prawdopodobnie ów Szczepan należał w nocy 14 listopada do 16 przywódców załogi gdańskiej, zamordowanych przez Krzyżaków, których opat oliwski Rüdiger na cmentarzu św. Jakóba w Oliwie kazał

pochować przed klasztorem dnia 4 stycznia 1309, udzieliwszy im przedtem pociech religijnych. Należy nawet przypuszczać, że ci przywódcy nie padli wszyscy podczas walki, ale że zostali później zamordowani ze wzgl. politycznych.

Reszta panów kaszubsko-pomorskich pogodziła się z losem i z nowymi władcami. Pozostają w kraju Władysław, kasztelan pucki, oraz Albert, kasztelan gdański, chorąży chmielnieński zaś, Mirosław, cieszy się nawet uznaniem Krzyżaków, którzy mu oddają jego majątek Fidlino na prawie chełmińskim.

Władysław Łokietek, mimo zabiegów krzyżackich, nie zrezygnował ze swych praw do Kaszub, zakon zaś, chcąc gwałt pokryć płaszczykiem prawa, odkupił urojone prawa Brandeburczyków układem seldyńskim w r. 1309. Tak przez gwałt i rozlew krwi Kaszuby dostały się w ręce Krzyżaków, którym dzieje zgotowały po upływie półtora wieku taki sam straszny koniec.

b) Okres panowania zakonu Krzyżackiego, od 1309—1466 r.

Z objęciem rządów przez Zakon, niemiecki obyczaj, niemieckie prawo i język znalazły bramy otwarte do kraju, do którego z wyjątkiem dzierżaw Sambora Lubiszewskiego dotychczas mało miały dostępu. Walka narodowościowa nie miała oczywiście tego charakteru co dzisiaj, więc odgrywała się przeważnie na polu gospodarczem i politycznem. Zwyczaje i zapatrywania prawne i społeczne Zakonu, przeniesione z Niemiec, szczególnie z Saksonji, musiały wejść w konflikt z prastaremi zapatrywaniami prawnymi pomorskimi odwiecznej tu ludności kaszubskiej, przedewszystkiem zaś rycerzy (szlachty) dawnych „equites“ i „milites“ Świantopołkowych i Mestwinowych. Rycerstwo bowiem kaszubsko-pomorskie posiadało swoje dobra przeważnie nie jako lenna książęce, ale jako własność osobistą, którą przy zezwoleniu rodu mogło dzielić, przekazywać, sprzedąć komu się spodobało. Zakon zaś odrazu wszystkie dobra rycerskie

uważać zaczął za lenna podług prawa magdeburskiego, które w braku męzkiego potomstwa po śmierci właściciela zabierał na rzecz własną. W tym konflikcie tkwiła pierwsza przyczyna późniejszego buntu szlachty, połączonej w tak zw. związku jaszczurczym przeciw Krzyżakom. Majątki, które Zakon po objęciu rządów rozdzielał między sługi swoje, przekazywać zwykł na prawie chełmińskim. Niekiedy dawał lenna na prawie magdeburskiem. Stąd majątki rycerskie na Pomorzu kaszubskim na trojakiem były prawie: a) pomorskiem, zwanem także polskiem lub słowiańskim, b) chełmińskim i c) magdeburskiem. Na ogół rycerstwo rodzime i obce nie różniły się bardzo pomiędzy sobą co do praw i obowiązków. Do obowiązków należała przedewszystkiem służba wojenna, konno w zbroi, (Platendienst), w zamian za co rycerzowi przysługiwał wielki i mały sąd nad poddanymi. Prawo spadkowe z wyżej przytoczonych przyczyn zawsze pozostało niepewne, szczególnie co do majątków pomorskich lub magdeburskich. W niektórych wypadkach dziedzicom przysługiwało prawo zakładania na swoich gruntach wsi na prawie chełmińskim ¹⁾.

Najbliżej do warstwy rycerskiej stanęli sołtysi wsi założonych na prawie chełmińskim. Zakon, dążąc do

¹⁾ Na pomorskiem czyli polskiem prawie istniały w obrębie dzisiejszego powiatu kartuskiego majątki następujące: Boncz, Borucino, Brodnica, Choznica, Czeczenie, Grabowo, Grzebincz, Kistowo, Kożyczkowo, Łączyno, Niesiołowice, Oppurcików (?) przy Sierakowicach, Paczewo, Pałubice, Podjazy, Przywóz Zawory, Zdunowice, Żoromino, Wyczechowo, Goręczyno, Gostomko, Siedliska i Sikorzyno, Zgorzałe, Potuli, Ronty, Sławki, Somonino, Stężyca szlachecka, Borkowo, Czeczowo, Kczewo, Fidlino, Łapino, Miszewko, Pępowo, Warzenko.

Magdeburskie prawo miały w powiecie kartuskim następujące majątki: Skrzeszewo, Pierszczewo, Swiniebłoto (obecnie Ostrowite), Częstkowo, Puzdrowo, Polęczyno, Kłosowo. Chełmińskie prawo przysługiwało majątkom: Czapielki, Tokary, Małkowo i Miszewo, Kołpino, Węsiory, Suleczyno, Czaple, Słupno, Sierakowice, Szklana góra. Niepewnego prawa: Sikorzyno.

gospodarki pieniężnej, rozbił bowiem powoli dawny ustrój na opolach oparty i nietylko zakładał wsie z kolonistów niemieckich złożone, ale tak samo organizował dawne osady opolskie w gminy podług pojęć niemieckich. Czuł się atoli zmuszony do liczenia się z warunkami i tradycyjnymi pojęciami ludności kaszubskiej. Stąd tak samo jak włości rycerskie i wsie dzieliły się na takie, które były fundowane na prawie magdeburskiem, chełmińskiem i pomorskiem czyli polskiem. Na czele wsi pomorskiego prawa stanął starosta; działały mierzone na łany, obejmujące dwie włóki chełmińskie ¹⁾.

Charakterystycznym dla wsi na prawie chełmińskiem było to, że posiadała samorząd i własne sądownictwo, wykonywane pod przewodnictwem sołtysa przez radców i ławników, wybranych z członków gminy. Prócz tego członkowie gmin chełmińskich mieli mało ograniczone prawo dziedzictwa swych gruntów. Sołtys miał pewną część gruntu wolną od wszelkich ciężarów i pobierał jedną trzecią kar sądowych, podczas gdy dwie trzecie wpływały do skarbu władzy krajowej. Na wyprawy wojenne sołtys obowiązany był jechać konno, tak samo starosta wsi pomorskiej Staniszewa po r. 1452 powinien służyć odbywać konno. Ponieważ przedtem żądano w zamian za pomoc wojenną od tej wsi opłaty 2 marek, nasuwa się przypuszczenie, jakoby Krzyżacy niezbyt ufali ludności kaszubskiej, szczególnie w wyprawach kierowanych przeciw Polsce. Takie normy prawne, którymi zakon krzyżacki opatrzył ludność wsi włościńskich,

¹⁾ Wsiami na prawie pomorskiem w powiecie kartuskim były: Garcz, Gluzino, Gowidlino, Wielka i Mała Kamienica, Łapalice, Łysniewo, Miechucino, Mirachowo, Nakła, Prokowo, Sielczna, Sierakowice, Stężyca (dzisiejsza królewska), Żakowo, Kosowo, Gostomko. Wsie na wyraźnem prawie magdeburskiem na Kaszubach nie znajdowały się. Na prawie chełmińskiem fundowane były wioski: Kobysewo, Mankoczyno, Niestępowo, Przyjaźń, Zgorzałe, Smółdoczyno, Żalakowo, Sjanowo, Staniszewo, Golcewo, Jamno, Parchowo, Żukówko.

stały się fundamentem, na którym rozwinął się i przetrwał do naszych czasów charakterystyczny dla Kaszub stan gburski. Szeregi stanu gburskiego z biegiem czasu zasilone zostały przez drobniejszą na dzielonych do nieskończoności majątkach szlachtę kaszubską, która nie zawdzięcza bynajmniej swego szlachectwa wezwaniu Sobieskiego pod Wiedeń, jak to się ogólnie twierdzi, ale sprowadza swój ród aż do czasów Świętopołkowych i Mestwinowych. Oprócz wsi i obszarów szlachty kaszubskiej i wsi zależnych od władców kraju wielkie obszary na Kaszubach, a szczególnie w dzisiejszym powiecie kartuskim, zajmowały majątki duchowne. Głównymi właścicielami tych dóbr były dwa klasztory, Zukowski i Kartuski, mające swe siedziby w obrębie dzisiejszego powiatu ¹⁾. Poza tem biskup kujawski już w czasach książęcych posiadał majątek Warzno nad jeziorem Tuchomskiem, a w pewnych czasach przejściowo całą kasztelanję gorczyńską z 18 wsiami. Klasztor św. Brygidy w Gdańsku posiadał wieś Pręgowo nad dolnym biegiem Raduni; szpital św. Elżbiety w Gdańsku cieszył się posiadaniem wsi Łapina, odebranej jej właścicielom przez Krzyżaków, 17 wólkami wioski Mankoczyna i całego Fidlina. Klasztor oliwski tak samo jeszcze z czasów książęcych posiadał tu majątki, które w czasie rządów krzyżackich po części utracił. Zawsze atoli w posiadaniu jego zostało Tuchomie z przynależnościami.

Zakon krzyżacki, dzieląc zdobyte Pomorze gdańskie podług swych zasad administracyjnych, trzymał się po części dawnych form książęcych. Całe Pomorze gdańskie podzielono na pięć wielkich obwodów administracyjnych czyli komturstw, mianowicie: Gdańsk, Nowe, Świecie, Tuchola, Człuchowo i dwa mniejsze okręgi—wóldarstwa: Bytowskie i Tczewskie. Z tych komturstwo Gdańskie odpowiadało mniej więcej dawnemu województwu gdańskiemu z dołączeniem ziemi lęborskiej (da-

¹⁾ Szczegóły co do tych klasztorów umieszczono w części II.

wnego księstwa belgradzkiego), obejmowało mianowicie okręg gdański, pucki, wóldarstwo lęborskie i okręg chmielnieński, który z przeniesieniem swego centrum do Mirachowa zmienił nazwę na mirachowski. Część dzisiejszego powiatu, która do tego okręgu należała, pozostawała pod władzą komtura gdańskiego, reszta zaś, mianowicie dawna kasztelania goręczyńska i część należąca do ziemi pierszczewskiej podlegała wóldarzom (Vogt) tczewskim, a centrum miała w Kościerzynie. W tych centrach, których w komturstwie gdańskim było cztery (Żulmin, Lębork, Puck, Mirachowo), zbierało się rycerstwo na wyprawę, oraz odbywały się sądy komturskie. Sądowi komturskiemu podlegały sprawy tak zw. wielkiego sądu, jak napad na drodze publicznej, zabójstwo, zgwałcenie, rozbój, prócz tego i sprawy cywilne, jak ustanawianie opiekunów, regulowanie granic. Sąd komturski przeważnie sądził sprawy zależnych od Zakonu wsi, o ile przywileje im nadane nie pozostawiły im własnego sądownictwa, lub używających chełmińskiego prawa. Rycerstwo podlegało sądowi ziemskiemu (Landding), na którym obecnym był wprawdzie komtur, nie dzierżąc atoli przewodnictwa, które spoczywało w ręku sędziego ziemskiego, wybranego przez wielkiego mistrza z pośród rycerstwa, oraz 7—12 ławników ziemskich stanu rycerskiego obu narodowości. Sądzone podług prawa pomorskiego i niemieckiego. Siedzibą sądu ziemskiego dla komturstwa gdańskiego był staromiejski ratusz gdański, — z wyjątkiem Lęborka, który posiadał własny sąd ziemski; dla obwodu tczewskiego — Skarszewy.

Na stan kulturalny ówczesnego Pomorza kaszubskiego rzucają ciekawe światło woskowe tablice z protokółami rozpraw sądowych, odbytych w Lęborku i Gdańsku pomiędzy latami 1419—1421, znaleziono w Kopenhadze i w Gdańsku. Z protokółów owych wynika, że w owych czasach bezpieczeństwo na drogach publicznych a nawet wśród murów własnej osady zależało w znacznej mierze od dzielności osobistej. Protokoły te są pisane w języku

niemieckim, aczkolwiek rozprawy, przypuszczać można, odbywały się po polsku i po kaszubsku. Z powiatu kościerskiego trafia się kilka wypadków. Otóż Grzegorz z Puzdrowa gonił Jarzka z Tuchlina, a odebrawszy mu pieniądze, najechał jego dwór, gdzie poturbował dzieci i żonę i uprowadził bydło. Inny znowu przy odbieraniu sąsiadowi gwałtem pługa ucina mu nogę. Na zbrodnie podobne jest kara pieniężna, zamiast której następuje wygnanie, jeżeli oskarżony po trzykrotnem wezwaniu przed sąd się nie stawi lub kary zapłacić nie może. Kary wynoszą np. za zabójstwo 324—364 $\frac{1}{2}$ marki (po dług złotej marki niemieckiej), za zranienie 135—270 marek, za pomoc przy podobnych zbrodniach 54—108 marek, za grabież do 270 marek. Spory o granice wśród szlachty nadraduńskiej wówczas także już nie były rzadkością. Panowie np. z Łapina przez długie lata wiedli z panami z Czapielek spór o granicę, który przez komisję z poręki komtura gdańskiego, Hermanna Ganca, rozstrzygnięto tymczasowo, ustanawiając karę za naruszenie świeżo ustalonej granicy w wysokości 100 marek dla Zakonu i beczki reńskiego wina (!) dla sędziów rozjemczych.

U schyłku XIV wieku wśród rycerstwa zachodniego zaczął się szerzyć powoli upadek obyczajów i zatem idący upadek dzielności. Zakon Krzyżaków, jako zaszczipiona w słowiańskich krajach odnoga tegoż rycerstwa, dzielił jego losy. Bogactwo i przykład gości z Niemiec i Francji zapoczątkowały rozkład, przyspieszył go niebawem program na polach Grunwaldu (1410). Jeżeli już przedtem rycerstwo świeckie Pomorza i Prus przeciw władcom swoim na sejmikach podnosiło skargi, po klęsce grunwaldzkiej ucisk ze strony zdemoralizowanych urzędników Zakonu stał się nieznośnym tak dalece, że miasta i szlachtę do jawnego popchnął buntu. Założony na wzór Hanzy r. 1397 związek tak zw. jaszczurczy (Eidechsenbund) z Gdańskiem na czele wzywa kraj do oporu, a, gromiony przez papieża i cesarza, wysyła

w roku 1454 poselstwo na sejm do Krakowa, prosząc o przyjęcie w skład Rzeczypospolitej. Rada koronna i Kazimierz Jagiellończyk mimo oporu Oleśnickiego i duchowieństwa wystawiają dokument, wcielający „ziemie pruskie“ w skład Rzeczypospolitej, dając przez to hasło do wojny, która przez trzynaście lat niweczyła wiekowe zdobycze kultury na Kaszubach. Krzyżacy bowiem, zbyt zdemoralizowani i słabi do utrzymania swego panowania, dosyć się okazali silnymi do długoletniego oporu. Ziemie nadraduńskie ucierpiały strasznie. Kilkakrotnie oddziały krzyżackie i zbuntowane oddziały najemników Gdańska łupiły ludność i klasztor kartuski, pozostawiając za sobą zgliszcza i trupy. W owej zawierusze trzynastoletniej wojny szereg wymienionych już w dokumentach książąt kaszubskich osad i wsi zamienił się w pustynie, które wkrótce lasami porosły. Na niektórych takich opuszczonych miejscach później, za czasów Rzeczypospolitej, starostowie i niemiecki klasztor Kartuzów założyli kolonie niemieckie, jak Kaliska (po niem. Beck, dawniej Buchwald) i Schönberg na gruntach dawnego Wielkiego Skorzeza. Mieczem Zakon zdobył Kaszuby, od miecza je utracił.

c) Okres Rzeczypospolitej Polskiej od r. 1466 do r. 1772.

Pokojem toruńskim roku 1466 skończono nareszcie wojnę, w której połączone z krajowymi siły polskie ze zmiennem szczęściem walczyły z upadającym Krzyżactwem, Klęska Polaków pod Chojnicami (r. 1454) przedłużyła agonię Krzyżaków, zwycięstwo zaś polskie pod Puckiem (r. 1462) złamało ich ostatecznie. Z odzyskanych na Krzyżakach ziem, którym dano nazwę Prus królewskich, utworzono trzy województwa: dwa mniejsze po prawym brzegu Wisły: chełmińskie i malborskie, a jedno wielkie, obejmujące ziemię kaszubsko-pomorską, województwo pomorskie, ze stołecznem miastem Gdańskiem. Województwo pomorskie podzielono

zrazu na pięć starostw: człuchowskie, świeckie, tczewskie, puckie i tucholskie. Ziemia nadraduńska należała do starostwa tczewskiego. O dwieście lat później liczymy takich starostw już szesnaście, mianowicie: skarszewskie, tucholskie, kiszewskie, puckie, nowskie, mirachowskie, czarnskie (hamersztyńskie), sobowickie, jasinickie, parchowskie, borzechowskie, świeckie, kościerskie, tczewskie, gniewskie, człuchowskie. Podług przywileju inkorporacyjnego trzy województwa pruskie posiadać miały wspólnie osobny sejm i skarb. Do sejmu należeli zrazu tylko *senatorowie*, to jest dwaj biskupi, warmiński i chełmiński, trzej wojewodowie, trzej kasztelani a dalej trzej podkomorzowie, podskarbi ziem pruskich i po dwóch przedstawicieli trzech większych miast: Gdańska, Tczewa i Elbląga, z tem ograniczeniem, że każde miasto miało tylko jeden głos. Równocześnie ze wzrostem przywilejów szlachty w innych ziemiach polskich i na Pomorzu rycerstwo zaczęło obsyłać sejniki, a w roku 1526 już Zygmunt I uczuł się zmuszony potwierdzić taki stan rzeczy. Mniejsze miasta, które zrazu także obsyłały sejniki, zostały stąd w XVII wieku wyrugowane. Co do obsyłania sejmu (*conventus generales*), zw. też *generalem* pruskim, przez szlachtę pomorską, ustalił się ciekawy obyczaj. Najprzód bowiem zjeżdżano się na sejniki powiatowe do Pucka, Tucholi, Tczewa i Świecia, skąd szlachta ruszała na sejmik ogólny czyli *generalik* pomorski do Starogardu, i tam pod przewodnictwem swego marszałka po omówieniu spraw swego województwa, wybierała posłów na *generał* czyli sejm prowincjonalny pruski.

Ustrój prawny, przyjęty z czasów poprzednich, nie zmienił się odrazu. Pozostały sądy ziemskie dla spraw cywilnych rycerstwa, które zarazem, odmienne od innych ziem koronnych, spełniały funkcje sądów podkomorskich. Sądy ziemskie odbywały się dla powiatów tczewskiego, gdańskiego i nowskiego w Starogardzie, dla Świecia, Tucholi i Człuchowa w Chojnicach, dla ziemi mirachow-

skiej w Mirachowie, dla puckiej w Pucku. — Sprawy karne podlegały jurysdykcji wojewody, który sądził na tak zw. sądach grodzkich sam lub przez zastępców. Sądy grodzkie były dwojakiego rodzaju, dzieląc się na tak zw. iudicium czyli sąd wojewodziński i officium czyli sąd podwojewodziński. Pierwszy odbywał się cztery razy do roku na przemian w Skarszewach, Starogardzie, Tucholi, Świeciu, od r. 1611 zaś tylko w Skarszewach. Sąd podwojewodziński odbywał się częściej, bo 14 każdego miesiąca, i to w tych samych miejscach, gdzie sąd wojewodziński. Stąd w celu szybkiego wymiaru sprawiedliwości officium stało się kompetentne i dla spraw karnych, chociaż zrazu najważniejszą jego czynnością było wykonywanie wyroków. Obok tak zw. czterech artykułów: podpalania, napadu na drodze publicznej, najścia domu i zgwałcenia, należą doń także np. spory o posiadłości pomiędzy braćmi, wychowanie i wyposażenie dziewcząt po śmierci rodziców, dozór nad opiekunami, karanie wybryków żołnierzy-egzekutorów i oszustwa kupców. Do istniejących przybył w roku 1767 poboczny sąd grodzki (castellum accessoriale) w Tucholi, który miał prawa i funkcje sądu miejskiego. — Od sądów grodzkich i ziemskich w sprawach cywilnych szlachta mogła apelować do sejmu pruskiego jako drugiej, a do nadwornego sądu królewskiego jako trzeciej i ostatecznej instancji. Kiedy Stefan Batory w roku 1578 utworzył dla szlachty trybunał w Piotrkowie jako instancję apelacyjną od sądów grodzkich. Prusy królewskie zrazu się upierały przy swoim porządku, w dwanaście lat później jednakowoż uznały kompetencję Piotrkowa.

Ludność wiejska w tym okresie dużo straciła swych praw na rzecz rosnącej kosztem innych stanów szlachty. Stąd też do niedawna jeszcze u ludności rolniczej kaszubskiej „polskie czasy“ niezbyt dobrze były wspomniane. Sprawiedliwość sama atoli nakazuje stwierdzić, że poddaństwo nie przybrało na Kaszubach nigdy tych ostrych form, jakie miało w Wielkopolsce. Nie było zresztą na

południowych Kaszubach, do których zaliczać trzeba także ziemię nadraduńskie, dużo folwarczan-szlachty. A i u tych powinności chłopów zawsze były ograniczone. We wsiach zaś królewskich ciężary jak na ówczesne stosunki były bardzo łagodne i po części utrzymała się nawet świadomość swego prawa chełmińskiego, nadanego przez Krzyżaków. Przytem zaraz po wojnach szwedzkich rozpoczęła się intensywna kolonizacja opuszczonych lub oddawna lasem zarosłych gruntów przez starostów polskich. Osadnicy zaś odbierali swoje grunta za pewną wpłatą, którą im zahipotekowywano jako własność dziedziczną. Takich osadników, przeważnie nie-szlacheckiego pochodzenia, zwano lemanami. Płacili oni pewien roczny czynsz na św. Marcina i obowiązani byli ruszać konno na pospolite ruszenie; szarwarku nie odrabiali. Była to więc warstwa wolna. Prócz tego bardzo często dawne posiadłości rycerskie rozpadały się na szereg drobnych działów, wytworzywszy tak liczną kaszubską szlachtę zagrodową. Tak powstały całe wsie z drobnymi właścicielami szlacheckiego pochodzenia, nie różniącymi się wcale od lemanów. Owszem, ci szlachecy rolnicy często od Starosty brali lemaństwa. Trzecia warstwa, tak zw. gburzy i półgburzy, nie posiadali podług ówczesnych zapatrywań do gruntów swoich prawa dziedzicznego, lecz tylko prawo do żywego i martwego inwentarza. W praktyce jednak nawet na gruntach dworskich szarwarki gburskie ograniczały się do kilkunastu dni w roku. W XVIII wieku nawet gburstwa królewskie w czambuł przemieniono na lemaństwa. Z tych trzech warstw: ze zdrobniałej szlachty kaszubskiej, lemanów i gburów rozwinął się charakterystyczny dla Kaszub stan gburzski, bez tradycji poddaństwa, dumny, uparty, ale przytem gościnny i wrażliwy.

d) Okres panowania pruskiego, od r. 1772 do r. 1920.

Niestety, gorliwa praca około podniesienia kraju, jaką zauważamy u urzędników polskich XVII i XVIII

wieku, przerwana została przez rozbiór Polski. Patentem z dnia 13 września r. 1772 król pruski, Fryderyk II objął w posiadanie kraje, odebrane Zakonowi po pokoju toruńskim przed trzystu laty z górą. Kaszuby i ziemia nadraduńska dostały się pod panowanie pruskie, które niebawem miało im przynieść radykalne zmiany. Wiadomo, że król Fryderyk świeży nabytek w postaci dawnego dziedzictwa Świantopołków i Mestwinów kazał publicznie ganić, w istocie atoli głęboko był zeń zadowolony. Zyskał bowiem nie tylko oddawna upragniony przez Hohenzollernów most pomiędzy Berlinem a Królewcem, gniazdami pruskiej potęgi, ale i ogromne bogactwa w ziemi i kapitałach, które niebawem odebrał pobożnym fundacjom dawnych książąt kaszubskich. Z owych czasów systematycznego ganienia stosunków, ludu i ziemi Prus królewskich wzięły początek znane haniebnie paskiwe, zajmujące się szczególnie Kaszubami, w których stan kulturalny naszej ludności przedstawiało się jako niżej Irokezów indyjskich stojący. Aż do ostatnich lat, w których skutkiem pracy młodo-kaszubów i miesięcznika „Gryfa“ na Kaszubach, poznano się powoli na wartości dawnych niemieckich opisów kraju, pokutowały w niemieckich przewodnikach i opisach Kaszub i Kaszubów brednie i kłamstwa, których nie miał kto prostować.

Rządy pruskie odrazu skierowały się do wyrugowywania żywiołu tubylczego, a zastępowania go Niemcami. Z biegiem czasu zmieniały formę, ulegały to obostrzeniu, to złagodzeniu, nigdy atoli nie zmieniły celu. Przedewszystkiem żywiono nadzieję, że Kaszubów się da później lub prędzej zgermanizować. Zawierucha wojen napoleońskich na chwilę tym usiłowaniom położyła tamę. Kaszubi ujrzeli kolumny wielkiej armii, ciągnącej do Rosji. Ledwo jednak Prusy podniosły się z gruzów, system germanizacyjny poszedł dalej wytkniętą drogą. Po wojnach napoleońskich Prusy królewskie połączono z książęcymi w jedną prowincję z sejmem prowincjonalnym w Królewcu. Wówczas to sejm królewiecki

w pierwszej połowie zeszłego wieku wydał nieobliczalną w skutkach — o ileby była weszła w życie — uchwałę, ażeby we wszystkich kościołach kaszubskich dotychczasowy język polski zastąpić niemieckim. Wtenczas sędziwy Mrongowiusz, pastor gdański i autor znanego słownika niemiecko-polskiego, uratował Kaszubom ich starodawny język kościelny, oświadczając, że mowa kaszubska jest narzeczem języka polskiego. Autorytet Mrongowiusza odwrócił niebezpieczeństwo. Na tem stanowisku rząd pruski stał jeszcze w roku 1864, kiedy normowano używanie języków w szkołach, wymieniając w Prusach tylko języki: litewski, mazurski (!) i polski. W ostatnich czasach stanowisko rządu, któremu ulegała także władza biskupia w Pelplinie, zmieniło się. Na formularzach do opisów ludności figurowała kaszubczyzna jako język odrębny. Nie śmiano co prawda polskiego języka w kościołach kaszubskich naruszyć, natomiast w nauce religii w szkole traktowało się powiaty kaszubskie inaczej niż inne polskie powiaty prowincji, zalizcając szkoły na Kaszubach, chociażby ani jednego w nich nie było dziecka niemieckiego, do szkół na niemieckiej podstawie (auf deutscher Grundlage). Stąd też na całych Kaszubach żadne dziecko nie pobierało nauki religii w szkole po polsku.

Powiat kartuski, jako część Kaszub, podlegał również takim warunkom, dzieląc poza tem losy innych dzielnic polskich, do których się stosowało prawa wyjątkowe. Kolonizacja w powiecie kartuskim w pierwszym dwudziestoleciu (od 1886—1906) nabyła 5—10 procent obszaru uprawianego. Większe szczyrby wyrządził w posiadaniu Kaszubów fiskus leśny, którego pierwszymi większymi nabytkami są Suleczyno (po Łaszewskich) i Zdunowice. Szlachta folwarczna kaszubska w ciągu drugiej połowy wieku ubiegłego nieomal zupełnie znikła z powiatu, to bankrutując, to sprzedając swoje majątki Niemcom. W ostatnich latach i... gbur kaszubski sprzedawał obszary swoje fiskusowi leśnemu. Ustawa

kagańcowa t. j. zakaz przemawiania na publicznych wiecach po polsku, nie stosował się do powiatu kartuskiego, w którym zawsze było przeszło 60 procent ludności polskiej. W dzisiejszych granicach powiat ustanowiony został w roku 1818, siedzibą landrata starosty były *Kartuzy*. Do roku 1778 powiat należał do tak zw. prowincji pruskiej (Preussen), w tym samym roku został częścią świeżo utworzonej prowincji zachodnio-pruskiej i przyłączony był do rejencji gdańskiej. Pod względem reprezentacji parlamentarnej powiat podług konstytucji z roku 1850 i dalszych rozporządzeń razem z wejherowskim i puckim tworzył jeden okręg wyborczy do sejmiku pruskiego. Zawsze tu przychodzili członkowie Koła polskiego. Do parlamentu Rzeszy niemieckiej okręg pozostał ten sam, wybierając także znaczną większość posłów do Koła polskiego w Berlinie.

e) Powrót na łono Macierzy.

W przeciągu 7-iu set lat Kaszuby zmieniały po pięćkróć władzę panującą. Po książętach rodzimych bowiem objął kraj krzyżak, po krzyżaku Polska, po Polsce Prusy a świeżo znowu Polska. Epokowa godzina na zegarze dziejowym wybiła dla ziemi raduńskiej w dniu 8 lutego r. 1920. W tym dniu bowiem nastąpiło objęcie przez wojsko polskie Kartuz i powiatu, a tem samem połączenie ludności i ziemi Szwajcarii kaszubskiej z Macierzą po półtorawiekowej niewoli.

Wojska pruskie opuściły Kartuzy już w dzień poprzedni o godzinie południowej wśród bicia dzwonów kościoła ewangelickiego. Służbę bezpieczeństwa po nich przejęła miejscowa straż obywatelska. W niedzielę, dnia 8 lutego przy pięknej pogodzie zjawił się od strony Kościerzyny oddział trębaczy na siwych koniach, po którym następowały trzy pułki konnicy i jedna baterja artylerji. Na czele wkroczył pułk ułanów, witany entuzjastycznie przez ludność, i ustawił się na rynku, gdzie tymczasowy starosta zdał władzę na ręce wojska.

W krótkim czasie, który upłynął od wymarszu Niemców, ludność zdołała nadać Kartuzom wygląd świąteczny. Szereg bram triumfalnych witało oswobodzicielskie wojsko polskie, a wieczorem wszystkie okna zaśmiały rześistą iluminacją.

Chwila oswobodzenia, tak upragniona przez Kaszubów, przyniosła pewne uszczuplenie granic obszaru powiatowego, i to głównie na korzyść Wolnego Miasta Gdańska. Utrata na zachodniej granicy tj. państwowej pruskiej — obejmuje dwie małe wioski: Młynki i Żukówko. Natomiast na granicy gdańskiej utracił powiat cały szereg wsi i obszarów dworskich, mianowicie: a) wsie: Szklanna Góra (Glasberg), — Klonowo (Klanau — Król. Czapielki (Königl. Czapielken) — Majdany (Maidahmen) — Marszewo (Marschau) — Nowawieś (Neuendorf) — Ząbrcz dolny (Nieder-Sömmerkau) — Ząbrcz górny (Ober-Sommerkau) — Górne Buszkowo (Ober-Buschkau) — Górna Huta (Oberhütte) — Górne Kołbudy (Ober-Kahlbude) — Ostróžki (Ostroschken) — Pomiłowo (Pomlau) — Prągowo (Prangenu) — Szembek (Schönbeck) — Stęgwałd (Stangenwalde) — Dypendal (Tiefental) b) obszary dworskie: Szlach. W Czapielki (Adlig Gross Czapielken) — Przywidz (Mariensee) — Stęgwałd-Bor (Stangenwalde Forst) — Dolne Buszkowo (Nieder-Buschkau), — Babidół-Cegielnia (Ziegelei-Babental) — Łapino wieś (Lappin) bez domeny, która pozostała przy Polsce.

Razem z powyższymi miejscowościami przeszły cztery jeziora na W. M. Gdańsk, mianowicie: j. Przywidzkie (Mariensee) obszaru 135 ha, — j. Ząbrskie (Sommerkauersee) obszaru 30 ha, — j. Małe (Kleinersee) obszaru 10 ha, — j. Klonowskie (Klanauersee) obszaru 12 ha, j. Głębokie (Glamkese) 41 ha.

Terytorjum powyższe obejmuje 12242,68 hektarów, zamieszkałych przez 6104 dusz.

Traktat pokojowy, jak widzimy, nietylko tu obciął znacznie terytorjum kaszubskie. Lecz siła, jaka umożli-

wiła Kaszubom przetrzymanie nawały niemieckiej przez tyle wieków aż do uderzenia godziny wolności, upoważnia do nadziei, że ziemia ich będzie nadal basztą północno-zachodnią Polski i Słowiańszczyzny od strony odwiecznego wroga. W połączeniu z Macierzą, do którego dążyli Kaszubi z wszelkich sił, walka dotychczasowa obronna może być etapem w kierunku naprawienia krzywd dziejowych i wykonanie wielkich idei Świętopółkowych, Chrobrych i Krzywoustych. Malownicze zaś ziemie Szwajcarji kaszubskiej będą pięknym obrazem do słów pieśni: Piękna nasza Polska cała, piękna żyzna i niemała.



III.

Ludność Szwajcarji Kaszubskiej.

Zaludnienie, narodowość, życie polityczno-społeczne.

Na przedwojennym obszarze powiatu kartuskiego, zmniejszonym dzisiaj o mniej więcej 10000 hektarów i 4000 dusz, w dniu 1 grudnia 1910 było 69 891 mieszkańców, z tych zaliczało się do wyznania ewangelickiego 15030, do katolickiego 54589, innych chrześcian 16, żydów 222. Podług języka było mówiących po niemiecku 19332, po polsku i po kaszubsku 50350, a mianowicie mówiących po polsku 500, po kaszubsku 49851. Tak opiewała rządowa statystyka niemiecka. Rzeczywisty stan rzeczy przedstawiał się mniej korzystnie dla niemczyzny, gdyż zależne od władz osoby podawały wbrew prawdzie język niemiecki jako ojczysty. W dzisiejszym powiecie stosunki się zmieniły jeszcze bardziej na korzyść polskości. Odpłynęła bowiem na zachód za granicę niemiecką liczna rzesza urzędników niemieckich, dzierżawców domen, właścicieli ziemskich i nawet drobnych gospodarzy niemieckich.

Powiat liczy 117 gmin wiejskich samodzielnych i jedno miasto, mianowicie Kartuszy, które w roku bieżącym zostało podniesione do rzędu miast. Pozatem jest 30 obwodów dominialnych. O ile ziemia jest pełna wdzięku i krasy w swoim rodzaju, to rola najmniej urodzajna z całych Kaszub. Renta gruntowa wynosi 3,29

marek złotych przedwojennych, podczas gdy w Kościerskim wynosi 3,90, w Tczewskim 14,85, w Starogardzkim 4,81, w Wejherowskim 3,61, w Puckim 5,58.

Pod względem politycznym za czasów niemieckich powiat kartuski tworzył razem z powiatami wejherowskim i puckim jeden okręg wyborczy, który wybierał do parlamentu Rzeszy jednego, do sejmu pruskiego dwóch posłów. W okręgu tym zawsze przechodzili posłowie do koła polskiego. Przy ostatnich wyborach do ostatniego niemieckiego Reichstagu powiat kartuski był jedynym z trzech wymienionych powiatów kaszubskich, w którym liczba głosów nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie wzrosła. Na centrum życia narodowego i społecznego wyrastają dzisiaj Kartuzy, które przed wielką wojną ustępowały miejsca przedewszystkiem Sierakowicom, gdzie X. dziekan Łosiński na polu narodowym i ekonomicznem zorganizował był lud kaszubski do obrony. Drugim takim działaczem, pracującym bez rozgłosu i w najbiedniejszych okolicach powiatu, to ks. Pikarski, obecnie w Mściszewicach. Wybrał sobie tak zw. „Czyste Pola“ jako teren działalności, ale jego czysto ideowa i pełna poświęcenia a bogata w owoce praca tylko wśród bliżej znających stosunki znaleźć może należyłą ocenę. W powiecie, dzięki pracy duchowieństwa polskiego, już za czasów niemieckich powstał szereg banków ludowych, mianowicie w Stężycy, w Sierakowicach, w Chmielnie, później w Kartuzach samych i w Wygodzie. Przedsiębiorstwa współdzielcze istnieją w postaci „Rolnika“ w Stężycy, „Kupca“ (handel bławatny) w Chmielnie we własnym domu, w Kartuzach. Instytucje te rozwijają się pomyślnie. Powstanie ich już za czasów niewoli pruskiej miało ten skutek, że wyparło doszczętnie handel żydowski.

Życie kulturalne ogniskuje się w towarzystwach ludowych i kółkach rolniczych. Po oswobodzeniu Kartuzy co do ruchu w towarzystwach wzięły górę. Istnieje tu towarzystwo Strzeleckie, drużyna harcerska, tow.

czerwonego krzyża, tow. śpiewu „Lutnia”, oraz szereg towarzystw zawodowych i religijnych. Towarzystwa ludowe istnieją w Stężycy, w Sierakowicach, w Suleczynie, w Goręczynie, w Żukowie, w Chmielnie i Kartuzach, Przewodniczącymi są zazwyczaj księża proboszczowie. Kółka śpiewackie poza Kartuzami istnieją w Sierakowicach, Suleczynie, Gowidlinie. Kierownikami są organiści.

b) Charakter, język.

Ziemia niewydajna, surowy klimat i nieprzychylnie warunki polityczno-społeczne wytworzyły ludność twardą, skrzętną i przywiązaną do swojej gleby, wiary, mowy i obyczajów. Tem się tłumaczy tak nikły postęp germanizacji, mimo wiekowego gospodarowania w powiecie zakonu kartuzów, i dziś odporność mieszkańców. Kolonizacja już ze względu na glebę, na której kolonista nie potrafi się utrzymać, nikłe tu zrobiła postępy, zakupiwszy aż do wojny zaledwie około 5⁰/₁₀ obszaru prywatnego. Natomiast fiskus leśny za tani grosz nabywał wielkie przestrzenie, ażeby je zalesić.

Właściwa jest Kaszubię ziemi nadraduńskiej głęboka religijność. To jest jedyny czynnik, który zdoła go pobudzić do poświęcenia mienia i krwi za ideę. Stąd też praca unaradawiająca czepiała się tego uczucia religijnego, wiążąc z groźącą utratą dóbr narodowych przedewszystkiem wiarę ojców. Niemiec, którego łączy z nim wiara katolicka, tak zwany „dajcz-katolik”, nie wydaje mu się obcoplemieńcem, gdyż ma „polską” wiarę. Tylko niemiec-ewangelik jest prawdziwym Niemcem, którego rząd na koszt Polaków popierał.

Język, którym ludność mówi, to narzecze kaszubskie, a raczej jego odcień południowy, odróżniający się od północnego głównie akcentem, spoczywającym niemal bez wyjątku na pierwszej zgłosce wyrazu, czasem na trzeciej od końca. Zauważyć można, że tu się jeszcze swego języka nie wstydzą, jak to się niestety często zdarza u ich północnych braci w Wejherowskim

i Puckim. Pod względem fizycznym są na ogół średniego wzrostu, odróżniając się tem od rosłych Kaszubów północnych; są za to silnie zbudowani, dając dobry materiał na żołnierza. Włosy blond, oczy modre, chociaż jak wszędzie są przejścia i odcienia tego typu. Są bardzo sprytni do wszelkiego rodzaju handlu. Jako handlarze nierogacizny, drobiu, koni, zjawiają się na wszystkich jarmarkach kaszubskich. Niektóre wsie wprost mają pewną specjalność handlarzy, jak na przykład Bór i Bórek skąd wychodzą najsprytniejsi handlarze koni.

Jako kramarze i właściciele mniejszych składów, Kaszubi powiatu kartuskiego za czasów niewoli stawali do skutecznej walki z Żydami, i poparci przez ruch współdzielczy, ich wyparli. Poza handlem zajmują się rolnictwem i rybołówstwem.

c) Rolnictwo i rybołówstwo.

Rolnictwo powoli wyswobadza się z dawnych pierwotnych form. Uprawa ziemi co rok lepsza. Stoi to w związku z zanikiem powolnym warstwy gburskiej, której przedstawiciele posiadali i posiadają po kilkaset mórg ziemi, i rozdrabnianiem ziemi na mniejsze działki, po 30 do 50 mórg, wskutek czego uprawa się staje intensywniejsza. Ludność rolniczą podzielić można na trzy warstwy: większych właścicieli, gburów i chłopów. Pierwsza warstwa w ostatnich latach niewoli zupełnie znikła. Istniała natomiast jeszcze w połowie zeszłego wieku w rodzinach Lniskich, Łaszewskich, Klińskich, Gruchałłów, Borzestowskich, Borzyszkowskich, Lewińskich. Wszyscy oni opuścili w sposób niechwalebny glebę ojców, jedynie Lniscy i Lewińscy jeszcze się zostali nad jeziorami, przez które przepływa Radunia. Natomiast stan gburski zachował się w całej sile, przyjąwszy do swoich szeregów zdrobniałą szlachtę folwarczną. Wogóle w południowej części powiatu stan gburski składa się przeważnie ze zdrobniałej szlachty. Takie wsie jak Węsiory, Gostomie, Grabowo nad Mółszem są zaściankami w rodzaju tych, jakie opisuje Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“.

Oczywiście wsie te już dziś nie zawierają wyłącznie gburów tego samego nazwiska, jak ongi w Dobrzyniu. W Węsorach nie siedzą li tylko Węsierscy, ale i Borzestowscy i Cieszyńscy i Czecholińscy, w Gostomiu zaś nie tylko Gostomscy-Jakusze ale i Rożyccy i Rolbieccy i znowu Cieszyńscy. Nie różni się ta szlachta dzisiaj już kulturalnie od nieszlacheckich gburów w północnej części powiatu, ale ma tradycję swego szlachectwa, zaznaczając ją tem, że przed nazwiskiem z niemiecka dodaje „von“. Nie tak dawne to czasy, jak i w obcowaniu z innymi żądali, aby ich tytułowano „waspon“, kiedy zwyczajnie do siebie odzywają się gburzy przez „we“ (wy).

Kiedy gbur kaszubski siedzi nad wodami, to uprawia równocześnie rybołówstwo. Dawniej całe wsie położone nad jeziorami, miały prawo połowu. Wtenczas pobrzeże jeziora przedstawiało charakterystyczny widok z łodziami wyciągniętymi na brzeg, z siećmi rozwieszonymi na palach, zdaleka przedstawiającemi się jak lekka pajęczyna. Po przybyciu do brzegu uderzała odrazu charakterystyczna woń ryb i mokrych sieci. Obraz taki jest coraz rzadszy i — przyznać trzeba — nie ku szkodzie ludności. Rybołówstwo drogą wykupu przechodzi coraz bardziej w ręce jednostek, prawa zaś ogółu upadają. Stąd po przetrzymaniu krytycznego czasu dawny rybak-gbur, zaniedbujący często dla rybołówstwa rolę, poświęca się jej z większą energją. Ogólny stan rolnictwa na tem dobrze wychodzi.

Trzecia warstwa, nazywana tutaj *chłopami*, to robotnicy rolni, nie posiadający roli. Na Kaszubach wyraz „chłop“ ma więc inne znaczenie, niż w reszcie Polski. Z nich się dziś rekrutują drobni parcelanci, którzy za zarobione na wychodźstwie pieniądze kupili sobie w ojczyźnie kawał ziemi. Gburzy, u których panuje pewna kastowość, nie uważają ich za równych sobie.

Z rolnictwem wiąże się wielka ilość starych zwyczajów gospodarczych, które się dziedziczą z pokolenia

na pokolenie. Tak np. jedna zasada, rzadko zresztą przestrzegana, każe groch siać możliwie wcześniej:

Chto groch seje w marcu,
 Ten go gotuje w garcu,
 Chto groch seje w lżekwiece (w kwietniu),
 Ten go gotuje w zemie i w lece.
 Chto groch seje w maju,
 Ten go gotuje w jaju.

Na dzień przed „Matką Boską Siewną“ (Narodzenie N. M. P.) gbur chociażby tylko macę żyta zasieje. Kartofle lubią sadzić na św. Filipa, na Strumienną Matkę Boską (t. j. Zwiastowanie N. M. P.) sieją len. Szczególnie ważne znaczenie dla gburów ma miesiąc luty, poświęcony N. M. Pannie Gromnicznej, skąd po kaszubsku zwą ten miesiąc „Gromnicznikiem“. „Na Gromniczną gęś wodę, na Strumienną uowca trówę“ t. j. skoro lód na Gromniczną M. Boską o tyle stajał, że gęś wodę znajdzie w polu, to, już i wcześniej w marcu (na Strumienną) owca trawę znajdzie. Kiedy na Gromniczną słońce długo świeci, woli gbur, żeby mu wilk owce potłukł odrazu, bo bydło będzie chorowało na zaraźliwe choroby. — Kto w Gromniczną żmiję zabije, a kij, którym ją zabił, włoży w stodołę, temu szczury i myszy nie będą zboża niszczyły. Owczarz też w Gromniczną szuka żmij. Skoro mu się poszczęści, utnie jej łeb i wkręci go na swój kij. Skoro na tym kiju zagwiżdże, to owce, chociażby się rozbiegły najdalej, wracają do niego. Parobcy, ubiwszy w Gromniczną żmiję, wkręcają żądło w bat, aby go używać przy paseniu wołów, albo też wwiercą żądło w żłób, aby bydło dobrze żarło. — Z innych reguł, podług których gbur wróży przyszłość, wymienię kilka. Otóż kiedy wrzós bardzo kwitnie, będzie długa i ciężka zima, kiedy zaś ma mało kwiecica, zima będzie krótka i lekka. Jeżeli żyto się obrodzi w długą słomę, zima będzie długa; jeżeli w krótką, to będzie krótka. Jaka pogoda na św. Michała, taka przez całą zimę będzie. Kiedy księżyc do góry wskazuje rogami, tedy będzie deszcz,

kiedy zaś rogiem na dół, tak żeby można za róg uzdę zawiesić, będzie pogoda. Reguła ta ujęta jest w zwrotkę:

Z roga piecze,
Z pępa cecze.

Kiedy na Nawrócenie św. Pawła (w styczniu) jeszcze w stodole połowa paszy, starczy jej aż do świeżej. Dzień ten bowiem uchodzi za oznaczający połowę zimy.

Wobec bogactwa wód powiatu kartuskiego rybołówstwo tworzy zawsze ważną gałąź zarobkowania ludności, tembardziej, że wskutek założenia tak zw. „Fischereivereinu“ pod przewodnictwem zasłużonego d-ra Seliga wzrosła ilość ryb, a oprócz tego cena ich bardzo podskoczyła. Ryby, jakie w wodach kaszubskich, więc i pogórza kartuskiego, żyją, są: okuń, płotka czyli wiel, mintus, sum, lin, brzona czyli barwana (szarka), kiełb (olszówka), leszez (blejak), każdzór, uklej (rapa), mut'a, radowka (czerwonka), olszonka, świnka, piskorz, basa, koza, szczupak czyli szczuka, lipień (brzona), węgorz, minoga (tylko w swej drobnej odmianie), pstrąg, w bystro płynącej Raduni, w bagnach zaś i torfowiskach karaś. Najbardziej rozpowszechnioną siecią jest klepa, t. j. sieć w rodzaju długiego miecha z dwojakiem gardłem, od którego wychodzą dwa długie z łyka kręcone powrozy. Rybacy, zanurzwszy klepę na głębokiem jeziorze (na zôtorze po kaszubsku) rozjeżdżają się na łódkach w kierunku dwóch promieni, łączących się mniej więcej pod kątem 50 stopni, dążąc do brzegu. Tam wysiadłszy w swoich wysokich butach, wchodzą po kolana do wody, ciągnąc równocześnie za liny i układając je na dnie łódki, a odpychając przytem łódki przed sobą, zbliżają się stopniowo ku sobie. Do lin klepy są w odstępach od 1—2 metrów przywiązane cienkie deseczki, szerokie dwa cale, a łokieć długie, któremi rybacy od czasu do czasu uderzają po wodzie, aby napędzić ryby do gardła sieci. Od tych „klepek“ sieć ma mieć swoją nazwę „klepy“. Nie jest ona podobno prawdziwie kaszubską siecią, ale pochodzi z prawej strony Wisły, gdzie, mia-

nowicie w Pomezanii, jest w użytku już od XIV wieku. Oprócz klepy bardzo jest używana kłomka, składająca się z długiej kilka metrów tyki, przymocowanej do ram kształtu czworobocznego, które tworzą otwór sieci. Od tych ram po obu wąskich bokach idą dwa kabłąki, średnicy około metra, a to wszystko jest okryte siecią. Łowiący kłomką wchodzi wyżej kolan, a czasem i po pas do wody, z otworem kłomki zwróconym ku sobie, i zanurza ją za pomocą tyki jak najdalej i najgłębiej, potem cofa się ku brzegowi. Łowy kłomką najczęściej odbywają się nocą. Mniejszy rodzaj kłomki to kaszorek (kôszôr), którym łowi się karasie. Drobniejsze sieci są także: zabrodna, czyli bruszka lub koza, i gałatka. Królowa sieci to przewłoka, na Kaszubach zwana niewodem. Od najdawniejszych czasów używano sposobu łowienia niewodem na całym Pomorzu nadbałtyckiem, a był on przywilejem panów. Zrozumiałe to, zważywszy, że taki niewód kosztuje dużą sumę „Pan Czorliński“, podług Derdowskiego płaci za niewód, jaki kupił od helskich rybaków „tësąc złotych i jesz jeden dëtek“. (Tysiąc złotych i 10 fenigów). Sposób łowienia niewodem opisuje Derdowski w swej epopei „O panu Czorlińscim, co do Pucka po sece jachôł“ dosyć szczegółowo:

...Wreszce niewód ju gotowy wieżą na jezoro.
 Rąbją w lodze duże dure, nopierwi zokładnią,
 A tej kawał dali drugą, co ją zwią wechodnią.
 Wiążą wiechce do powrozów, be nie tar po grunce.
 A tej chochle przewiązują tam, gdzie skrzydłów kuńce,
 Potym niewód zakładają na głęboci wodze,
 Ręce tłuką so o plece, bo je zemno srodze.
 Tej do koła toni rąbją przereble czymprędzy,
 Każdy rąbca swoją chochlę widlą dali pędzy.
 Ciej do toni ju wechodny przenekale przode,
 Tej zaczeni owa skrzydła cygnąc razem z wode...
 Knope, co chcą kulac rebe, przeszkadzają chłopom,
 Więc co chwila swym koszorciem suchą daje knopom..

Zwyczajem jest, że dzieci biedniejszych ludzi kręcąc się koło wychodnej, uważają na ryby, które wypadają z sieci na lód. Chwywanie tych ryb zwą kulaniem. „Wykulane“ ryby należą do tych, którzy je chwycą.

d) Rzemiosła, przemysł domowy, sztuka ludowa.

Rzemiosło w ziemi nadraduńskiej, jak i w całych Kaszubach, łączy się ściśle z przemysłem ludowym. Jeszcze dzisiaj rolnik kaszubski część potrzebnych sprzętów, czy to rolniczych, czy rybackich, czy domowych, wyrabia sam. Tylko kowalstwo oddawna jest w ręku specjalnych kowali. Natomiast ciesielstwo, dekarstwo i stolarstwo do niedawna rolnik uprawiał sam, nie potrzebując zawodowego rzemieślnika. Dzisiaj kiedy dawny sprzęt domowy ustępuje tandecie miejskiej, gbur tylko przy drobniejszych sprzętach sam jest sobie stolarzem. Tak samo do budowania domu z cegieł potrzebuje majstra mularza. Natomiast, kiedy buduje swoją chatę z drzewa, to pod dozorem wiejskiego majstra sam staje się cieślą. Budowanie z drzewa dzisiaj zresztą już jest rzadkością, gdyż drzewo podrożało i stanowi zbyt drogi materiał budowlany. Buty sobie uszyć także wieśniak często sam potrafi, chociaż obecnie woli kupić je na jarmarku. Krawiectwo było do niedawna jeszcze zawodem domokrężnym. Kiedy gburka narobiła na krosnach dużo sukna i płótna, zawołano krawca, który z kilkoma czeladnikami (pachołkami) roztaszczał się w domu gbura na dobre. Gbur mu dostarczał świecy i nitek, a krawiec z pomocnikami szył ubrania dla mężczyzn i białek na kilka lat. Dziś się takich domokrężnych krawców mniej spotyka. I sam materiał do ubrań i bielizny po części kupują już w mieście. Jednak robienie na krosnach jeszcze jest żywotne. Latem krosna rozłożone na części spoczywają na strychu, zimą zaś pilna gospodyni zdejmuje je, zestawia i od tej pory aż do robót wiosennych zajmują one swoje miejsce pod oknem izby. Dokładny opis sposobu

przygotowywania lnu aż do tego czasu, kiedy w cienkie nici kręcony wchodzi na krosna, zajęłby za dużo miejsca w szczupłych ramach tego przewodnika. Dość na tem, że jako wynik procesu obrabiania lnu gburka ma trojaki materiał pod ręką: najgrubszy — zgrzebia, cieńszy — paczowski i delikatne — włókno. Z tych trzech rodzajów wyróbnego lnu wyrabia się płótno trojakiej wartości. Ze zgrzebia robi się grube płótno na miechy, z paczosek — płachty, z włókna koszule i bieliznę. Nim len przyjdzie na krosna, bywa w kołku (kołowrotku) kręcony na nici. Nici zostają następnie nawijane na szpółki i na cewki. Część nici nawijane na szpółki wstawia się w drabinki i nanizuje na snowadła, skąd bierze się je na wałek krosen. Nici nawijane na cewki wkłada się do czółenka. Główne części składowe krosen są: wałek, podnóżki, nice, płacha i czółenko, osadzone z wyjątkiem czółenka w mocnych ramach z drzewa. Nici z włka przechodzą przez nice, przez płachę, dzielone za pomocą niców i podnóżka na dwie warstwy, pomiędzy którymi chodzi czółenko tam i nazad. Warstwy nici, które idą do włka, zwą się postawą, nici idące z czółenką zwą się wątkiem. Przy czystem płótnie tak wątek jak i postawa są ze lnu (zgrzebia, paczowski lub włókna). Najczęściej atoli biorą obecnie na postawę bawełnę, a tylko na wątek len. Tak powstaje poślótno.

Zamiast nici lnianych można wziąć na krosna nici z wełny. Kiedy wątek i postawa są z wełny, powstaje warp czyli folusz (po kasz. folisz). Materiał na ubrania kobiece wyrabia się w ten sposób, że na postawę bierze się bawełnę, a na wątek wełnę. Wyrób taki, zdjęty z krosen, oddaje się do tłuczka (farbiarza), u którego materje w odpowiednich maszynach nabierają połysku. Kolor materji na ubrania kobiece jest już w niciach, t. j. nici, przed nadzianiem na krosna już są farbowane. Natomiast folusz wychodzi z krosen biały a barwiony bywa, na kolor zazwyczaj modry, u tłuczka.

Oprócz robienia na krosnach lud kaszubski ziemi nadraduńskiej posiada jeszcze szereg technik, służących do wyrabiania potrzebnych narzędzi z materiału, jaki ma pod ręką. Bardzo rozpowszechnione jest plectenie koszy z korzeni sosnowych: Sosna bowiem, oprócz głównego korzenia, idącego prostopadle w głąb, posiada szereg cienkich korzeni, idących promienisto pod mchem leśnym w różnych kierunkach o kilkanaście kroków. Korzenie te, łatwo się dające wyrwać, zbierają i rozszczepiają. Z grubszych wyrabia się charakterystyczne półkoszki na wozy i kosze, z cieńszych wypłata się naczynia do soli z przykrywkami. Te drobniejsze rzeczy często są wyrabiane bardzo gustownie. Dalej robią z cienko rozszczepionych warstw drzewa sosnowego, z pasów $1\frac{1}{2}$ cala szerokich, kobiałki. Z młodych dąbczaków, grubszych nieco niż wielki palec, robią biczyska, rozszczepiwszy w odległości stopy od grubszego końca pręt na dziewięć części, które się potem splata i wiąże u cieńkiego końca szpagatem woskowanym. — Ponieważ Kaszuba wiejski częściej zażywa tabakę niż pali, przeto zna jeszcze swojski sposób wyrabiania tabaki. Służy ku temu wielkie gliniane naczynie, zwane donicą, z chropowatym dnem, w którym trzymając je na kolanach, trze się liście tabaki tłuczkiem, grubym jak ramię, a długim blisko dwa łokcie z zaogryglonym końcem, t. zw. tabacznikiem. Tabakierki także wyrabiają wiejscy mistrze sami, i to głównie z rogu i kóry wiśniowej. Tabakierki z rogu, tak zw. „różki“, mają kształt spłaszczonego rogu i są zdobione. Majstrowie dostarczają ich często do składów miejskich, biorąc za sztukę 2—3 marek złotych, podług wielkości, jakości rogu (biały przezroczysty róg jest pożądanwszy od czarnego) i ozdob. Jednym z takich majstrów jest p. Stencel w Mojszewskiej hucie.

Rzemiosłem, które odrodziło się w najnowszych czasach, jest garncarstwo. Starsze pokolenie kaszubskie dla codziennej potrzeby nie znało innych naczyń jak gli-

niane. Swojscy garncarze w Kartuzach i w Kościerzynie rozwozili swój towar po jarmarkach kaszubskich, w kształcie misek, dzbanów, talerzy, garnków, garnuszków, dwojaków, palonych z gliny i ozdobianych pierwotnie ale oryginalnie wykonanymi kwiatami. Konkurencja przywożonego z sąsiedniej Pomeranii trwalszego wyrobu fajansowego podkopała przemysł garncarski. Dopiero w ostatnich latach, kiedy zwrócono baczniejszą uwagę na Kaszuby, garncarstwo kaszubskie jakby pod ożywczym tchnieniem znowu okazało pewną żywotność, z tą różnicą, że co dawniej służyło do użytku codziennego, stało się poniekąd towarem zbytkownym. Dawne garnki wydzwignęły się w wazony, dwojaki zmniejszyły się, talerze przybrały kształt bardzo płaski; wszystko wskutek efektu zdobniczego tych wyrobów wytwarza się dzisiaj raczej dla dekoracji. Takich garncarzy mamy dwóch w powiecie kartuskim: Meissnera w Kartuzach, a Necla w Chmielnie.

Z przemysłem wiąże się sztuka ludowa, która przyznać trzeba, że pod wpływem nieprzyjaznych stosunków zewnętrznych straciła w ostatnich czasach dużo terenu. Dzisiaj żaden majster wiejski już nie maluje skrzyń i szaf charakterystycznymi wzorami, bo towar miejski jest pożądańszy. Dzisiaj wiejski mistrz już nie rzeźbi Męki Pańskiej, bo sprowadzone z Bawarii figury są „piękniejsze”. Natomiast dużo jeszcze okazów sztuki ludowej wita nas w chatach kaszubskich i na rozstajach dróg w postaci krzyżów i figur swojskiego wyrobu, harmonijnie dostrojonych do krajobrazu. Wspomniećby tu należało także o niewielkich rozmiarów obrazach malowanych na szkłe, takich, jakie się napotyka także u górali tatrzańskich. Technika i wykonanie ich są bardzo pierwotne. Znajdzie się także w wioskach powiatu c z a s e m mistrz-samouk, który nożem i pędzlem zdobi przedmioty codziennego użytku lub wykonuje figury świętych. Jeden z takich, słynny na całą okolicę, znajduje się w Łapalicach, niedaleko Kartuz.

Widziałem kluke (pokręcony pręt drzewa, o którym później będzie mowa), w której ów wiejski artysta przedstawił, jak żmija chwytą szczupaka za szyję. Słynie on także z wyrobu ozdobnych tabakierek i robi krucyfiksy. Poza tem wyraża się jeszcze uczucie artystyczne ludu w swojskich wzorach i wyrobach krosiennych, wiązanych rękawiczkach i pończochach. Stroju bowiem swojskiego na ogół kaszubi już nie noszą. Dawne złotem haftowane czepki i „dębowe“ jedwabne chustki spoczywają na dnie skrzyń, a foluszowe długie surduty z połami poniżej kolan spotyka się bardzo rzadko. Natomiast często widać jeszcze dawną czapkę barankową, charakterystycznego kształtu, noszoną zimą. Sprzedają ją jeszcze na jarmarkach jesiennych kuśnierze z Pomeranii, a utrzymała się, ponieważ jest na klimat kaszubski nadzwyczaj praktyczna.

e) Budownictwo.

Swojski charakter zachował się jeszcze w starszych chatach kaszubskich. W okolicach, bogatych w drzewo, jak w południowej części powiatu, w Skorzewie, Stężycy, Węsiorach, Gostomiu, Gostomku, całe wsie niemal z drzewa są budowane. W północnych częściach jako materiał dochodzi glina, którą przedziały wśród słupów drewnianych są wypełnione. W nowszym czasie robi skuteczną konkurencję dawnemu materiałowi cegła. Typ chat jest dosyć jednolity; rozróżnić można chaty z podcieniem (po kasz. wystawkiem) w boku szczytowym i chaty bez podcieni. Chaty z podcieniem, zajmującym całą szerokość boku szczytowego, w powiecie kartuskim już znikły, chociaż z pewnością przypuszczać można, że dawniej były, gdyż podcienia zajmujące jedną część boku (połowę lub $\frac{1}{3}$) jak to w Kościerskim zauważyć można, rozwinęły się z podcienia całkowitego. W ten sposób prototyp chaty podcieniowej przedstawia się tak: z pod wystawka (podcienia), na którym na trzech lub więcej słupach opiera się szczyt, wchodzi się do ciemnej, czworobocznej sieni

Po jednej stronie ma się tedy ścianę (w której niema okna!), po przeciwnej olbrzymi komin, zajmujący niemal połowę szerokości chaty, oparty aż o przeciwległą ścianę. Nawprost są drzwi do izby. W ciemnej sieni jest wejście do komina, który jest tak obszerny, że tworzy kuchnię. — Obecna chata rozwinęła się o tyle, że kuchni w kominie nie urządzają najczęściej. Zastępuje ją kominek w izbie, wybity z niej do komina, a zamykany drzwiczkami. Obok komina piec długim bokiem wychodzi na izbę. Na równi z piecem idzie ściana aż ku przeciwległemu końcowi chaty, odgradzająca alkierz od izby. Wejście do niej jest obok pieca. Alkierz i izba mają okna. Jedną część ($\frac{1}{2}$ lub $\frac{2}{3}$) podcienia zajmuje izdebka dla rodziców gospodarza (osiadłych „na deputacie“). Podcienie więc zajmuje tylko jeden róg i spoczywa na jednym słupie. Małą odmianę tego typu przedstawia chata z przystawką, gdzie miejsca pod podcieniem nie starczyło i wysunięto rys izby dla rodziców (starków) ponad linię pierwotnego wystawka i wydłużono dach także nad tem przybudowaniem. W przeciwieństwie do pierwszej formy, od początku planowanej celowo, odmiana z przystawką jest produktem późniejszego przebudowania. Chaty podcieniowe są najczęściej budowane z drzewa w wieniec, lub jak Kaszubi mówią: w srąb t. j. ściany się składają z poziomo kładzionych belek, na bokach złączonych w „zamek“. Lecz są i lepianki (w Zgorzale) tego typu, których ściany się składają z drewnianych ram, wypełnionych gliną. Odmienny typ, przynajmniej zewnętrznie, przedstawiają chaty bez podcienia z wejściem z szerokiego boku. Rys poziomy ich przedstawia się tak, jakby dwie podcieniowe chaty bokami przystawiono do siebie. W ten sposób po obu bokach z szerokiej sieni są wejścia do izb, dzielących się jak w podcieniowych chatach na alkierz i izbę. Z przodu ma się komin, który nie zajmując całej szerokości budynku, pozostawia za sobą drugą sień, z której jest

drugie wejście do chaty. Zazwyczaj obie połowy takiej chaty nie są równe sobie, ale jedna jest o wiele mniejsza. Dom bogatszego gburą i szlachcica nie różni się wcale od tego typu, posiada tylko stosunkowo do zamożności większe rozmiary i ma gościnne pokoje po obu szczytach, do których wiodą z sieni schody na górę.

Dachy zazwyczaj są kryte słomą; w ostatnich czasach przybyła palona dachówka i papa, pod którą szczyty naszej pocziwej chaty kaszubskiej przyjmują niestety wstrętną formę płaską, równie opłakaną ze względów na estetykę jak i klimat.

Wyższą formę budownictwa swojskiego znajdujemy w kościołach drewnianych. Kartuski powiat posiadał do połowy zeszłego wieku wspaniały pomnik tego rodzaju w parafjalnym kościele w Chmielnie, rozebranym, aby na jego miejscu postawić murowany. Na końcu zeszłego wieku zabrano się do przebudowania drugiego tego rodzaju kościoła w Sierakowicach, tak że tylko z zachowanych fotografii, nie opublikowanych jeszcze, można wnioskować o ich charakterze. Oprócz dawnych kościołów drewnianych duch kaszubski odbija się także w przydróżnych krzyżach i figurach (kapliczkach), harmonijnie dostrojonych do krajobrazu. O okazach sztuki wyższej można mówić tylko przy pomnikach kartuskich i żukowskich, o których w odpowiednim miejscu będzie wzmianka.

f. Poezja ludowa, podania.

Sztuka słowa, poezja ludowa, niezbyt wdzięczną znalazła glebę na ziemi nadraduńskiej. Pieśni ludowe tutaj nie są ułożone w czystej mowie kaszubskiej, ale w języku przybliżonym do literackiej polszczyzny. Rzadko słyszy się tu śpiew ludowy, chociaż z tego wnioskować nie można, jakoby go nie było. Kaszuba bowiem tutaj nie tylko śpiewa, ale i układa pieśni. Wobec obcego jednak niechętnie się z tem zdradza i dlatego przez długi czas myślano, że wcale nie śpiewa. Odpowiednio do swej poważnej natury bardzo lubi śpiewać

pieśni kościelne, dając tym tylko tytuł „pieśni“, gdy świeckie pieśni zwie „frantówkami“. Do pieśni zalicza także, rozpowszechnioną zresztą po całych Kaszubach, wierszowaną powieść o zbójcu Madeju, zwanego na północnych Kaszubach „Remiaszem“, rozpoczynającą się od słów:

Beł las czarny, a w tym lese Madej, zbójnik srogi,
Z wielgą pałką jedlińową stawał wedle drogi....

Bardami kaszubskimi w tych okolicach do dziś dnia jeszcze są dziady, włóczący się od wioski do wioski, a wszędzie mile widziani. Jeszcze dzisiaj można ich po kilku zauważyć na odpustach, śpiewających:

„Z raju pięknego miasta
Wygnała jest niewiasta
Dla jabłka zjedzonego
Od węża skuszonego...“

Wszedłszy atoli do karczmy lub chaty, umieją i świecką odezwać się nutą. Bardzo lubiana była około roku 1880 za czasów emigracji do Ameryki północnej pieśń, rozpoczynająca się:

„Pytają się ludzie,
Czy podatków wiele,
A wójt im powiada:
Jak ofiary w koscele...“

.

A kiedy ja pudę
Z Prus do Ameryki,
Będźtaż na mnie dobry
Pruści zekutniki!..

Rycerskich pieśni z tych stron nikt nie opublikował jeszcze. Zdaje się, jakby wszystkie wojny, które tę krainę od zarania dziejów nawiedzały i niszczyły, nie pozostawiły żadnej postaci bohaterskiej w pieśni ludu. Natomiast podań jest ogromnie dużo. Zważyć należy, że ta część Kaszub jest najbogatsza w pomniki przed-

dziejowe dlatego, że na lichej glebie pług oracza nie starł ich z oblicza ziemi. Ogromne kamienne kurhany znajdują się nad wysokimi brzegami jeziora Mólusza przy Kłodnie, dalej przy Gowidlinie i w wielkiej ilości (18) na polach wsi Mściszewic. Szczególnie w tej ostatniej miejscowości, gdzie wśród kurhanów na polach sterczą ogromne głazy narzutowe, ma się wrażenie, że to olbrzymi tymi głazami staczali pomiędzy sobą walkę, nim legli do snu wiecznego pod potężnymi kurhanami. Wielka także ilość jest tu starych grodzisk (zwanych po kaszubsku zamkowiszczce, grodziszczce), w których ludność okoliczna słyszy nocną porą chrzęst broni, szczekanie psów i nawoływanie się ludzi. Takie grodziska znajdują się np. przy Chmielnie, na wązkim przesmyku pomiędzy jeziorami Białem i Kłodnem, przy Czaplach, przy Gostomiu przy Suleczynie i t. d.

Jeszcze dzisiaj, choć pług często przechodzi nad temi grodziskami, poznać można bez trudu i fantazji dawne okopy. Zazwyczaj grodzisko takie wysuwa się jak czoło trójkąta między dwie doliny, oddzielone z tyłu głębokim rowem. Otóż do takich grodzisk i grobów nawiązuje lud swoje podania. Tu, przy grodzisku gostomskim powiadają, że zamek, stojący na jego miejscu, przez jakieś straszne zaklęcie zapadł się w ziemię. W dolinie, obejmującej jeden bok grodziska, płynęła rzeka. I otóż pasterzowi pasącemu w pobliżu trzodę zjawiała się panna i prosiła go, aby ją przeniósł przez ową rzekę. Ostrzegała go przytem, że skoro się na siłach nie czuje, niech się lepiej tego nie podejmuje, gdyż będzie to jej nieszczęście. I nie wolno mu też wypowiedzieć ani słowa, chociażby widział straszne rzeczy. Skoro ją atoli, nic nie mówiąc, przeniesie, odbierze wielką nagrodę i będzie szczęśliwy. Chłopak podjął się dzieła i wzięwszy pannę na barki, niosł ją przez rzekę. A tu widzi, jak wieże i mury zamku powoli wyrastają w górę. Równocześnie przeciw niemu na łące toczy się wielki wóz siana, ciągnięty przez cztery myszy. Pomny nakazu, ażeby nie

przemówić słowa, wstrzymuje okrzyk zdziwienia, gdy w tem podnosi się wielki wicher i zrywa mu kapelusz. Na to chłopak krzyknął: hola, moj kapelusz! — i z krzykiem zsunęła się mu panna płacząc z pleców, a zamek z wielkim hukiem zapadł się dziesięć razy głębiej niż przedtem.

O mogiłach znów ludzie twierdzą, że czasami wiadać na nich płonący ogień, co jest oznaką, że się tam pod ziemią pieniądze palą, albo jak Kaszubi się wyrażają: pieniądze się przesuszają. Kto się umiejętnie do tego zabierze, może dostać się do owych skarbów: trzeba tylko kopać tak długo, aż się natrafi na wieko drewnianej skrzyni. Jeżeli się wtenczas rzuci na skrzynię krzyż, zrobiony z wijółkowego drzewa (z którego w palmową niedzielę biorą tak zwane palmy), skrzynię można będzie za pomocą drągów wydobyć. Głównym atoli warunkiem jest i tu, żeby podczas całej pracy ani słowa nie wyrzec. Otóż do takiej mogiły, jak powiadają, u stóp Łysej Góry, zwanej także Łyska, pod Gostomiem, zabrało się czterech sąsiadów. Już dotarli byli do skrzyni, kiedy widzą, że drogą jadą dwaj panowie w cztery świetne konie. Ci do nich wołają: A jak dalek to do nobliższy wse? — Nasi kopacze skarbów pomni, że jedno słowo może ich pracę w niwecz obrócić, milczą, a ci jadą dalej. Za chwilę tąż samą drogą za pierwszymi zjawia się chłop, jadący wierzchem na kulawej świni, i woła:

— A dogonię jo tych, co tu przejechale w cztere konie?

Na to jeden z kopaczy nie mógł wytrzymać, ale zaczął się śmiać:

— Jakżesz te tych panów, co w cztere konie jadą, chcesz dogonic na kulawy świni?

Na te słowa z hukiem skrzynia wraz z skarbami zapadła się w ziemię i pozostał tylko dół.

Jest stara droga, którą kompania pielgrzymów od Kościerzyny co rok w maju dąży do Kalwaryi wejher-

rowskich, zabierając po drodze uczestników z powiatu kartuskiego. Droga ta, wkraczając do powiatu kartuskiego w Skorzewie, idzie na Stężyce, stąd po zachodnim brzegu jezior raduńskich na Borucino, Wygodę, Borzestowo, Miechucino, Mirachowo, Strzecz. Otóż przy Borzestowie nad jeziorem Długim wznoszą się potężne wzgórza, w których pod opieką św. Józefa i św. Barbary, patronki Pomorza, śpią wojska, czekając na chwilę, gdy im trzeba będzie wyjść na światło dzienne na wielką wojnę za ojczyznę i wiarę. Chwila ta nastąpi, kiedy pług orzący te góry, zawadzi o ukryty w ziemi dzwon, którego głos dla nich będzie sygnałem.

Powiadają także, że pewnemu gburowi, wiozącemu tędy zboże na targ, zastąpił drogę staruszek (św. Józef), który mu zboże odkupił i kazał je zanieść przez nieznaną otwór w górze wgląd, gdzie w wielkich pieczarach ujrzał gbur zbrojnych rycerzy i konie, wszystko śpiące i czekające sygnału.

g) O b y c z a j e.

Lud kaszubski ziemi nadraduńskiej przechował jeszcze dużo dawnych obyczajów, łączących się z ważniejszymi chwilami życia ludzkiego. Skoro dziecko się narodzi, zawiesza mu się na szyję szkaplerz, który zostaje mu aż do chrztu. Wierzą bowiem, że w przeciwnym razie podziemne karzełki (krosnięta) zamienią dziecko, wkładając w kołyskę swoje. Przy kojarzeniu stadeł małżeńskich jest zwyczaj, że starszy przyjaciel jednego z dwojga młodych, tak zw. „dobry mąż“ przekłada najprzód sprawę rodzicom dziewczyny. Jeżeli nastąpi zgoda, wtenczas panna młoda z rodzicami jedzie do rodziców przyszłego męża na „wyględy“. Skoro gospodarstwo się im spodoba, naznacza się szlubiny, t. j. zaręczyny, które powinny się odbyć w czwartek. Wtedy kawaler zjawia się u swojej przyszłej, przynosząc jej dary, za co wzajemnie otrzymuje od niej dary. Na stole są dwa talerze, na jednym spoczywa podarunek kawalera, na drugim panny, kawaler też przynosi pierścienie.

Wszyscy siadają za stołem w towarzystwie „dobrego męża”, który wypowiada mowę, poczynając od pierwszego stadła, Adama i Ewy, a kończąc na dwojgu młodych, którzy następnie wymieniają pierścionki. Matka zaś panny bierze kropidło i kropi ich święconą wodą, poczem śpiewają pieśń: „kto się w opiekę...”. Na tem się kończy urzędowa część „szlubin” i następuje uczta w miarę zamożności. Wesela, zwane na kaszubach „biesadami”, odbywają się głównie przed wielkim postem. Weselników zaprasza družba, przystrojony kwiatami, który i podczas uroczystości weselnych odgrywa rolę maitre de plisir. Powinien być wszędzie, gości „przeróczac”, t. j. zachęcać do jedzenia i picia i bawić. Od ślubu idą zazwyczaj do przystrojonej karczmy, gdzie czeka muzyka. Po kilku godzinach siadają na wozy — jeden wóz i to pierwszy wiezie muzykę — i wśród grania, strzelania z batów i pistoletów jadą ochoczo do domu rodziców panny młodej, gdzie się bawią do rana, i nawet do południa.

Tu jeszcze można przypatrzeć się starodawnym tańcom kaszubskim, wirowym i figurowym. Szczególnie lubiany są: „owczarz”, „szewc” i „gołębnik”. Prócz tego odgrywają komedje, nie pisane bynajmniej ani drukowane, ale tak sprawnie oddane, jak gdyby uczestnicy przynajmniej przez szereg wieczorów się ćwiczyli i odbywali próbę generalną. Oto np. do sołtysa, siedzącego spokojnie przy stole biesiadnym, przybiega zadyszany sąsiad z oznakami największej rozpacz, biadając, że mu w drodze ludzie gwałtem odebrali krowę. Sołtys jako stróż bezpieczeństwa wstaje i poważnie się zapytuje, gdzie i kto dopuścił się takiej zbrodni. Na to go poszkodowany wyprowadza niedaleko za chatę i oświadcza, że złodzieje się zlekli i uciekli, krowę zaś pchnęli do głębokiego dołu. I rzeczywiście wbiega do dołu od kartofli, z kądem z oznakami wielkiej radości wyciąga swoją krowę, w której biesiadnicy podbiegli tymczasem rozpoznają pokaźny co do rozmiarów — sądek piwa. Właściciel atoli tej „krowy”, jak i sołtys, nie okazują najmniejszej

wątpliwości, że to krowa rzeczywista. Tymczasem sołtys proponuje, aby jej dalej nie prowadzić na jarmark, bo po tym pchnięciu w dół nie dojdzie zapewne daleko — ale żeby ją sprzedać na miejscu. Właściciel zgadza się i wiodą krowę do kuchni, skąd wprowadzają ją do izby weselnej, przywiązaną do ławki z czterema nogami. Tam następuje handel, w którym obecni zapamiętałe biorą udział, targując się jakby o życie chodziło. Jeden klepie „krówkę” po żebrach, drugi wydusi trochę mleka (kurek bowiem wsadzono już w kuchnię), aż nareszcie dobija targu pan młody. Próbuje wtedy wszyscy jej „mleka”.

Ważnym aktem jest też „brutoi tuńc”, przy którym każdy, którego młoda pani bierze do tańca, kładzie talar na stole. Nareszcie następują „oczepiny”, przy których śpiewają piękną pieśń rozpoczynającą się od słów:

Ach, mój wionku lawańdowy,
Nie spadajże z mojej głowy,
Bo jak mie już z głowy spadniesz,
To tuż więcej nie usadniesz! —

Tak się bawią aż do południa przyszłego dnia, jedząc i pijąc obficie. Po południu następują „przenosyne” i młoda pani żegna się rzewnie z rodzeństwem. Śliczne wprost są pieśni, śpiewane przy tem żegnaniu. Po pożegnaniu udają się znowu z muzyką biesiadnicy do chaty pana młodego, gdzie wesola zabawa trwa przez dzień i noc.

Z innych zwyczajów dziwne jeszcze robi wrażenie na nowoczesnego człowieka sposób zwoływania członków gmin wiejskich na naradę, czyli „na gromadę”. W tym celu sołtys rzuca sąsiadowi do sieni klukę, kawał grubego na dwa palce drewna, które, gdyby było proste, miałoby więcej niż łokieć. Kluka atoli jest tak dziwnie pokręcona, że rzucona na podłogę, długą chwilę obraca się, uderzając, nim się ułoży spokojnie. Przy rzuceniu kluki wykrzykuje ten, który ją rzucił, w jakim celu mają się zebrać na sołtystwo.

Ten, któremu rzucono klukę, bierze ją i rzuca sąsiadowi, powtarzając, co słyszał. I tak obchodzi ten rodzaj wici wszystkie chaty, aż wróci z powrotem do sołtysa. Narzędzie to nazywa się u Kaszubów północnych k o z ł e m. W ostatnich czasach w wielu wsiach, tam mianowicie, gdzie utrzymują służbę gminnego, ustało używanie kluki. W niektórych zmodyfikowano jej używanie w ten sposób, że sąsiad sąsiadowi zanosí klukę, w końcu rozszczepionym której tkwi urzędowy papier z wezwaniem na posiedzenie. W innych wioskach przywiązuje się do kluki powróż, robiąc w nim od jednego do trzech węzłów. Jeden węzeł oznacza, że mają się zebrać tylko gburzy, dwa węzły zwołują gburów i chałupników (posiadających często chatę i trochę roli), trzy węzły zwołują gburów, chałupników i robotników.

Jako uroczystość, sięgającą zamierzchłych czasów, uważać należy jeszcze palenie przez Kaszubów w wilię św. Jana po w z g ó r z a c h s o b ó t e k. Szczególnie bogata w wyżyny Szwajcarya Kaszubska piękny wówczas przedstawia widok, czyniący na widza potężne wrażenie. Tak też się wyraża ks. Damroth (Czesław Lubiński) w swoich „Szkicach z ziemi i historii Prus królewskich“. Píše on: „Szczególnie pięknego obrazu staliśmy się widzami w wilię św. Jana Chrzciciela, wracając z wycieczki do pewnej gościnnej przystani. Porę letniego porównania dnia z nocą obchodzą, jak w wielu stronach Słowiańszczyzny, także na Kaszubach zapalaniem po szczytach gór Sobótek... Wystaw sobie tedy nasze wesołe towarzystwo, płynące wolno po ciemnych falach ogromnego jeziora (Ostrzyckiego?), nad nami przecudne sklepienie niebieskie, błyszczące tysiącami gwiazd brylantowych, wokoło zaś zblizka i zdaleka jarzące się w płomieniach sobótek rozczochrane czoła pagórków i dolatające chwilami tęskne piosenki lub wesołe wykrzykniki uroczystującej młodzieży, a nakoniec pocziwe staropolskie dudy i krzykliwą piszczałkę, które nie wiem, z kąd się tu wzięły o tej porze, — pojdziesz łatwo, że wesołe i gwar-

ne towarzystwo uciszyło się zwolna, zajęte ślicznym widokiem, a każdy zajęty własnymi myślami i uczuciem"; — Poza tem czas pomiędzy Bożem Narodzeniem i Zapustami jest świadkiem różnych charakterystycznych zabaw ludowych. Pomiedzy Bożem Narodzeniem i świętem Trzech Króli chodzi kozioł i bodzie, albo młodzieńcy przebierają się za niedźwiedzia, konia, kozła, bociana i taką gromadą odwiedzają chaty. Po Trzech Królach mali chłopcy przebierają się jako królowie z koronami i obchodzą chaty, przytem jeden z nich osmolony jest sadzami jako murzyn. Przed Bożem Narodzeniem w czasie adwentu i kilka tygodni po niem chodzą z szopką. Często są to dorośli parobcy, którzy cały powiat kolejno zwiedzają, śpiewając swojskie kolendy, a czasem i „frantówki”.

Chodzą po dwóch albo trzech, z których jeden niesie szopkę, a dwaj pozostali dary otrzymane od gburów, składające się z wiktuałów i pieniędzy. Dyngus zaś na święta Wielkanocne na Kaszubach nie jest połączony z oblewaniem wodą — woda tylko przy okréżnem znaczną odgrywa rolę — ale chodzą dzieci z zielonemi różgami, w drugie święto chłopcy, w trzecie dziewczęta, i to od chałupy do chałupy, aby zbierać jaja i kawałki babki, rzadziej drobne monety.

Wspomnieć jeszcze trzeba o kilku zwyczajach przy śmierci. Śmierć niema dla wieśniaka - Kaszuby tajemniczej grozy i obawy przed nieznaną przyszłością, gdyż światopogląd jego daje mu niedwuznaczną odpowiedź na wszystkie pytania. Poza nauką katechizmową atoli wierzy on, że czasem nieboszczyk nie zostaje w grobie spokojny, ale jako „wieszcz” wysysa wszystkim krewnym krew, tak że jeden członek familji za drugim umiera. Aby temu zapobiedz, sypią garść ziemi nieboszczykowi za kołnierz. Skoro mimo to krewni umierają, nie pozostaje jak odkopać grób i, uciawszy nieboszczykowi głowę, położyć mu ją w nogach. Gorszym jeszcze od „wieszczego” jest „łópi”. Taki nocą wstaje z grobu,

idzie do dzwonnicy i dzwoni. Jak daleko głos dzwonów dosięga — mrą ludzie gromadami.

Ostatnią noc przed pogrzebem zbierają się w chacie nieboszczyka sąsiedzi i przyjaciele na „pustą noc”. Siedząc przez całą noc, śpiewają pieśni kościelne, posilając się chlebem i kawą. Jeżeli nieboszczyk miał przed śmiercią nieprzyjaciela, z którym się nie zdołał pogodzić, przybycie jego na „pustą noc” zastępuje przebaczenie. Na folwarkach lud także idzie na „pustą noc” do swego pana. Skoro zaś u gburu albo folwarczana chłop umrze, pan jest obowiązany odprowadzić trumnę do granic swej posiadłości, gdzie zazwyczaj stoi Bożamęka.

Kiedy gbur w młodym wieku zachoruje na jaką chroniczną chorobę, z której niema wyjścia, to z całym spokojem żegna się z życiem, przedtem dając żonie radę, jak się ma po jego śmierci urządzić. Omawiają tedy, czy w interesie dzieci i gospodarstwa leży, żeby białka wyszła powtórnie za mąż czy nie. Zdarza się, że przyszły nieboszczyk radzi nawet jej kogoś za męża. Jeżeli zaś gbúr z żoną dożyją sędziwych lat i mają dorosłe dzieci, dzielą między nich gospodarstwo lub zdają je jednemu, który resztę rodzeństwa spłaca; sami zaś osiadają „na chlebie” czyli „na deputacie”. Lubią sobie starzy wymawiać tak obfity „chleb”, mając z góry zamiar nie pobierania go w całej pełni, że stąd wypływają często niesnaski i kosztowne procesy, zwłaszcza w takim wypadku, gdy jedno z rodziców umrze a drugie wyjdzie za mąż lub się ożeni. Wogóle jest to czarna plama w charakterze Kaszubów, zwłaszcza żyjących w ziemi nadraduńskiej, że o byle co wszczynają procesy i procesują się zapamiętale, bogacąc sąd i adwokatów.

Podnieśliśmy w charakterze Kaszubów nadraduńskich kilka ciemnych stron, trzeba atoli podnieść i dodatnie. Oprócz głębokiej religijności i miłości ziemi, wyszczególnić należy szczerą gościnność słowiańską tego ludu. Na przybyśza z innych stron Polski robi on wrażenie

człowieka zamkniętego w sobie, podejrzliwego. Fałszywy atoli nie jest nigdy. W interesach jest rzetelny, przytem skromny, zapobiegliwy i pracowity. Znany jest jego upór, który dobrze kierowany jest rysem pod względem społecznym bardzo dodatnim. Pewna różnica istnieje pomiędzy ludnością wsi gburskich i ludnością nielicznych folwarków, uwłaszczoną na początku zeszłego wieku. Tu i gospodarstwo gorsze i charakter mniej rzetelny, co jest skutkiem długowiekowej niewoli pańszczyźnianej.

Rodakom z dalszych stron Polski, zwiedzającym radzić można, ażeby nieznającego niewoli gbura kaszubskiego traktowali z szacunkiem i szczerością, jako rodaka. W tym razie bowiem pewni być mogą, że u niego znajdą gościnę i otwarte serca i czuć się będą u swoich.



II.

Zwiedzanie
Szwajcarji Kaszubskiej
i powiatu kartuskiego.

1. Uwagi wstępne.

Zwiedzający Szwajcarię Kaszubską, t. j. ziemię nad źródłami Raduni położoną uczyni najlepiej, skoro weźmie Kartuzy jako punkt stały, z którego w różnych kierunkach zwiedzi ten piękny szmat kraju. Związek kolejowy od strony północnych Kaszub i Gdańska jest wygodny. Z Helu, Pucka, Gdyni, Wejherowa można koleją się przejechać do Kartuz bez przechodzenia granicy polsko-gdańskiej i związanych z tem formalności. Z Gdańska i Sopotu jedzie się albo przez Pruszcz, albo krótszym torem przez Wrzeszcze (Langfuhr). Publiczność wybiera naogół pierwszą drogę i to z tego powodu, że już od Pruszcza (Praust) widzi się po obu stronach wzgórz towarzyszące biegowi Raduni i wstępującej rzeki, wychylającą się z zieleni wzgórz. Gdzie przed stacją Żukowem jeszcze raz zjawia się zdala wieża kościoła w Prągowie (Prangenu), rozpoczyna się terytorjum etnograficzne Kaszubskie. Przy Żukowie tor kolejowy, mostem 107 metrów długim krzyżuje dolinę Raduni, i odtąd biegnie aż do Kartuz po prawym brzegu rzeki.

Z Gdyni jedzie pociąg do Kartuz przez Kokoszki z ominięciem granicy gdańskiej, z miejscowości nadbrzeżnych dalszych, jak Hela, Wielkowieś, Chłapowo, Karwia oraz dla Wejherowa jest węzłem kolejowym stacja Reda, skąd tor w kierunku Gdańska wiedzie do Gdyni. Ztąd można jechać przez Sopot — Oliwę — Wrzeszcze, albo przez Sopot — Oliwę — Wrzeszcze — Gdańsk — Pruszcz do Kartuz. W tych wypadkach je-

dnakowoż poddać się trzeba formalnościom granicznym. Jadąc z Gdyni na Kokoszki uniknie się ich.

Kto się bardzo liczy z czasem, może w Żukowie wysiąść i stąd przez Babidół do Kartuz odbyć drogę pieszo. Wiedzie ona wzdłuż Raduni i przedstawia turyście dolinę tej najpiękniejszej rzeki Kaszub w pełni jej wdzięków. Komu zaś wypada z Poznania, Torunia, Bydgoszczy, Grudziądza podróż przez Chojnice, wysiada za Kościerzyną na stacji Krzeszna i idzie pieszo do Ostrzyc. Stąd zwiedzi Brodnicę Dolną, Ręboszewo, Zawory, górę Tamową i podąży do Kartuz, bliższą okolicę miasta zostawiwszy sobie na później.

Odległość Kartuz od Gdańska wynosi 34 kilometry. W czasach przedwojennych wycieczki odbywały się z Gdyni Sopotu i Gdańska większymi samochodami (5—6 osób) szosą przez Żukowo.

W obcowaniu z ludnością wiejską kaszubską trzeba pamiętać, że z małymi wyjątkami niema ona tradycji poddaństwa. Zapoznanie tego faktu i traktowanie rybaka i rolnika jak chłopą bardzo utrudnia najszczerzą pracę rodaków z dalszych stron wśród Kaszubów wiejskich i utrudnia im na urzędach stanowisko niepomierne. Wystrzegać się należy także zaczepek lub drwin z jego mowy, lub używanych giermanizmów. Faktem bowiem jest, że Kaszubi pomiędzy sobą nie używają tylu giermanizmów, jak w rozmowie z obcym. Lubią przecież zamiast jędrnego pięknego wyrazu swojskiego wsunąć niemiecki w rozmowie z mówiącym literacką polszczyzną, gdyż wskutek wpływu języka niemieckiego i fałszywego ich traktowania przez swoich taki swojski, szczerzy jak złoto wyraz uważają często za brzydki. W takim razie wystarczy w ciągu rozmowy użyć odpowiedniego wyrazu polskiego, który w istocie najczęściej będzie równoznaczny z odpowiednim wyrazem kaszubskim: wieśniak - Kaszuba, który pod zewnętrzną flegmą posiada dużo bystrości, wyraz polski podchwyci i zapamięta. — Trzeba też rozwiać złudzenie, jakoby turysta, rozmawiając

z Kaszubą, słyszał prawdziwą gwarę kaszubską. Najczęściej Kaszuba będzie odpowiadał językiem, który nazywamy można kościelnym kaszubskim, t. j. polszczyzną, w której brak nieznanych Kaszubie półgłosek *ś, ź, ć* i nosowego *e*, zastąpionych przez *s, z, c*, i nosowe *a*, i z opuszczeniem prawdziwego akcentu kaszubskiego, a używaniem polskiego z naciskiem na przedostatniej sylabie. Taką nienaturalną gwarę wyrabia sobie Kaszuba pod wpływem polszczyzny w kościele i pod wpływem gazet. Rozumie się, że kto chce usłyszeć rzeczywistą mowę kaszubską, osiągnie to w rozmowie z dziećmi lub przysłuchując się rozmowie dorosłych niepostrzeżenie. Są też okolice, gdzie lud jeszcze nie kaleczy swej mowy.

Podczas wędrowki nocleg i proste jedzenie można dostać w każdej wsi kościelnej. W wioskach, leżących tuż nad drogami, któremi turyści zwiedzają okolice nad Radunią od Kartuz do Ostrzyc, ceny są wyższe. Może się zdarzyć, że w takich Zaworach lub Ostrzycach turysta nie znajdzie noclegu w karczmie, gdyż letnią porą na stałe mieszkają w niej letnicy i malarze. W takim razie przenocować można u gburów. W dalszych okolicach powiatu gbur z przyrodzonej gościnności przyjmuje turystę Polaka, a obraziłby się, gdyby mu ofiarowano za przyjęcie pieniądze. W ostatecznym razie można się zwrócić we wsi kościelnej do proboszcza, który udzieli wszelkich wskazówek.

Nigdy zadość nie można przypominać wędrowcom polskim, że na Kaszubach są nie tylko turystami, ale na razie i pionierami polskimi. Od ich zachowania się wobec ludności kaszubskiej dużo zależy, więc niech nigdy nie wychodzi im z pamięci napomnienie: *Pro patria est dum ludere videmur!*

2. Kartuzy.

a) miasto.

Kartuzy, miasto o 3245 mieszkańcach, są stolicą powiatu, siedzibą starosty i sądu okręgowego. Już za

czasów przedwojennych istniał tu Bank Ludowy polski i wielki współdzielczy sklep bławatny pod firmą „Bazar“. Dzisiaj już wszystkie sprawunki załatwiać można w polskich przedsiębiorstwach, będących w ręku bądź tubylców-Kaszubów, bądź Wielkopolan. Tak samo hotele są w rękach polskich.

Miasto robi wrażenie bardzo schludne i dodatnie. W środku znajdują się piękne plantacje. Kościół na rynku jest ewangelicki, zbudowany r. 1883. Styl domów niejednostajny. Miłe wrażenie robią stare domki w polskim stylu mansardowym, których kilka stoi po bocznych ulicach. Do nich należy dom, w którym się mieści apteka. Motywy kaszubskie użyte są w altanie cukierni nie daleko dworca i w dawnym domu dla inwalidów, dzisiaj w szpitalu powiatowym przy szosie do Grzybna wiodącej.

b) Klasztor pokartuski.

Obok sympatycznej szaty zewnętrznej godne zwiedzenia są pokartuski kościół parafialny katolicki i zabudowania, pozostałe z dawnego klasztoru, któremi dzisiaj Kartuzy zawdzięczają swoje powstanie. Kościół i zabudowania leżą nad południowym brzegiem jeziora klasztornego czyli Małego Grzybna tuż pod miastem. Idąc przez rynek, dociera się najprzód do figury św. Brunona, założyciela i patrona zakonu Kartuzów, potem (od miasta licząc na prawo koło starego cmentarza, aż się ujrzy jezioro klasztorne, nad którego brzegiem stoi w nieprzerwanej linii, szereg domów, przerobionych z dawnych budynków gospodarczych klasztornych. Nie szeroka ulica dzieli te domy od resztek zabudowań klasztornych, mianowicie refektarza, kościoła i domku sługi kościelnego.

Dzieje klasztoru są w krótkości takie: Za założyciela zakonu Kartuzów uważają św. Brunona z Kolonii, który w roku 1084 na wyżynach Alp przy Grenoble założył pierwszy erem kartuzów. W pierwszych dwóch stuleciach, aż do r. 1300, z istniejących 74 eremów — 56 znajdowało się we Francji, reszta w Hiszpanji, Włoszech i na Węgrzech. W krajach cesarstwa rzymsko-niemiec-

kiego eremy kartuzów zjawily się dopiero u schyłku XIV wieku, tworząc swym trybem życia w pustyni wśród nieustannego umartwienia ciała protest niejako przeciw rozluźniającym się obyczajom rycerstwa zachodniego. Reguła była nader ostra. Mięsa nie było wolno używać. W poniedziałki, środy i piątki wolno było spożywać tylko chleb, sól i wodę. We wtorki, czwartki i soboty podawano mnichowi przez otwór w jego celi prócz miary wina nieco surowych jarzyn i owoców, dodając w czwartki sera. Od 18 września do Wielkiejnocy raz tylko na dzień wolno było jeść, od Wielkiejnocy do 13 września we wtorki, czwartki i soboty dwa razy. Od listopada aż do Wielkiejnocy zamiast zwykłego białego chleba spożywano chleb owsiany. Jako odzienie nosili Kartuzy włosienicę na gołym ciele i pas z powroza. Do dalszego umartwiania ciała służyły: przerywanie snu i biczowanie, i to albo w refektarzu przed braćmi albo w samotnej celi. Kary za każde przekroczenie reguły były ostre. Grzech przeciw czystości odpokutować trzeba było dożywotnem więzieniem przy ciężkim poście, przyczem nawet wstawienie się braci nie było dozwolone. W całym eremie panowało grobowe milczenie (*silentium*); mowy używać wolno było tylko do modlitwy, śpiewania w chórze, spowiedzi, do czytania pisma świętego i do obrad w kapitule. Przepis nie stosował się w całej pełni do przeora, prokuratora i wikarego. Spotykając się pozdrawiali się bracia tylko ponurem: *Memento mori*!

Obok braci duchownych (*professi*) istniały także dwa oddziały braci laików: *conversi i rediti*, oraz prebendarze (*Donati alias praebendarii*); ci ostatni nie podlegając regule klasztornej jako dobrodziejcie eremu lub wykupieni trawili w pokucie dni życia. Pierwsi służyli eremowi jako ekonomowie i rzemieślnicy.

Erem kartuski w Szwajcarii Kaszubskiej zawdzięcza swe powstanie pobożnej fundacji szlachcica kaszubskiego Jana z Rusoczyna (niedaleko Gdańska). Rodzina panów z Rusoczyna za czasów książąt kaszubskich

i panowania Krzyżaków wybitną odgrywała rolę. Przodek Jana, Wojsław z Rusoczyna, był pomiędzy 1296 i 1303 chorążym wojska województwa gdańskiego, w r. 1303 kasztelanem puckim. W r. 1306 Władysław Łokietek jako spadkobierca Pomorza porucza Wojsławowi obok grabiego Wojciecha i Boguszy obronę twierdzy gdańskiej przeciw margrabiom braniborskim. Następnie Wojsław dostaje się w walce załogi przeciw przywołanym na pomoc Krzyżakom do niewoli krzyżackiej. Lecz Zakon, chcąc utwierdzić swoje panowanie na Kaszubach, uwolnił możnego pana, którego potomkowie stali się nawet przyjaciółmi Krzyżaków, tak dalece, że nie przystąpili później do związku jaszczurczego, a nawet podczas wojny 12 letniej trzymali stronę Zakonu. Z upadkiem panowania krzyżackiego ginie także ród panów z Rusoczyna. Wnuk chorążego i kasztelana Wojsława — Jan z Rusoczyna, syn Piotra, ostatni rodu, jest fundatorem eremu kartuzów na Kaszubach. Zwróciwszy się do istniejącego w Pradze Czeskiej eremu „Ogród Maryi“ (Marien-Garten) o pomoc przy utworzeniu eremu kartuskiego, ofiaruje po przybyciu późniejszego pierwszego przeora, Jana Deterhusa, Niemca, na rzecz eremu swoje wsie: Gdynię nad morzem, Czaple wśród jezior raduńskich i Kołpino, do którego należało 70 włók obszaru boru aż pod same dzisiejsze Kartusy. Dodał do tego jeszcze 12 włók boru na zachód ku Łapalicom i Prokoku z jeziorami Mielnem i Kamionkiem, które uzyskał od Krzyżaków w zamian za pewne grunty w Starym Mieście w Gdańsku. Zakon krzyżacki, tak nieprzychylny innym zakonom na swoich ziemiach, wobec Kartuzów robił wyjątek. obdarowując ich ze swej strony gruntami i przywilejami, za co też później w zawierusze 12-letniej wojny kartuzi się odwdzięczyli niezłomnem przywiązaniem. W ten sposób powstał erem w Kartuzach na przesmyku wśród jezior: Grzybna Małego (dzisiaj, jeziora klasztorne) i Wielkiego, otoczony 120 włókowym obszarem boru, pod tytułem Marienparadies (Raj Maryi). Pierwszym przeorem był

Jan Deterhus, który w dniu 8 sierpnia 1381 r. poświęcił miejsce na przyszły erem wśród borów i jezior. Do wzniesienia koniecznych zabudowań niemało się przyczynili niemieccy patrycjusze gdańscy. Na zbudowanie kościoła dał potrzebne fundusze gdańszczanin Jan Tyrgart, którego obraz jeszcze dzisiaj wisi w nawie kościoła. Budowniczym prawdopodobnie był mistrz Tydeman, także gdańszczanin. Do zbudowania cel, które w liczbie 16, każda z małym ogródkiem, otaczały kościół i refektarz, przyczyniły się również rodziny gdańskie. Budowa trwała do roku 1403, w którym to roku dnia 7 października kościół poświęcono.

Powstanie eremu w dzikich borach, gdzie dotychczas bór tylko budował swoje kunsztowne mieszkania, a niedźwiedź i dzik staczały walki, wydawało się okolicznej ludności tak czemś nadzwyczajnem, że szukała też nadzwyczajnych przyczyn zbudowania klasztoru. I oto podanie, że Jan z Rusoczyna miał nadzwyczaj piękną siostrę, która myślała tylko o tem, ażeby być najpiękniejszą kobietą na świecie. A kiedy już żadna z ziemianek jej nie dorównywała, zapagnęła być piękniejszą niż sama królowa niebios. Więc wstąpiwszy do kościoła, stanęła przed pięknym posągiem Matki Boskiej i zapytała swej sługi, czy nie jest piękniejszą. Kiedy sługa zaprzeczyła, próżna kobieta pobięła do domu, i przystroiwszy się wspaniale, stanęła znowu przed posągiem i powtórzyła pytanie. Ale cud Boski sprawił, że i posąg coraz piękniejszym się stawał, więc sługa znowu swej pani oświadczyła, że posąg Matki Boskiej jest piękniejszy. Na to dumna kobieta klnąc i złorzecząc, wybiegła z kościoła. Ale przed bramą już czekał djabeł, który ją porwał i uniósł do piekła. Nad miejscem, gdzie dzisiaj stoi kościół kartuzów, piękna pani, niesiona przez ziego ducha, zgubiła trzewik. Brat znalazłszy go, na tem samem miejscu dla prześlągania Boga za grzech siostry wystawił kartuzom klasztor. Tyle podanie.

Fundacja kaszubskiego pana niestety nie posłużyła ku dobru jego szczepu. Kartuzi bowiem, z jednej strony rozwijając kulturalną działalność godną uznania, z drugiej okazali się germanizatorami, tak dalece, że nawet w okresie panowania Rzeczypospolitej na Kaszubach szerzyli niemieckość i nawet szereg wsi obsadzili niemieckimi i luterskimi kolonistami. Przeorowie ich zawsze byli Niemcami, z jedynym wyjątkiem Kaspra Jeszkiego, na którego niemieccy kronikarze za to narzekają. Taka tendencja zakonu ujawniła się już za czasów, kiedy rycerstwo i miasta pruskie poddały się Polsce, i w czasach 12 letniej wojny. Przeor kartuski Martin Schnelle kierował nawet z klasztoru swego w 1461 zdradzieckim zamachem na Gdańsk na rzecz Zakonu krzyżackiego, chociaż obywatele gdańscy w głównej mierze przyczynili się do zbudowania klasztoru i kościoła. Plan odkryto i zapobieżono mu, a sam Schnelle został w Gdańsku pojmany i ukarany. Ale tendencja pozostała. Jeszcze po dziś dzień istnieją niemieckie wsie Kłobucino i Grabowo Stare założone przez kartuzów. Z biegiem czasu bowiem w przeciwieństwie do surowego życia mnichów, bogactwa klasztoru ogromnie wzrosły. W czasie okupacji pruskiej roku 1772 klasztor kartuski posiadał 40 wsi i tyleż jezior, 9 młynów, 20 karczem, 24 rybników, 11 wielkich borów i liczne domy w Gdańsku i innych miastach. Fryderyk II, objąwszy w pierwszym podziale Polski także ziemie nadraduńskie, kazał swemu rządowi objąć administrację dóbr klasztornych, wypłacając pozostałym ojcom skromną pensję na utrzymanie. O ostatnim z zakonników opowiada sobie jeszcze dzisiaj ludność kaszubska, że nie zginął naturalną śmiercią, ale że mu żyły otworzono.

Ruchome pamiątki klasztorne sprzedano na licytacji, większość ich podobno zakupili Anglicy. Kościół próbowali sobie przywłaszczyć Niemcy-ewangelicy kartuscy i byliby tego dokonali, gdyby okoliczna ludność kaszubska nie była stawiała czynnego oporu.

Odznaczyli się pod tym względem Prokowianie przedewszystkiem, którym zawdzięczamy, że kościół pokartuski pozostał w ręku katolickiem i polskiem. Uprzejmości p. wójta L. Krefty z Prokowa zawdzięczam co do tego zajścia nast. informacje: — Było to około roku 1830 w miesiącu czerwcu, kiedy gospodarze Prokowa z swemi mieszkańcami (robotnikami) byli zatrudnieni kopaniem torfu na opał, gdy przybył posłaniec z wieścią, że Niemcy zamierzają zabrać klasztor kartuski. Zebrali się wszyscy i uzbrojeni w torfiarki (długie a wąskie łopaty do rżnięcia torfu), łopaty żelazne, kosy, widły i cepy co tchu podążyli do Kartuz, aby bronić kościoła. Gospodarz Michał Dawidowski jako pierwszy wtargnął z cepami do kościoła i to w chwili, gdy pewien Niemiec stał na drabinie i usiłował zdjąć z ściany jeden z obrazów. Nienamysłając się, przewrócił drabinę z stojącym na niej Niemcem, który rozbił sobie głowę. Gospodarze Walenty Rybakowski, Trepczyk i inni wypędzili resztę Niemców z kościoła.

Następnego dnia przybył oddział czarnych huzarów z Gdańska a nad Kartuzami został ogłoszony stan oblężenia.

Obrońcom kościoła wytoczono proces i zapadły wyroki na długoletnie więzienie, przedewszystkiem na gospodarzy Michała Dawidowskiego, Walentego Rybakowskiego, Trepczyka i innych. Oprócz tego Dawidowski jako najmajętniejszy musiał płacić wszystkie kosza i grzywny, wynoszące kilkaset talarów. Z tego powodu musiał odprzedać kilkadziesiąt mórg ziemi od swego gospodarstwa.

Po kilku latach (około 1840) przybył do Kartuz ówczesny król pruski Fryderyk Wilhelm IV w mundurze zwyczajnego żołnierza i z pagórka, leżącego pomiędzy terazniejszą ulicą Chmieleńską a szosą Kartuzy—Słupsk używał ślicznego widoku na klasztor i jezioro. Lecz niezezwoił Niemcom na przywłaszczenie sobie kościoła przeciwnie podarował katolikom dwa krzyże, które usta-

wiono na Górze Spiczastej czyli Kaplicznej (dziś Wzgórze Wolności), gdzie po dziś dzień stoją. Niemcy zaś na pamiątkę pobytu króla zasadzili dwie lipy na pagórku, a później kamień pamiątkowy.“

Warto ochronić od niepamięci nazwiska ofiarnych obrońców, którym zawdzięczamy, że dzisiaj świątynia pokartuska jest katolickim parafialnym kościołem. Ewangeliści przez czas pewien odprawiali nabożeństwo w dzisiejszym refektarzu, dopóki sobie na rynku nie postavili kościoła.

Reguła kartuzów, która obok wspólnego życia klasztornego mocno zastrzegała życie pustelnicze, wymagała, ażeby poszczególni bracia posiadali nietylko cele, ale cały mały erem, składający się z przedsionka, kuchni, izby, sypialni i małego ogrodu. Całość taka, zewsząd otoczona murami, miała wyjście do wspólnego krużgan-ka. Krużganki otaczały wspólny cmentarz. Przy klasztorze kartuskim eremy tworzyły czworobok, otwarty na wschód. Czwarty bok tworzył kościół i przylegająca doń sala konwentowa, refektarz i mieszkanie przeora. Z tego wszystkiego pozostało, oprócz kościoła, tylko refektarz na północnej stronie ku jezioru Grzybnu (klasztor-nemu) i erem, w którym obecnie mieszka kościelny. Oprócz tego stoi jeszcze dawna studnia na zachodniej stronie kościoła. Budynki gospodarcze, przyległe do jeziora, przebudowane zostały na domy prywatne, z których pierwszy od wschodu zachował na parterze jeszcze piękne sklepienia krzyżowe.

Do klasztoru należał także na wschodniej stronie mały kościółek św. Katarzyny, rozebrany w połowie XIX stulecia; kościółek ten był murowany i posiadał trzy ołtarze. Poświęcony został w niedzielę po oktawie Bożego Ciała r. 1490. Miewał przed reformacją własnych proboszczów, później był filią Goręczyna. Służył przede-wszystkiem na nabożeństwa niedzielne i świąteczne dla kobiet, którym wstęp do klasztornego kościoła był wzbro-niony. Utrzymanie kościółek ten miał z klasztoru. —

Tak samo kaplica na Wzgórzu Wolności została zbudowaną przez kartuzów, jak pisze ich dziejopis przeor Schwengel, w celu „przepłoszenia czarownic” (*Capella in monte acuto sub tit. s. Crucis, ad perturbanda sagarum conventicula olim ibidem juxta nonnullarum confessiones celebrata*). Stała ta kapliczka jeszcze w roku 1749. Dzisiaj stoi jeszcze część wieży i murów. Rys kaplicy poznać można po zachowanych fundamentach.

Kościół pokartuski zbudowany z kamienia i cegieł, a kryty miedzią, zwraca uwagę swym dachem, przypominającym wieko trumny. Budowa, jak ją obecnie widzimy, pochodzi głównie z początku XV wieku, dach natomiast i zakończenie wieży swój obecny kształt zawdzięczają przeróbkom w latach 1731—1733. Stąd też konstrukcja murów jest gotycka, dach zaś i wieża renesansowe.

Wchodzi się do kościoła przez zakrystję, robiącą bardzo harmonijne wrażenie. Kryta jest dwoma gwieździstymi sklepieniami, opierającemi się na konsolach, i ozdobionemi rozetami. Widzimy tu mały ołtarz pięknych proporcji z XVIII stulecia, wykonany w stiuku; na ołtarzu stoi tabernaculum, otoczone po obu stronach aniołami; na niem figura Matki Boskiej. Wszystkie figury są zbyt żywe, ale całość robi dodatnie wrażenie. Z tego samego czasu, co ołtarz, pochodzą ozdoby sklepienia i dwie płaskorzeźby, zdobiące naczynia do mycia rąk, oraz ampułki cynowe. Jedna z tych płaskorzeźb przedstawia chrzest Pana Jezusa, drugą Chrystusa i Samarytanę. Godną wzmianki jest także wielka szafa, zawierająca wewnątrz 16 drobnych przedziałków, dla każdego mnicha po jednym, oznaczonych na zewnętrznych drzwiach mosiężnemi literami A—Q.

Prócz tego jest chrzcielnica z naczyniem cynowem, bogato ozdobiona rzeźbami, czworokańciasta. U dołu rzeźbione postacie śpiących, u góry modlących się mnichów; brzeg zaś ozdobiony ornamentacjami i głowami. Piękny jest także rzeźbiony krzyż z XVIII stulecia

Z bogatego zbioru paramentów zachował się tylko pięknej roboty ornat z XV stulecia, wyszywany złotem na zielonym aksamicie. Wzory okazują figury pod późnogotyckimi baldachimami. Ciekawy jest kuty z żelaza wieszak do ręczników oraz żelazny zamek renesansowy u drzwi, wiodących z zakrystji do świątyni.

Wnętrze samego kościoła robi dosyć ponure wrażenie, odpowiadając surowemu duchowi pokuty dawnych kartuzów. Długość nawy wynosi 44,65 metrów, szerokość 9,20. Wysokość aż do czoła łuków 11,30 metrów. Nawa pokryta jest prostym gwieździstym sklepieniem, którego poszczególne łuki opierają się na konsolach, zdobionych postaciami fantastycznych zwierząt. Odrazu uderza wielki ołtarz, w stylu odrodzenia, bogato rzeźbiony, a składający się z ołtarza właściwego i wysokiej ściany ołtarzowej. Nad tabernaculum, ozdobionem czterema posągami, unosi się na trzy części podzielona ściana ołtarzowa. Na bokach, odgraniczonych słupami, stoi św. Jan Apostoł z kielichem, po drugiej stronie Chrzciciel z jagnięciem. W środku wyobrażenie wniebowzięcia Matki Boskiej. Nad tą częścią gzyms przeprowadzony łukowato odcina najwyższy oddział ołtarza, w którego środku, obramowanym przez słupy kręcone, znajduje się obraz św. Trójcy. Po obu stronach w oddzielnych polach dwaj święci kartuscy, mianowicie św. Hugo w biskupim stroju z łabędziem, i św. Brunon w habicie zakonnym z krzyżem. U szczytu ołtarza Matka Boska z Dzieciątkiem.

Południowa ściana prezbyterjum pokryta jest tapetą skórzaną, bogato złoconą z wyciskanyymi naturalistycznymi motywami ze świata zwierzęcego i roślinnego. Na północnej ścianie prezbyterjum są stalle dla celebransów, nadzwyczaj pięknie rzniete w drzewie dębowem. Z pod śpiczastego łuku wychodzi popiersie Boga Ojca z chmur, otoczone aniołami. Poniżej, w polu odgraniczonem filarami, Chrystus z kielichem, mający po bokach figury, przedstawiające arcykapłanów.

Największą jednak ozdobą świątyni są po obu bokach nawy umieszczone stalle wyrzeźbione z dębu, z których odznaczają się zwłaszcza wspaniałością te, które były przeznaczone dla mnichów (we wschodniej części nawy). Siedzenia i przedziały są gładkie aż do oparcia dla ramion, wyżej zaś następuje rzeźba barokowa, bardzo bogata. Głównym motywem jest anioł ze skrzydłami, który łączy się w najrozmaitszy sposób z resztą ozdób. Na mocno wystającym gzymsie, spoczywającym na główkach aniołów, znajdują się w pewnych odstępach znowuż główki, z którymi się łączą koronowania nadgzymsowe. Czworoboczne pola nad siedzeniami, wszystkie bez wyjątku rzeźbione, każde inaczej, odtwarzają sceny z życia apostołów, świętych i modlących się mnichów. Niektóre z tych rzeźb odznaczają się dużym wyrazem. — Stalle znajdujące się ku zachodniej części, chociaż wzorowane na pierwszych, znacznie są skromniejsze.

Do cennych zabytków kościoła należy także ołtarz marmurowy, który podług napisu ukończony został w r. 1680. Podług dokumentu, znajdującego się w gdańskim archiwum miejskim, podjął się jego wykonania Caspar Gockheller, gdańszczanin, za 1000 guldenów. Wykonany z czarnego marmuru i angielskiego alabastru w stylu barokowym, odznacza się dobrymi proporcjami. Po obu stronach zdobią go figury świętych Piotra i Pawła, w przeciętym szczycie zaś króluje postać Chrystusa na kuli ziemskiej.

Reszta ołtarzy jest z drzewa i nie posiada artystycznej wartości. Na wzmiankę zasługuje tylko obraz w predelli ołtarza, naprzeciw marmurowego, przedstawiający zamordowanie mnichów i obraz Matki Boskiej w otoczeniu świętych z wyrazistemi twarzami. W marmurowym ołtarzu (w predelli) Glockhellerowskim jest obraz, przedstawiający Jana na puszczy, bardzo już zniszczony. Poznać atoli jeszcze można zarysy ciekawego krajobrazu. Olbrzymich rozmiarów obrazy na

ścianach kościoła zostały w ostatnich latach zdjęte i przechowywane w refektarzu. Wartość ich artystyczna niewielka. Za to zawieszono szereg lepszych prac starszych, włoskiej szkoły.

Okazało się także, że pod tynkiem ścian przechowywały się resztki dawnych wspaniałych fresk. Fragment taki widać na lewo od wejścia obok chóru.

Organy i balustrada chóru muzycznego mają jak stalle bogatą rzeźbę i doskonałą konstrukcję. Pod chórem organowym na północnej ścianie znajduje się najstarszy zabytek kościoła w postaci podniszczonego już ołtarza gotyckiego, który dawniej aż do XVII wieku zajmował miejsce głównego ołtarza. Ołtarz ten składa się z dwóch części. Niższa (predella), malowana w środku, mieści postacie Pana Jezusa i Matki Boskiej, po obu stronach zaś po sześciu apostołów, symetrycznie ustawionych, bardzo konwencjonalnie i w prostych kolorach malowanych. Każdy z apostołów trzyma taśmę ze słowami wyznania wiary, przypisywanymi jemu podług tradycji. Na okalających obraz ramach u góry imiona apostołów, na dole zaś gotyckimi literami zamazany bardzo napis:.. anno domini 1444. In octava sanctorum Innocentium completum est hoc opus sub obedientia Henrici Plöne Prioris. Dns: vos amici mei eritis, si feceritis que precipio vobis. Jugum enim meum suave et onus meum leve et cetera. (Mówi Pan: Będziecie przyjaciółmi moimi, gdy czynić będziecie, co wam każę. Jarzmo bowiem moje słodkie a brzemię moje lekkie i t. d.). Wierzchnia część ołtarza przedstawia ukoronowanie Matki Boskiej. W środku pod gotyckim baldachimem: po lewej Chrystus, po prawej Matka Boska w koronie. Po prawej stronie pod wspólnym baldachimem figury św. Jana Chrzciciela, św. Jana apostoła i św. Grzegorza, po lewej postać mężka z kościołem (?) na dłoni, i dwie figury żeńskie, z których jedna z naczyniem prawdopodobnie przedstawia Marię Magdalenę.

Naprzeciw tego ołtarza w południowej ścianie wejście do kaplicy św. Brunona, krytej sklepieniem gwieździstem. Tamże ołtarz i grobowiec z alabastru i marmuru szlachcica Szczepańskiego. W zachodniej części krużganku przy północnej ścianie znajdują się jeszcze cztery płyty grobowe z XV stulecia, bardzo zamazane, z rozetami w rogach i znakami czterech ewangelistów. Pod jednym leżą podług napisu zwłoki gdańszczanina Tidemana Eppenschedego i jego żony. Dwie bardzo zniszczone płyty, znajdujące się w nawie, pochodzą z XVII stulecia. Erem, w którym ostatni mnich kartuski w r. 1859 ukończył swoje życie, stoi jeszcze niedaleko kościoła na południowej stronie, służąc obecnie zakrystjanowi za mieszkanie. Mury atoli, otaczające ogródek, już padły, pozostały tylko cele i kawał krużganku. Z krużganku ze sklepieniem krzyżowym wstępuje się do kuchni. Stąd było wejście do ubikacji obecnie zniszczonej. Z kuchni wstępuje się do kwadratowej niemal ubikacji ze sklepieniem krzyżowym.

Ten pokój pierwotnie był bez światła i służył jako sypialnia. Wprost stamtąd wstępuje się do izby przedzielonej obecnie na dwie części.

Refektarz na północnej stronie kościoła jest własnością gminy katolickiej. Przez pewien czas odbywały się tam nabożeństwa kartuskiej gminy ewangelickiej. Zewnętrznie zmieniono już nieco jego postać, tak że szczyty dzisiaj już nie okazują pierwotnego stanu. Jest to gmach ściśle czworoboczny 21,26 m. długi, 8 szeroki, a 6,3 wysoki. Wnętrze kryte gwieździstem sklepieniem, opierającym się na konsolach bardzo głęboko opartych. Po oddaniu go przez gminę ewangelicką był przez pewien czas śpichlerzem.

3. Najbliższa okolica Kartuz.

Najbliższa okolica Kartuz posiada szereg punktów, skąd można rzucić okiem na piękną dolinę, gdzie wśród lasów widnieje osada z charakterystycznym dachem

i wieżą kościoła pokartuskiego, unoszącymi się wysoko ponad schludne domki, i nadającymi obrazowi swoistą cechę. Prócz tego, kto na dłuższy czas zatrzymuje się w Kartuzach, niech nie omieszką odwiedzić tak zwanej *Ławki Assesorskiej*, jeziora *Kamionka* i *góry zamkowej*. Dobrym punktem dla rozpoczęcia takich krótszych przechadzek jest miejsce, gdzie idąc drogą od Kartuz do Sierakowic wiodącą, na prawo mamy kościół i zabudowania poklasztorne, na lewo widzimy drogę polną (do Kosów), która niebawem, minawszy kilka domków i Bożąmkę, ginie w lesie. Dalszą drogę do Ławki Assesorskiej, Kamionka i Zamkowiska oznaczają modre szerokie kreski na drzewach.

Staraniem „towarzystwa upiększenia Kartuz“ umieszczono też na drzewach, jak przy wejściu do powyżej wzmiankowanej polnej drogi do Kosów — przewodnie kreski na drzewach. Najważniejsze i godne zwiedzenia są: Gaj Świętopelka, dawniej Filosofengang, Okno po niem. Adlofshöhe i Wzgórze Wolności. Do odwiedzenia tych trzech punktów wystarczą dwie godziny. Wychodzi się najlepiej od kościoła pokartuskiego kilkanaście kroków do jeziora Grzybna czyli poklasztornego (Klostersee); idąc wzdłuż jego brzegu zachodniego wchodzi się do Gaju Świętopelka. Wiodąca przezeń wzdłuż jeziora ścieżka, ocieniona starymi bukami, z których niektóre pamiętają Kartuzów, spowodowała słusznie za niemieckich czasów nazwę „ścieżki filozofa“. Jezioro wskutek wysokiego lesistego brzegu, który się od ścieżki podnosi na lewo, jest zazwyczaj gładkie jak lustro, odbijając w swoich falach rozłożyste korony buków a w głębi oryginalną sylwetką kościoła z jej dziwnie zbudowanym, jak wieko trumny dachem i wieżą. W połowie ścieżki wysunięto na jezioro drewnianą platformę, z której powyższy widok najlepiej się przedstawia. Na południowym brzegu jeziora, tam gdzie ono wchodzi do samej osady, znajduje się kilka wygodnych łódek, które można wynająć do przejażdżki po jeziorze

— nawiasem mówiąc około 1½ kilometra długiego. Szosa, wiodąca z Kartuz do Prokowa, Sjanowa i Mirachowa, przechodzi z wschodniego brzegu jeziora na zachodni, dzieląc je na dwie nierówne części. Pod szosą łączą się fale obu części jeziora.

Niedaleko od miejsca w którym szosa przechodzi na zachodni brzeg jeziora, wiedzie droga, znowu oznaczona modremi kreskami do Okna, do którego się idzie pół godziny. Okno jest właściwie rozszerzoną ścieżką leśną, przy której wycięto zasłaniające widok drzewa i krzaki. Kartuzy stąd przedstawiają się bardzo pięknie, szczególnie w godzinach popołudniowych. Od Okna bierze się kierunek przeciwny kierunkowi szosy do Sierakowic i podąża leśną drogą na wschód. Następnie wchodzi się na szerszą drogę, z której się zbacza znowu na lewo do szosy kartusko-sierakowickiej. Idąc nią w kierunku ku Kartuzom, niebawem spostrzegamy po lewej ręce lesiste wzgórze. To jest *Wzgórze Wolności*. Wejście na nie znajduje się w tem miejscu na szosie, gdzie stoi nad rowem przydrożnym stara Bożamęka, zazwyczaj przez nasz lud przystrojona wieńcami i kwiatami sztucznymi w jaskrawych barwach. Wejście jest strome. U szczytu witają nas smętne ruiny kapliczki, której wieżyczka z charakterystycznym dachem gontowym jeszcze się zachowała. Są to resztki dawnej kapliczki św. Krzyża, zbudowanej przez położnych ojców kartuzów w celu „przepędzenia czarnownic”. (Patrz str. 71). Niestety zbyt gorliwy w tym wypadku dawny „Verschönerungsverein” kartuski popsuł cały nastrój tego miejsca przez wybudowanie szkaradnej olbrzymiej wieży widokowej, niepotrzebnej zupełnie, gdyż ten sam widok ma się z „Okna”.

4. Chochowatka i Tamowa.

Na wstępie zaznaczyć trzeba, że „Chochowatka” jest polską nazwą t. zn. „Goullonshöhe”, t. j. wzgórze Goullona. Tamowa zaś to nazwa polska na „Praesidenten-

höhe". Nazwa „Tamowa” jest ludową i stwierdziłem ją u starych ludzi okolicznych. Poszła atoli w zapomnienie, a zamiast niej spopularyzowała się nazwa niemiecka „góry prezydenta”, nadana na pamiątkę odwiedzin jednego z prezydentów rejencji gdańskiej. — Nazwą „Chochowatka” zastąpiła swego czasu niemieckie „Goullonshöhe” młodzież kaszubska. Nazwa ta zachodzi indziej i oznacza w kaszubskim wzgórze, obrosłe krzewiem i gęstymi krzakami.

Kto niema dużo czasu lub nie lubi chodzić pieszo, niech na tę wycieczkę najmie furmankę w Kartuzach. Jazda konna trwa 3—4 godzin w obu kierunkach. Dobry zaś piechur potrzebuje na drogę do Chochowatki $1\frac{1}{2}$ godziny, stąd do Tamowej $\frac{1}{2}$ godziny. Kto obu gór zwiedzić nie może, koniecznie powinien wejść przynajmniej na Tamową, górę, 223 metry unoszącą się nad poziomem morza, z której się ma niezwykle widok na wielki obszar Szwajcarii Kaszubskiej.

Wychodzimy z Kartuz od figury św. Brunona, stojącej tam, gdzie się rozpoczyna szosa, wiodąca wedle Wzgórza Wolności do Sierakowic i Słupska. Jeszcze przed dróżką, która na prawo z szosy wiedzie do zabudowań klasztornych, zbaczamy na lewo, na drogę połą, wiodącą do Kosów. Zaraz na pierwszym drzewie przydrożnem spostrzegamy żółte i modre kreski.

Do Ławki Assesorskiej, Jeziora Kamionka i do Zamkowiska trzymać się trzeba modrych kresiek, do Chochowatki, Tamowej, Góry Jastrzębiej i Wieżycy zaś wskazują drogę żółte kreski. Trzymamy się więc żółtych kresiek, któremi drzewa są znaczone na wysokości dwóch metrów w pewnych odstępach. Doszedłszy obok skromnych domków i przydrożnej Bożej męki do lasu, zbaczamy, idąc za żółtymi kreskami, na prawo. Niedługo znowu, trzymając się wciąż żółtych kresiek, zbaczamy na lewo i dochodzimy do drogowskazu, od którego wiodą dwie drogi do naszego celu. Napisy na drogowskazie opiewają, że jedna droga

jest o kwadrans dłuższa od drugiej. Wybieramy tę, o której drogowskaz mówi: cienista i o kwadrans dłuższa droga do Chochowatki i restauracji. Droga ta prowadzi przez las, który nas chroni od żaru słonecznego. Po drodze napotykamy znowu drogowskaz do *Chochowatki*. Tam zbaczamy na lewo w las i cienistą leśną drogą dochodzimy wprost do szczytu góry. Tu z wyżyn Chochowatki, obrosłej krzewami i młodemi drzewami, wśród których starannie utrzymana ścieżka wiedzie na dół, przedstawia się naszym oczom jedna część tej pysznej panoramy, którą dopiero na Tamowej w całej pełni ujrzymy. U stóp naszych tuli się do wzgórza kilka szarych strzech, a w dali błyszczą wody jezior Rekowa i Białego. Bliższe, to Rekowo, dalsze — Białe.

Dobrze utrzymane schody wiodą w dół ku brzegom jeziora Rekowa i do drogi, gdzie zwracamy się na lewo, przechodzimy drogę do Kartuz, krzyżującą się z naszą drogą, i dochodzimy do osady gbur i karczmarza p. Beli. Tam wskażą nam w potrzebie drogę aż do kamienia, oznaczonego liczbą 211. Stąd już niedaleko do drogi, która prowadzi od Chmielna do Kartuz. Doszedłszy do tej drogi, idziemy nią na lewo i pierwszą drogą, która od niej odchodzi na prawo, schodzimy z niej, aby niebawem stanąć u stóp góry *Tamowej*. — Istnieje także prostsza droga, od kamienia z liczbą 211 drogą Chmielnieńsko-kartuską wprost pod górę. Ale pierwsza jest piękniejsza.

Na szczycie Tamowej znajduje się rodzaj schroniska, zbudowanego ze słupów i desek, gdzie można odpocząć, używając cudnego widoku. U stóp swoich widzimy jeziora *Kłodno*, *Rekowo* i *Białe*, leżące w półmilowej dolinie, obramowanej z tej i tamtej strony wzgórzami. Na wprost zamyka krajobraz wdzięczny widok wsi Chmielna, którego czworokańciasta, odmienna od zwyczajnego na Kaszubach typu wieża wysoko sterczy nad śpiczastymi dachami rozrzuconej po pagórkach wsi. Na północno-wschodnim krańcu widnokregu widać domki

Garczu i Łapalic. Widzimy doskonale drogę do Chmielna, która się wije wązkim przesmykiem pomiędzy jeziorami Białem i Kłodnem.

Na przesmyku pomiędzy Białem i Kłodnem podług podania stał dawniej zamek. Stąd miejsce to u ludu po dziś dzień nosi nazwę zamkowiska (po kaszubsku: zomkowiszcze). Zamek ten miała wybudować jedna z księżniczek pomorskich, Damroka, tak samo, jak pierwotny kościół w Chmielnie, do którego zwykła była przejeżdżać łódką przez jezioro Białe na nabożeństwo. W tym kościele pierwotnym kazała była zawieść trzy dzwony. Ojciec jej atoli, który jeszcze był bałwochwalcą, nakazał był jej bogom swoim wystawić храм. Kiedy więc odwiedzając córkę widział, że zbudowała kościół chrześcijański, rozgniewawszy się, kazał księżniczkę przybić do drzwi kościelnych i wrzucić do jeziora Białego. Ale za tonącą księżniczką zeszły wszystkie trzy dzwony z wieży i podążyły za swą panią w głąb jeziora, gdzie spoczywają do dziś dnia. Czasem nocą słyszeć się daje ich głos. Co siedem lat zaś dzwony w pierwsze święto Wielkiejnocy wychodzą wczesnym rankiem na brzeg. Dziewczyna wiejska, która pewnego takiego ranka przed wschodem słońca poszła do jeziora po wodę, ujrzała owe trzy dzwony stojące na brzegu. Uchwyciwszy więc najmniejszą sygnaturkę, chciała ją zanieść do domu, gdyż dwa większe wydawały się jej zbyt ciężkie. Ale dzwon wyrwał się z jej rąk, a zarazem odezwał się największy: nie uchodzi, aby ojciec szedł za synem; gdybyś była mnie pochwyciła, wszystkiebyśmy były poszły za tobą. Poczem dzwony zgięły w falach. —

Jeziora głównego Raduńskiego nie widać z Tamowej, gdyż zasłaniają je wysokie wzgórza. Wpływ jednakoż Raduni z jeziora Raduńskiego do Kłodna znajduje się przy Chmielonku, na krańcu południowo-zachodnim Kłodna; miejsce to dojrzeć można przy czystem powietrzu. Tam też znajdowała się już za czasów książąt kaszub-

skich tama i młyn, zapisane przez Świantopolka II zakonowi cystersów w Oliwie.

Cieężko się rozstać z tym widokiem na górze Tamowej, a niejeden powołany i niepowołany pod wpływem wrażenia został tu fabrykantem wierszy, o czym świadczy książka pamiątkowa, znajdująca się u właściciela schroniska. Znajdujemy tam dużo nazwisk z Polski, Niemiec, z dalszej Europy, a nawet z za morza.

5. Chmielno.

Komu nie pilno w dalszą drogę ku jeziorom Raduńskim, temu radzić można ztąd wycieczkę do *Chmielna*. Wróciwszy się drogą, którą przyszedł do Tamowej, i dotarłszy do drogi chmielnieńsko-kartuskiej, nie może już zbłądzić, gdyż wioska leży przed oczyma. Droga pomiędzy jeziorami jest równa jak stół i przyjemna i wiedzie przez wzmiankowane powyżej grodzisko. Wioska liczy 721 mieszkańców, wśród których 697 katolików-Kaszubów, 20 ewangelików-Niemców i 4 Żydów. Jest też siedzibą Banku Ludowego i współdzielczego polskiego składu bławatnego, pod firmą „Kupiec“, umieszczonego we własnym domu, na froncie którego stoi figura świętego Józefa. Mieszka tu także jeszcze jeden z garncarzy kaszubskich, p. Necel, który tak jak p. Meisner w Kartuzach, wyrabia dawne gliniane wyroby garncarskie i ma ich zawsze u siebie w zapasie do obejrzenia i na sprzedaż.

Pod względem historycznym (patrz str. 28) Chmielno za czasów książąt kaszubskich było stolicą ziemstwa tej samej nazwy. Po raz pierwszy znajdujemy tę miejscowość w dokumencie z roku 1220, w którym Świantopolk potwierdza klasztorowi cystersów w Oliwie darowizny swych ojców. Na miejscu dzisiejszego grodziska stał wśród jezior obronny samem położeniem gród książęcy. Historycznie stwierdzonym jest ten gród w dokumencie z roku 1295, kiedy Przemysław, król polski, spadkobierca Mestwina II, ostatniego z rodziny książąt

pomorskich gdańskich, darowuje jeziora, należące do grodu Chmielna (castrum Chmelno) klasztorowi w Żukowie. Klasztor ten zresztą z biegiem czasu stał się właścicielem niemal wszystkich jezior raduńskich z wyjątkiem głównego, ciągnącego się od Stężycy do Chmielonka. Stało się to wskutek darowizn książąt. Kasztelan zamku chmielnieńskiego pobierał czwartą rybę od każdego połowu. Później, za czasów krzyżackich, przodownictwo w ziemi chmielnieńskiej przeszło na Mirachowo i nigdy już nie wróciło do Chmielna.

Kościół w Chmielnie jest parafjalny, pod wezwaniem św. Piotra. Księżniczka Damroka, która pierwotny kościół wybudowała, jest także historyczną postacią, bo córką Świantopolka, księcia sławnieńskiego, wdową po Subisławie, synu Sambora I, a siostrą Stanisławy, żony Mestwina I. Kościół dawny był pysznym w ośmiątkat z drzewa budowanym, okazem sztuki budowlanej kaszubskiej. W r. 1845 rozebrano go, ażeby postawić obecny z cegły.

Około nazwy Chmielna podanie osnuło także swoją przędzę. — Było dwoje młodych ludzi, którzy się serdecznie kochali. Rodzice jednak nie pozwalali na ich związek. Zmuszono nawet dziewczynę, ażeby z innym, nielubionym mężem, poszła do ołtarza. Kiedy świeżo zaślubiona para wracała od ołtarza, u drzwi kościelnych na cmentarzu czekał nieszczęśliwy kochanek, a młoda pani, ujrawszy go, z płaczem wpadła w jego objęcia. I z wielkiego żalu oboje na miejscu padli trupem. Rodzice, nie chcąc, ażeby nawet po śmierci kochankowie spoczęli obok siebie, kazali ich pochować pojedynczo po obu stronach kościoła. Lecz niebawem z jednego i drugiego grobu wyrósł chmiel i piął się po murach kościoła, aż nad dachem obie łodygi się złączyły i zakwitły cudnym kwiatem. — Ztąd wzięła osada podług podania nazwę Chmielna. Podanie to sięga niezawodnie zamierzchłych czasów, gdyż wiadomo, że chmiel przy obrzędach ślubnych u aryjskich plemion ważną odgrywał rolę.

6. Zawory.

Wieś Zawory leży na południowo-wschodnim brzegu jeziora Kłodna, niedaleko ujścia z tego jeziora Raduni, która ztąd dąży do Małego i Wielkiego Brodna. Wieś liczy 360 mieszkańców, pomiędzy nimi 6 Niemców, reszta Kaszubi. Dla swego pięknego położenia ściągą w ostatnich czasach wycieczkowiczów, którzy nawet na dłuższy czas letnią porą tu osiadają. Pomiedzy nimi znajdzie się zawsze kilku malarzy, robiących studia z natury. Chcąc z Chmielna dotrzeć do Zawór, obrać można dwie drogi; albo z powrotem do Tamowej i ztąd wzdłuż jeziora Kłodna na południe, albo przez *Chmielonko* (przy ujściu Raduni do Kłodna) i dalej, okrążając południowy brzeg jeziora. Kto w celu zwiedzenia historycznej tamy i młyna przy Chmielonku obiera drugą drogę, dociera najprzód do położonej na płaszczyźnie części wsi. Radzimy przejść ztąd całą wieś, idąc pod górę, i przejść poza nią kawałek drogi, która wiedzie do Tamowej. Następnie wrócimy się ku wsi z powrotem, idąc cieniastym wąwozem, który jakby przez zieloną bramę prowadzi do wsi. Przy wejściu do tej naturalnej, z drzew zielonych utworzonej bramy, leży wzgórze, tarasami od jeziora wznoszące się bardzo stromo. A do tej stromej, buczyną i rzadkimi iglastymi drzewami obrosłej ściany, tułą się domki mieszkańców, jak gniazda jaskółcze. Od tego górnego wejścia droga wiejska wiedzie szybkim spadem do niżej położonej części wsi, gdzie wśród klonów, brzoź i bzów rozsiadła się reszta chat wiejskich. Charakterystyczna dla tych okolic murowana kapliczka stoi nad drogą, tam, gdzie się ona zbliża do południowego brzegu jeziora. Niema na całym obszarze wyżyny nadraduńskiej wioski tak malowniczo i oryginalnie położonej. Czuje się tu człowiek, jakby w jakimś cichem ustroniu, zdala od wrzasku nowoczesnego życia. Kolejka wązkotorowa, wożąca kilka razy dziennie margiel z pod Zawór aż do Łopalic wzdłuż jeziora, przypomina, że i do tych zakątków sięga chciwa zarobku dłoń przedsiębiorczych ludzi.

Dotąd na wycieczkę wystarcza pół dnia. Kto się nie chce puścić w dalszą drogę, niech, przybywszy do Kartuz, poświęci tej wycieczce godziny przedpołudniowe, a wróciwszy z powrotem, na południe zostawi sobie najbliższą okolicę Kartuz. Na dalszą wycieczkę przez Ręboszewo, Brodnicę dolną do Ostrzyc trzeba poświęcić cały dzień i można w razie potrzeby z Krzesznej wrócić około szóstej wieczorem do Kartuz a ztąd tegoż dnia do Gdańska.

7. Ręboszewo, Dolna Brodnica, Ostrzyce.

Dokładne wyobrażenie o piękności okolic nadraduńskich dać może tylko dalsza wycieczka z Zawór przez *Ręboszewo, Dolną Brodnicę* do *Ostrzyc*. Z Zawór wkraczamy na drogę polną, która wzdłuż wschodniego brzegu Małego Brodna wiedzie do Ręboszewa. Wzdłuż całej tej drogi mamy po prawej ręce jezioro podłużnego kształtu o spadających łagodnie ku wodzie brzegach. Bliżej Ręboszewa na łąkach nadbrzeżnych rozwijają się przed oczyma naszymi sielankowe sceny życia wieśniaczej ludności kaszubskiej. — *Ręboszewo* jest wioską, liczącą 323 mieszkańców, samych Kaszubów. — W *Ręboszewie* wchodzimy na szosę i mamy do wyboru dwie drogi do *Dolnej Brodnicy*.

Jedna, jako przedłużenie drogi z Zawór do Ręboszewa, przecina szosę i prowadzi doliną wzdłuż wschodniego brzegu jeziora Wielkiego Brodna do *Dolnej Brodnicy*. Druga, to szosa, która kamiennym mostem przekracza połączenie Raduni pomiędzy Małym i Wielkim Brodnem i wiedzie w górę po zachodnim wysokim brzegu jeziora. Wybieramy szosę i, poszedłszy nią kawałek drogi, mamy przed oczyma piękną panoramę z Wielkim Brodnem i otaczającemi jeziorno wzgórzami. Uszedłszy 3 kilometry, mamy z lewej strony zasłaniający nam widok *Lasek Okrągły*, który zgodnie z nazwą, zajmuje okrągłą płaszczyznę. Warto się tu zatrzymać

i rzucić okiem z krawędzi lasku na dolinę Raduni, dalekie domki Dolnej Brodnicy i w głębi rysujące się wzgórza Wieżycy. Tuż za Okrągłym Laskiem schodzi w dół na lewo szeroka droga polna do dolnej Brodnicy. Kto ma furmankę, ten musi tu wysiąść i pieszo podążyć do tej wsi ($\frac{1}{2}$ godziny drogi). Ztąd bowiem jak na dłoni widać domki Dolnej Brodnicy, za nimi jezioro Ostrzyckie i spuszczone się doń śmiałymi profilami potężne, pokryte borem wzgórza. W głębi zaś, zamykając widnokrąg, rysują się w szarych tonach wzgórza Wieżycy, pomiędzy którymi sama Wieżycza z swoją tępą, ciężką wieżą wyrasta najwyżej; obok niej strzela wysoko drewniana wieża wojskowa, zdala wyglądająca jakby z pajęczyny plectiona.

Dolna Brodnica, oprócz dworku pp. Lniskich, których rodzina, dzierżąc za polskich czasów urząd sędziów ziemskich mirachowskich, siedzi tu od niepamiętnych czasów, — mało posiada chat. Tu Radunia, opuściwszy Brodno, płynie szerokiem korytem do jeziora Ostrzyckiego. Można się ztąd kazać łódką zawieść biegiem Raduni i jeziorem Ostrzyckiem do samych Ostrzyc. Lepiej jednak iść pieszo polną drogą do celu. Niedaleko bowiem Dolnej Brodnicy na lewo od drogi wznosi się wysokie wzgórze, na którego szczycie zdala dostrzegamy kilka krzaków i potężne głazy narzutowe. To *Jastrzębia Góra*, na którą wązka ścieżka prowadzi w górę do głównej drogi. Wejście jest nieco uciążliwe, widok za to z Jastrzębiej Góry wynagradza sownie fatywę. Z wyniesienia 227 metrów nad poziomem morza, stojąc wśród kilka ogromnych głazów narzutowych, obejmujemy okiem wysokie lesiste wybrzeża jeziora Ostrzyckiego, tworzące urocze zakątki, na jeziorze wyspy pokryte sitowiem, krzakami i trawą, — a w dali dachy *Ostrzyc*, osiadłych na brzegu jeziora. Z Jastrzębiej góry polną drogą w kwadrans dochodzimy do Ostrzyc. Wieś rozciąga się częściowo nad brzegiem jeziora, zataczającego w tem miejscu wdzięczny łuk, częściowo po obu brzegach Raduni, któ-

ra tu już opuszcza stanowczo swoje źródłowe jeziora, aby w dalszym ciągu we wschodnio-północnym kierunku dążyć ku Motławie i razem z nią wylewać swoje wody pod Gdańskiem do Wisły. Przez rzekę, tam, gdzie ona opuszcza jezioro, wiedzie wązki most drewniany z poręczą tylko po jednej stronie. Takie mosty Kaszubi zwą ławami.

Ostrzyce liczą dzisiaj mniejwięcej 400 mieszkańców. Wieś należy do owych 18 wsi, które wypędzony za zdradzieckie z Krzyżakami konszachty przez księcia Swiantopołka II, książę lubiszewski i brat Swiantopołka, Sambor II, w roku 1241 ustąpił biskupowi kujawskiemu Michałowi jako kasztelanję goręczynską. Wzamin za to biskup zrezygnował z dziesięciny z dzierżaw Samborowych. Kasztelania ta obejmowała oba brzegi Raduni od jej wypływu z jeziora Ostrzyckiego bezmała aż pod Żukowo. Dokument odnośny zwie tę ziemię „kosztowną“, a wsie „pożytecznemi“. Zapis ten, nie uznany przez następców Samborowych, dał później powód do sporów pomiędzy biskupem kujawskim a panami Kaszub.

Ostrzyce są wsią poza Zaworami najpiękniej położoną ze wszystkich osad nad źródłami Raduni. Ztąd też, tak samo jak w Zaworach, latem spotykamy tu stałych letników. Wygodna gospoda jest w ręku Kaszuby, p. Markowskiego. Zdarza się jednak, że w niej latem nie można z powodu przepełnienia znaleźć noclegu. W takim razie za pośrednictwem karczmarza można przenocować u jakiego gbura.

Kto zdrojom Raduni jeden tylko może poświęcić dzień, ten niech teraz każe się łódką przewieźć do dworca kolejowego w *Krzesznej*, zkąd pociąg do Kartuz odchodzi około 6 wieczorem. Ta droga wodna, trwająca $\frac{3}{4}$ godziny, ma w sobie urok nieopisany. Kto woli się nie puszczać wodą, do tego samego celu dostać się może piękną drogą leśną wzdłuż brzegu jeziora do *Kolana*, a potem do *Krzesznej*. Droga ta oczywiście trwa znacznie dłużej (około $1\frac{1}{4}$ godziny).

8. Wieżyca.

Dla zwiedzenia góry *Wieżycy* trzeba się zostać na noc w *Ostrzycach*. *Wieczór* można najlepiej spędzić na jeziorze, zwiedzając łódką jego cieniste zaułki i wyspy. Taka jazda po jeziorze w późnych południowych godzinach i wieczorem daje nadzwyczajne wrażenie. Łódek wygodnych i całkiem bezpiecznych jest dosyć w *Ostrzycach*, a kto sam nie umie wiosłować, znajdzie wiosłarza we wsi. Wczesnym rankiem nazajutrz można się kazać przewieść łodzią do *Kolana*, lub też iść do tej osady drogą leśną wzdłuż jeziora, wspomnianą w zeszłym rozdziale. *Karczma* mała w *Kolanie* jest w posiadaniu *Kaszuby*, a istnieje po dziś dzień jeszcze na mocy przywileju króla *Jana Sobieskiego*. Odpis tego przywileju przechowuje *karczmarz*. Zwiedziwszy osadę, idzie się wzdłuż toru kolejowego na wschód aż do dworca *szymbarskiego*. (*Wieś Szymbark* leży stąd o taki kawał drogi jak odległość *Kolana* od *Ostrzyc* i niema nic ciekawego). Z *szymbarskiego* dworca kolejowego polna i piaszczysta droga wiedzie do boru, gdzie ją przecina niebawem droga poprzeczna. Tu zwracamy się na lewo i idziemy wśród boru aż do szosy, gdzie skręcamy na prawo i za kilka minut stajemy w obszernej wygodnej gospodzie. Droga od dworca do *karczmy* trwa około $\frac{1}{2}$ godziny. *Karczmarz* ma klucz do wieży, znajdującej się na górze *Wieżycy* i wskaże najbliższą drogę. Od gospody do wieży dojdzie się w kwadrans. Na szczycie góry obok murowanej wieży widokowej stoi o wiele wyższa z belek wiązana wieża obserwacyjna wojskowa, na którą wejście jest wzbronione. Z platformy tej wieży mamy rozległy, chociaż trochę jednostajny widok na obszerny szmat *Szwajcarii kaszubskiej*. Góra ta jest najwyższym wzniesieniem pomiędzy *Uralem* i *Harcem*, wysokość jej wynosi bowiem 331 metrów nad poziomem morza. Powrót z *Wieżycy* do dworca *szymbarskiego* skutecznieć najlepiej, nie wracając do gospody, ale schodząc wężową drogą po stokach do drogi, którąśmy szli dotąd

od dworca. Zeszedłszy tak do znanej nam drogi leśnej, idziemy na lewo, potem zaś zbaczamy na pierwszą drogę polną, która od niej idzie na prawo, aż dojdziemy do dworca szymbarskiego.

9. Goręczyno, Kołpino, Dzierżazno, Babidół.

Bardzo malowniczo przedstawia się bieg Raduni od Ostrzyc do *Babiegodołu* i słynnego z dawnego klasztoru norbertanek *Zukowa*. Od dworca kolejowego szymbarskiego wiedzie tor na północ do Kartuz, na zachód — do Kościerzyny. Dążąc do *Goręczyna*, zwracamy się w kierunku północnym po zachodniej stronie toru. Wioski po wschodniej stronie, jak Rybaki, Starokowahuta, Egiertowo, to pierwotne kolonie niemieckie. Niemal połowę drogi idziemy przez las, wyszedłszy zaś z lasu w północnym kierunku, mijamy pojedyncze zabudowania i przez Ronty idąc w tym samym kierunku i zostawiając po prawej ręce Sławki w godzinę, przeszedłszy Radunię, dochodzimy do *Goręczyna*. *Goręczyno* jest wsią parafialną, czysto kaszubską: obecny kościół murowany pochodzi z roku 1646, zbudowany przez przeora klasztoru Filipa Bolmana, a poświęcony 21 września roku 1772 przez biskupa Wolickiego. Parafia jest jedną z najstarszych na Kaszubach, bo założona została około połowy XIII stulecia. We wsi istnieje polskie Towarzystwo Ludowe. Z *Goręczyna*, trzymając się lewego brzegu Raduni, dążymy polną drogą w północno-wschodnim kierunku do *Kołpina*, do którego dochodzimy przekroczywszy szosę i tor kolejowy kartusko-kościerski. Z *Kołpina* obieramy drogę wzdłuż lewego brzegu Raduni, dążąc jej brzegiem. Towarzyszymy jej ścieżkami leśnymi, z których tam, gdzie się zbliżają do brzegu, widzimy w głębi 80 do 100 metrów szybko przez krzaki i kamienne zapory mknącą Radunię. Nareszcie dostajemy się do miejsca zwanego „Pięknym Widokiem“ naprzeciw karczmy w Babimdole. Nie wchodzimy na

razie do karczmy, ale idziemy najprzód do mostu
 z kąd nam się otwiera przepyszny widok na dolinę
 Raduni.

10. Od Babiegodołu do Żukowa.

Dążąc od mostu do Żukowa, na razie nie wcho-
 dzimy na szosę żukowsko-szymbarską, która ciągnie się
 prawym brzegiem Raduni, ale trzymamy się jak dotąd
 lewego brzegu, idąc przez las z biegiem rzeki. Tam,
 gdzie las się kończy, zbaczamy na prawo, przechodzimy
 na prawy brzeg rzeki i wchodzimy na szosę, wiodącą
 do Żukowa.

11. Żukowo.

a) Wiadomości historyczne.

Dzisiejsza wieś Żukowo zawdzięcza swe znaczenie
 dla kultury Kaszub pobożnej fundacji księcia kaszubsko-
 pomorskiego, Mestwina I. z r. 1209, który w tymże roku
 „za zgodą synów swoich Świantopołka, Wartysława,
 Sambora i Ratybora, oraz żony swej“ zapisał szereg
 wsi i jezior zakonnikom w *Stołpie*. Stołpa, dziś nie-
 istniejąca, leżała przy wpływie Stołpy do Raduni nie-
 daleko dzisiejszej wsi. Ta osada była pierwszą osadą
 sióstr i niebawem została przeniesiona na obecne miejsce.
 Pierwsza darowizna, rozszerzona później przez następ-
 ców Mestwina I, obejmowała podług słów zapisu „po-
 między rzekami Radunią i Stołpą cztery wsie i te które
 w przyszłości (siostry) pobudują, z których pierwszą
 jest Żukowo, drugą Myslicyn, trzecia Sulisławy, czwarta
 Barklino, a także wieś dziesiętników Rębekowo i Ćmie-
 rawę, XL grzywien rocznie, trzecią część cła, pobiera-
 nego od sukna i co na nas (księcia) w koniach, pieni-
 dzach albo innych rzeczach przypada“. Z biegiem czasu
 wskutek hojności książąt posiadłości klasztoru ogromnie
 urosły, tak, że obejmowały wielką część dzisiejszego
 powiatu kartuskiego. Protestantyzm pozbawił klasztor
 niektórych dóbr w dzisiejszej Pomeranii, mimo to jeszcze

na początku zeszłego stulecia do klasztoru należały w powiecie: Babidół, Babiskok, Borkowo z Hamernią, Borowo, Burchardstwo, Chmielno i Chmielonko, Dzierżążno, Glińcz górny, czwarta część Glińcza dolnego, Kosy, Mezowo, Otomino, Reskowo, Ręboszewo, Skrzeszewo, Smętowo, Zawory, Żukowo. W dzisiejszym powiecie wejherowskim klasztor posiadał Luzino, a w puckim, na Kępie Oksywskiej, Oksywie, Obluże i Pogórze. Oprócz tych wsi, których grunty obejmowały około 390 włók chełmińskich, były klasztorną własnością jeziora: Białe, Małe i Wielkie Brodno, Karszno i jezioro Garckie pod Łapalicami, objętości 687 mórg, oraz jeziora Głębočno i Karlikowo. Wszystkie te posiadłości zabrał rząd pruski po sekularyzacji.

Zakon norbertanów i norbertanek zawdzięcza swe powstanie św. Norbertowi, który w Boże Narodzenie roku 1121 pod Rheims w odludnem miejscu, zwanem Prémontré, razem z 20 towarzyszami związał się regułą św. Augustyna. Na znak pokuty i życia bez skazy zakonnicy przyjęli białe wełniane szaty. W roku 1126 papież Honorusz II potwierdził nowy zakon, który się szybko rozszerzał, tak że po śmierci założyciela liczył już 1000 opactw, 30 probostw i 500 klasztorów żeńskich.

Norbertanie dzielą się na księży czyli kanoników i laików (*conversi*). Oprócz tych przyjmują świeckich (*oblati*), którzy zakonnikami nie są i do chóru na kapłańskie pacierze nie chodzą. W ślubach wyrzekają się świata i własności, obowiązując się do posłuszeństwa, czystości, ubóstwa i życia wspólnego. Klasztory większe mają na czele opata, mniejsze proboszcza. Już św. Norbert założył w Prémontré osobny dom dla panien. Przepisy dla zakonnic były ostrzejsze niż dla zakonników. Po wstąpieniu do klasztoru obcinano im włosy i zamykano na całe życie. Nie wolno im było rozmawiać nawet z rodzeństwem, jak tylko przez okienko i w obecności dwóch innych sióstr. Nosiły białą ubiór wełniany i szkaplerz; koszuli płóciennej zamiast wełnianej

pozwolono później. Duszpasterstwo w klasztorach żeńskich reguły św. Norberta wykonywali norbertanie.

Pierwsze siostry sprowadziły się tu ze Strzelna w dzisiejszem Wielkiem księstwie Poznańskiem. W Polsce pierwszy klasztor św. Norberta założony został w r. 1126 przez Piotra Włastę, z przydomkiem Dunin, wojewodę wrocławskiego i szwagra Bolesława Krzywoustego w Kościelnej wsi przy Kaliszu. Pierwszy ten klasztor był męzki, dla zakonnic tej samej reguły tenże sam Piotr Włastę założył osobną osadę w Strzelnie. W roku 1180 norbertanie z Kościelnej wsi przesiedlili się do opactwa benedyktynów św. Wincentego przy Wrocławiu, swoją osadę oddawszy benedyktynom. Ponieważ odtąd dom główny znajdował się w ziemczonym Wrocławiu, a w Żukowie sprawowali duszpasterstwo, występując jako Niemcy, wysyłani ztamtąd norbertanie, przeto w ciągu wieków nieraz przychodziło do starć pomiędzy zakonnicami żukowskiemi, pochodzącemi przeważnie z tubylczej szlachty kaszubskiej, i ich niemieckimi opiekunami.

Od roku 1660 z powodu niesnasek, wywoływanych ciągle przez nadesłanych z Wrocławia niemieckich norbertanów, duszpasterstwo powierzyły zakonnicie jezuitom z Szotlandu pod Gdańskiem.

Na czele klasztoru stała przeorysza (magistra). Siostry się dzieliły na kanoniczki i nawrócone (conversae), które pełniły posługi wewnątrz klasztoru i zostały pod klauzurą na równi z pierwszemi. Do posługi zewnątrz klasztoru używano tak zwanych sióstr darowanych (oblatae), które nosiły ubiór niewiast świeckich koloru białoszarego. Klasztor żukowski od początku cieszył się możną opieką, co już ztąd wywnioskować można, że pomiędzy pierwszemi przeoryszami znajdujemy córki z domu książąt kaszubskich. Tak np. księżna Damroka, pierwotnie mieszkając w zamku chmielnieńskim, zakończyła żywot jako zakonnica w Żukowie r. 1225. Około 1228 r. były zakonnicami w Żukowie trzy siostry księcia Swiatopółka II. Jedna z nich, Witosława, od-

znacząca się rozumem politycznym (np. przy zatargu swego brata z biskupem włocławskim), umarła tu jako przeorysza w sędziwym wieku. Mirosława, córka pierwszej fundatorki Świnisławy, a owdowiała małżonka księcia szczecińsko-pomorskiego Bolesława II, zapisała klasztorowi wieś Gurzowo pod Kołobrzegiem; Salomea, córka Sambora II, a żona księcia kujawskiego Ziemomysła, wyrobiła klasztorowi wolne przejście dla dziesięciu wozów towarowych przez Kujawy.

Klasztor żukowski w przeciwieństwie do kartuskiego zawsze miał charakter polski. Wynika to już z imion sióstr, wśród których znajdujemy starostwianskie Bolesława, Dirsla, Dobiesława, Ludmiła, Mirosława, Miłosława, Damroka. W zachowanych spisach z XVII i XVIII wieku napotykamy znane nazwiska szlachty kaszubskiej, jak Katarzyna Wolska, Konstancja Lniska, Regina Lewińska, Barbara Gralewska, Justyna Czaplińska, Anna Kopycka, Anna Węsierska, Marianna Łubińska, Konstancja Pałubicka, Joanna Trembecka, Dorota Wejherówna, Dorota Knutówna, Barbara Przewoska i t. p.

Siostry żukowskie utrzymywały przy klasztorze od pęczątku szkołę żeńską, a w r. 1396 istniała tu już także i szkoła dla chłopców. Do szkoły żeńskiej uczęszczały przeważnie córki szlachty kaszubskiej, w czasach przedreformacyjnych również i córki patrycjuszów gdańskich. O sposobie nauki daje pojęcie zachowany list, wystosowany do magistratu gdańskiego (r. 1561) przez siostry klasztorów żarnowieckiego i żukowskiego, w którym piszą: „Przyjmujemy do nauki w obu klasztorach panny, dzieci dobrych ludzi, tak ze szlachty jako i z mieszczan, które uczymy obok bojaźni bożej pisanie, czytania, szycia, z wiarą i pilnością, tak że spodziewać się możemy, że wielu sprawiedliwych ludzi będą nam wdzięczni”. Uczono także i robótek ręcznych, bo szaty kapłańskie klasztoru są robione na miejscu. Wykonywano również hafty, do świeckich celów służące,

jak owe hafty ze złotogłowiem na czepkach, które nosiły do niedawna żony gburów kaszubskich.

Klasztor przetrwał mimo wewnętrznych i zewnętrznych burz aż do połowy XIX stulecia. Los atoli jego był przesądzony razem z okupacją Kaszub przez Fryderyka II w pierwszym podziale Polski. Przez nakaz gabinetowy z dnia 2 listopada 1772 majątności biskupów, kapituł i klasztorów zostały sekularyzowane. Dobra, dotychczas samodzielnie administrowane przez owe instytucje duchowne, zostały wskutek tego albo sprzedane, albo zmienione na królewskie domeny. Wsie chłopskie zostały oddane w dzierżawę dziedziczną, lasy zaś i jeziora objął fiskus leśny. Dotychczasowi właściciele otrzymali roczną opłatę, stosunkowo bardzo niską, tak zw. kompetencję. Pannom żukowskim rząd płacił takiej kompetencji 1840 talarów, co oczywiście nie wystarczało na utrzymanie, były więc zmuszone niektóre niegdyś swoje własne folwarki od rządu wziąć w dzierżawę za sutą opłatą.

Niedługo po tak zw. sekularyzacji wyszło rozporządzenie rządu, że nie wolno nadal utrzymywać nowicjatu i przyjmować nowych sióstr. Dwa razy do roku zakonnice były obowiązane podawać spis żyjących jeszcze sióstr. Wskutek tego liczba ich z 40 spadła w roku 1820 na 20, a w roku 1833 na 10.

Kasata klasztoru nastąpiła w roku 1834. Wykonał ją w imieniu rządu amtman Stein z Kartuz, ogłaszając dnia 20 listopada 1834, że klasztor jest rozwiązany, że dotychczasowa wspólna kompetencja w ilości 1840 talarów ustaje, i że na to miejsce każda z pozostałych zakonnice odbierać będzie na utrzymanie 15 talarów miesięcznie. Potem opisał wszystkie sprzęty domowe i sprzedał je na publicznej licytacji, kościół poklasztorny zaś oddany został po dwóch latach parafji żukowskiej. Zabudowania klasztorne rozebrane zostały po śmierci ostatniej zakonnicy, 81letniej Agnieszki Bojanowskiej, zm. r. 1862. W następnym roku nabył je niejaki Falk

z Gdańska z 873 talarów na rozebranie, przez co bezpowrotnie zginęły te ciekawe pomniki budownictwa na Kaszubach.

b) Zabytki poklasztorne.

Kościół poklasztorny, widziany z wysokich brzegów Raduni, imponujące czyni wrażenie swą ośmiokątną wieżą na zachodniej, a pięciokątnym chórem, zamykającym budowę — od wschodu. Ostateczny swój kształt odebrał w początkach XVII stulecia, uległszy poprzednio częściowemu spaleniowi przez husytów w roku 1433. Najstarszą jest zachodnia część kościoła, przytykająca do wieży a kończąca się przy dzisiejszej zakrystji; pochodzi ona jeszcze z czasów książęcych. Nawa jest wewnątrz kryta prostym krzyżowym sklepieniem, pomiędzy żebami którego widać jeszcze ślady dawniejszego bogatszego sklepienia. Trzy wejścia prowadzą do kościoła: w tyle po obu bokach wieży do chóru panieńskiego, z południowej strony przy prezbiterjum dla duchownych, a ostatnie z podwórza klasztornego, teraz proboszczowskiego, dla wiernych. Z nawy prowadzą na dół schody do sklepionej krypty, w której chowano dawniej siostry. Do południowej strony kościoła dotykał dawniej dwupiętrowy, 120 stóp długi, 26 stóp szeroki, kowent sióstr, zawierający 40 cel. Gmach ten został przez gdańszczanina Falka 1853 rozebrany, razem z innym gmachem, zawierającym refektarz, sypialnię panien i kuchnię. Ocalała dziwnym sposobem duża piękna sala, której sklepienie spoczywa na jednym środkowym filarze; sala ta przytyka do dzisiejszej plebanji, a służyła za czasów klasztornych pewnie dla przyjmowania gości.

W samej świątyni ciekawy jest bogato rzeźbiony i złocony ołtarz główny, w głównym obrazie przedstawiający Wniebowzięcie N. P. Marji. Jest to piękny okaz sztuki Odrodzenia, bardzo podobny, lub nawet kopią będący ołtarza Matki Boskiej w tumie pelplińskim. Dzieło to pochodzi prawdopodobnie z początku XVII wieku. Na bocznej ścianie, lewej od głównego ołtarza,

są mniejsze ołtarze św. Norberta i św. Anny, a na ścianie przeciwległej ołtarz N. Maryi Panny z lipowego drzewa, w którym się mieści 3 stopy wysoka figura Matki Boskiej, uchodząca u ludu za cudowną. Według tradycji figura ta, bardzo stara, pochodzi z kościoła zaginionej w trzynastoletniej wojnie lub też podczas napadu husytów wioski Wodzna, która niegdyś stała nad jeziorem Wodznem przy Mezewie.

Najciekawsza i najkosztowniejsza pamiątka sztuki kościelnej znajduje się w bocznej kapliczce, dawniejszym skarbcu kościoła. Jest to ołtarz snycerskiej roboty, zakończony trzema gotyckimi łukami, z dwoma skrzydłami do zamykania. Główna część ołtarza złożoną rzeźbą podzielona jest na dwie części. Górna część przedstawia ukrzyżowanie i złożenie do grobu Chrystusa, dolna — gałąź z serca Dawidowego wyrastającą pomiędzy czterema wielkimi prorokami. Na malowanej taśmie mieszczą się słowa: *Radix Jesse florebit et fructuabitur nomen...* Dolna część wyobraża życie Chrystusa. — Skrzydła ołtarza wewnątrz i zewnątrz są malowane. Wewnątrz prawe skrzydło przedstawia w dolnej części złożenie do grobu i zmartwychwstanie Zbawiciela, w górnej zdjęcie z krzyża i zmartwychwstanie; lewe skrzydło na dole ma sceny z Malchusem i Pilatem, u góry Dźwiganie krzyża i Wniebowstąpienie. Przy zamkniętych skrzydłach po prawej stronie wyobrażona jest cudowna manna i przepiórki na puszczy, po lewej zbieranie manny i źródło Mojżesza w skale. Staranność, z jaką krajobraz i charakterystyka osób są wykonane, wskazują na koniec XV lub początek XVI wieku jako na czas powstania tego wybitnego dzieła sztuki kościelnej.

Ołtarz ten dawniej stał na chórze panieńskim, dziś jego miejsce na chórze zajmuje skarbiec kościelny, podczas gdy na miejscu skarbcza dzisiaj znajduje się wyżej opisany ołtarz gotycki.

Niedaleko ambony na ścianie wisi droga każdemu Kaszubie-Pomorzaninowi pamiątka po książętach kaszub-

skich, mianowicie tak zw. ołtarz Mestwina. Jest to najstarszy zabytek kościoła, pochodzący prawdopodobnie z czasów książęcych. Ołtarz jest składany, 3 stopy wysoki, półtorej stopy szeroki. Otwarty, ukazuje w głębi rzeźbioną z drzewa postać Mestwina I, fundatora klasztoru ukazującą księcia całego w zbroi. Na otwartem prawem skrzydle u dołu namalowana jest postać księżniczki Swinysławy, żony fundatora, ze szkaplerzem i różańcem w ręku, nad nią św. Katarzyna. Na lewem skrzydle książę Mestwin, nad nim św. Barbara, patronka Pomorza. Po obu stronach tego ołtarzyka wiszą na ścianie portrety Mestwina I i Swinysławy podobne do odpowiednich postaci w ołtarzyku. Za czasów zakonnic ołtarzyk ten wisiał w prezbiterjum, gdzie teraz stoi ołtarz N. Marji Panny; widać, że czciły siostry pamięć swych dobrodziejów, Dzisiaj wisi na boku obok ambony, doczekawszy się podobnego losu, jak ów marmurowy pomnik tych samych książąt w Oliwie, usunięty z przed wielkiego ołtarza do bocznej nawy. Dłoń obca wyrugowała z tych prastarych miejsc, pamiętających o fundatorach mniszki i mnichów, a lud własny o nich oddawna zapomniał.

Chór panieński, obszerny i flizami wykładany, mieści się naprzeciw wielkiego ołtarza. Oprócz ławek mieści się tu 28 stall rzeźbionych, pomiędzy nimi dwie większe w tyle, przeznaczone dla przeoryszy i podprzeoryszy. Tu obecnie stoi także skarbiec, zawierający dużo kosztownych zabytków, pomiędzy nimi szereg bogato haftowanych paramentów, piękną małą monstrancję ze śpiczastymi łukami i tegoż stylu kielich. Są też dwie rzeźbione podług obrazów Rubensa płyty, przedstawiające zdjęcie z krzyża, i najcenniejsza pamiątka skarbcza — płaszcz Świantopółka, szyty z grubej czerwonej materji, tkanej z kręconego jedwabiu i nici złotych, długi przeszło 5, szeroki około 15 stóp; wkłada go się jednym u góry wązkim otworem przez głowę; technika i robota wskazują na to, że pochodzi z XIII wieku.

Do pamiątek poklasztornych należy także kapliczka św. Jana nad Radunią, postawiona na miejscu, gdzie Prusacy w wyprawie na Swiantopółka r. 1224 dziesięć sióstr zamordowali.

Dawny parafjalny kościół żukowski, poświęcony apostołowi św. Jakubowi starszemu, służy dzisiaj jako kaplica pogrzebowa.

12. Wycieczki do źródeł Stołpy, Lupawy i Łeby.

Opisane dotychczas wycieczki obejmują cały ten szmat ziemi około źródeł Raduni, który tak słusznie przezwano Szwajcarią Kaszubską. Ale dzielny turysta i badający naukowo ziemię kaszubską podróżnik starać się będą dotrzeć dalej. W takim razie najlepiej podzielić sobie plan na zwiedzenie w południowo-zachodniej części źródeł Stołpy, z okolicą *Suleczyna* i *Parchowa*, i źródeł Lupawy, albo raczej jej głównego dopływu Bukowiny, z okolicą *Sierakowic* i *Gowidlina*. Okolice te po części przypominają nam widoki około Kartuz i Ostrzyc, dążąc zaś ku nim, przechodzimy często smutne i biedne nastroje Dantejskiego czyśca, okolice, którym potężne przedhistoryczne kurhany kamienne dodają smętnego uroku. (Przy Gostomiu, Mściszewicach, Gowidlinie).

Kto, przyjeżdżając z Gdańska, pragnie się puścić w dalszą podróż, niech zwiedzi najprzód Żukowo i zdąży do Kartuz przez Dzierżążno, nie zaś przez Goręczyno. Potem z Kartuz niech odwiedzi jeziora raduńskie i okolice w opisanej powyżej przez nas kolei. (Część II, rozdziały 2—8), z Wleżycy zaś i dworca kolejowego w Szymbarku obierze kierunek południowo-zachodni, dążąc obok jeziora Potulickiego, Dąbrowy i Lubowiska do Stężycy. Najlepiej trzymać się toru kolejowego, wzdłuż wschodniego brzegu jezior aż do Golubia, z kąd ładne nam się odsłaniają widoki na lesiste wzgórza i fale je-

zior. (Do Golubia można także jechać koleją; z okien wagonu widać przesuwający się wieniec jezior, z których wypływa Radunia.) Z Golubia wiedzie szosa do Stężycy. Tuż z pod Stężycy z jeziora Stężyczyna wypływa wąskim korytem Radunia, aby się niebawem rozlać w ogromne jeziora Raduńskie. We wsi jest wygodna gospoda. Poza tem wieś jest czysto kaszubska. Istnieje tu Bank Ludowy, spółka „Rolnik“, posiadająca własne domy ze składami i salą. Ze Stężycy można łódką dla poznania jezior raduńskich robić wycieczki wodą aż pod Chmieronko. O pobyt i wygodne utrzymanie we wsi wcale nietrudno.

Ze Stężycy iść można do *Suleczyna*, wsi kościelnej kaszubskiej. Droga wiedzie przez najsmutniejsze części powiatu, nie pozbawione atoli osobliwego uroku, na *Węsiory*. Trudniejsza droga wiedzie na *Gostomie* i do *Łysej Góry*, ztąd na *Niesiołowice* i *Węsiory*. Ta droga daje sposobność poznania ukrytej wśród gołych wzgórz jak w fortecy wsi *Gostomia* (gburzy tu są niemal wyłącznie szlachtą) i *Łysej Góry*, miejsca kultu przedhistorycznego, a zarazem skrytki kaszubskiego djablika Smętka i jego siostry Mory. Gdzieniegdzie na szarych polach rysuje się przedhistoryczne grodzisko, które można sobie kazać komuś ze wsi pokazać.

Suleczyno nadaje się jak i *Stężycza* na miejsce wypoczynku lub noclegu. Z *Suleczyna* idzie się szosą do *Parchowa*; szosa zaraz za wsią prowadzi obok szybko płynącej w głębokim dole *Stoły*. Z *Parchowa* zdąża się ku jeziorowi *Mołuszowi* lasem, okrąża jego koniec południowy i wraca się po wschodnim brzegu jeziora przez *Grabowo* i romantyczne wysoko położone *Kłodno*, na którego polach znajdują się liczne kurhany, do *Suleczyna*.

Z *Suleczyna* idziemy po zachodniej stronie jezior na *Gowidłino*, dużą wieś parafjalną, czysto kaszubską. Ztąd przez *Puzdrowo* na *Sierakowice*.

Dla zwiedzenia źródeł Łeby obieramy teraz kierunek wschodni na *Miechucino*. Z *Miechucina* po zachodnim brzegu jezior *Wielkiego* i *Długiego* idziemy ku południowi do *Borzestowa*, starą drogą, którą co rok pielgrzymki *Kaszubów* z *Kościerzyny* idą do *Wejherowa*. Tu najlepiej po przeciwnej stronie jezior wrócić się przez *Zajeziora* do *Miechucina* i ztąd wracać koleją do *Kartuz*. Kto zaś gardzi koleją, niech się uda z *Łęczyńskiej huty* przez jezioro do *Sznurek* i ztąd idzie przez *Lampę*, *Zawory*, *Kosy* do *Kartuz*.



Polsko-niemiecki skorowidz miejscowości.

j. Baba — Baba See
 Babidół — Babenthal str. 88,
 62, 89, 31
 Babiskok — str. 90
 Bagenica — Bagenitze
 Barklino — str. 89
 Barwik — Barwick
 Bącka Huta — Bontscherhütte
 str. 5.

j. Bąckie — Bontscher See
 Bącz — Bontsch str. 19
 Betow v. Bytowo — Bütow — 3
 Będargowo — Bendargau

j. Białe — Biala See str. 6, 7,
 79, 80, 90

j. Białe — Weisser See
 Bielawy — Bilawi
 Borcki las — Bortscherwald
 Borcz — Bortsch
 Bórek — Borreck str. 36
 Borkowo — Borkau str. 90, 19
 Borowo — Borrowo str. 90
 Borucino — Borruschin str. 6,
 19, 51

Borzestowska huta — Borze-
 stower Hütte

j. Borzestowskie — Borzestower
 See str. 8

Borzestowo - Borzestów str. 7,
 51, 99

Bór — Boor

Bukowa góra — Buchberg

Bukowina — Buckowin str. 7,
 97

j. Bukowińskie — Buckowiner
 See

Bulwar — Bollwerck

Burchardstwo — Burchard-
 stwo str. 90

Brda — Brahe str. 10

Brodnica — Brodnitz str. 6,
 19

Brodnica Dolna — Ndr. Brod-
 nitz str. 62, 84, 85

Brodnica Górna — Ober Brod-
 nitz

j. Brodno — Brodno S. str. 6, 83

j. Brodno Wielkie — Gr. Brodno
 See str. 6, 83, 84, 90

Cewicki bór — Zewitzer Boor

Ciechomie — Czechomie

Ceczenie — Zeschin str. 19

Cieszonki — Czeszonken

Cherwatynia — Karwatin

Chmielno — Chmelno str. 6, 7,
 10, 16, 34, 44, 47, 49, 80, 81,
 90

Chmielnieńska Ziemia — Terra
 Chmielno str. 10, 11

Chmielonko — Kl. Chmielno —
 str. 6, 80, 83, 90

Chochowatka — Goullonshöhe
 str. 77

Chojnice — Konitz — str. 24

Choźnica — Chostnitz str. 19

Chyłowa Huta — Chielshütte

Czapielki — Czapelken str. 19

- Czaple — Czapel — str. 19, 49
 Czaple Nowe — Neu Czapel
 Czaple Stare — Alt Czapel — str. 7
 Czarna Huta — Schwarze Hütte
 j. Czarne — Schwarzer See
 Cieczowo — Cieczau str. 19
 j. Czeszczonka — Czeschonker See str. 7
 Częstkowo — Czenstkau str. 19
 Czluchowo — Schlochau — str. 21, 25
 Czysta Woda — Rheinwasser
 Dąbrowo — Dombrowo
 j. Dąbrowo — Dammrau See — str. 7, 11, 97
 Delowo — Festung
 Dependol — Tiefenthal
 Dębica — Damnitz Bach
 Ditrichswalde (część Przywidza)
 Długi Kierz — Langbusch
 Długi rząd — Langereihe
 j. Długie — Dlugisee
 j. Długie — Langer See
 Dolna Huta — Ndr. Hütte
 Dolne Klonowo — Ndr. Klanau
 Dolne Mirachowo — Ndr. Mirchau
 Dolny Ząbrzez — Ndr. Sommerkau
 Domachowo — Dommakau
 Drozdowo — Drosdown
 Dzierżazno — Seeresen str. 88, 90
 j. Dzierżazno — Seeresener See
 Egiertowo — Egiertshütte str. 88
 Fidlino — Widlin str. 21, 19
 Fiszerowa Huta — Fischers-hütte
 Folwark Niepoczłowice — Vor. Wahlendorf
 Gapowo — Krähwinkel
 j. Garckie — Garzer See str. 90
 Garcz v. Garc — Garz — str. 7, 20, 80
 Garczyn — Gartschin str. 16
 Gdańsk — Danzig str. 5, 12, 15, 16, 17, 21, 23, 61, 68, 69, 97
 zat. Gdańska Danz. Meerb. str. 4
 Gdynia — Gdingen str. 61
 Glinna góra — Glinneberg
 Glinna góra — Lehmberg
 j. Glinne — Glinsee
 Glincz Nowy — Neu Glintsch
 Glincz Stary — Alt Glintsch
 Glincz dolny — Ndr. Glintsch str. 90
 Glincz górny — Ober Glintsch str. 90
 Gluzino — Glusino str. 20
 Głębočno — Tiefensee str. 90
 j. Głębokie — Glemboki See
 j. Głębokie — Glamke See (koło Klonowa)
 Golubie — Gollubien str. 97
 Golcewo — Gołzau str. 20
 Gorczyśka — Gorczysken
 Goręczyno — Gorenczyn str. 7, 19, 88
 Goręczyńska kasztelania — str. 11, 21, 86
 j. Gostkowo — Gostkowo See
 Gostomie — Gostomie str. 36, 45, 49, 50, 97
 Gostomko — Gostomken str. 19, 20, 45
 j. Gowidlino — Gowidliner See str. 7, 20, 49, 97, 98
 Góra Jastrzębia — Königstein str. 85
 Góra Spiczasta — Spitzberg str. 74, 76, dziś Wzgórze Wolności
 Góra Szklana — Glasberg
 Górny Ząbrzez — Ober Sommerkau

Górne Grzybno--Ober Grzybno
 Góry Szymbarskie — Schöne-
 berger Berge
 Grabowo — Grabau — str. 19,
 36, 98
 Grabowo Stare — Alt Grabau
 str. 68
 Grabowska Huta — Grabaus-
 hütte
 Graniczny Dwór — Grenz Hof
 Gruczno — Grutschno str. 16
 Grunowo — Grünau
 Grzebienice — Grzebienitz
 Grzebińcz — Grzebienitz str. 19
 Grzybno — Grzybno str. 74
 j. Grzybno Wielkie (Klasztorne)
 Kłoster-See str. 74, 76
 j. Gunno — Gunno See
 j. Guścierz — Gustinsch See
 Gurzowo — str. 92

 Haska — Hasken
 Mierz. Helska — Halbinsel Hela
 str. 61
 Hejtus — Heytus
 Hopowo — Hoppendorf
 Hopy — Hoppen

 Jamno — Jamen str. 20
 Jelonek — Jelonke
 Jeziorko — Kleinsee.

 Kaliska — Beck daw. Buchwald
 str. 24
 Kalwarya — Kalweria
 Kamela — Kamehlen
 Kamienica — Niedeck
 j. Kamienica — Kaminitz See
 Kamienica Mała — Kl. Kami-
 nitz str. 20
 Kamienica Wielka — Gr. Ka-
 minitz str. 20
 Kamienica Kr. — Kgl. Kaminitza
 j. Kamionek — Stiller See
 str., 76
 Kamionki — Kamionken

Kapela — Kapellenhütte
 Karczma — Krug
 Karczma Borowska — Borowo
 Krug
 Karlikowo — Carlikau
 j. Karlikowskie — Carlikauer See
 str. 90
 Karłowo — Karlshof
 j. Karszno — str. 90
 Kartuzy — Karthaus str. 7, 8,
 10, 11, 30, 33, 34, 44, 61,
 62, 63, 69, 71, 84, 88, 97,
 99
 Katarzynki — Kathricken
 Kczewo — Exau str. 19
 Kistowo — Kistowen str. 19
 j. Kłeczańskie — gr. Klenczau See
 Kłobuczyno — Klobschin str. 68
 Kłodno — Kłodno str. 6, 49
 j. Kłodno — Kłodno See str.
 80, 83
 Kłossowo — Klossau str. 19
 Kłossówko — Klossowken
 Kobysewo — Kobissau str. 20
 Kokwino — Kockwin
 Kolano — Kolano str. 7, 11, 86
 Kolonia — Wilhelmshuld
 Kołobrzeg — Kolberg
 Kolpino — Kelpin str. 19, 88,
 Kśocierzyna — Berent str. 11,
 16, 22, 88, 99
 Kosowo — Kossowo str. 20
 Kosy — Kossi str. 90, 99
 Kowale — Kowalle
 Koźczkowo — Kositzkau — 19
 Krowie Łąki — Kuhwiese
 Królewiec — Königsberg —
 Krzeszna str. 62, 84, 86
 Kryńki — Krönken
 Kudawa — str. 12
 Kujaty — Kujatti.

 Lampa vel Lępa — Lampa str. 99
 Lasek okragły — Kreiswäld-
 chen str. 84
 Lasy przywidzkie — Marien-
 seer Forst

Lemany — Lehmanni
 Leszczyński — Nussdorf
 Leszno — Löszno
 Łębork — Lauenburg str. 22
 Lipowice — Lippowitz
 Lisie jamy — Lindendorf
 Liśniewo — Lissnau
 Lniska — Ellernitz
 Lniskie pola — Ellerfeld
 Lubiszewo — Lbschau str. 16
 j. Lubowisko — Lubbowisko See
 str. 7, 11, 97
 Lupawa — Lupow str. 97, 7, 5
 Luzino — Lusino str. 90, 11
 Łabuński bór — Labuhner Borr
 Łapalice — Lappalitz str. 7, 20,
 44, 80, 90
 j. Łapalickie-Lappalitzer See str. 7
 Łapino — Lappin str. 19, 21, 23,
 Ławka Assesorska — Asseso-
 renbank str. 76
 Łączki — Lonsk
 Łączyno — Lonczyn str. 19
 Łaczyńska Huta — Mettkau —
 str. 99
 j. Łąkie — Lonki See
 rz. Leba — Leba Fl. str. 4, 5, 7,
 8, 10, 12, 97
 j. Łebskie — Lebaer See
 Łosienice — Losinietz
 Łysa Góra (Łyska) — Blocks
 Berg str. 50, 98
 Łysniewo — Lissniewo str. 20
 Małbork — Marienburg
 j. Małe — Kleiner See
 j. Małe Brodno — Kl. Brodno See
 str. 6, 83, 84, 90
 j. Małe Grzybno — Krug See str. 74
 Małkowo — Mahlkau str. 19
 Mały N. Dwór — Klein Neuhof
 Menkoczyno — Mankoczyn —
 str. 21, 20
 Marszewskagóra — Marschau-
 er Berg
 Melgrowska Góra — Melgrower
 Berg

Mezowo — Mehsau str. 90
 Michalska Huta — Michaels-
 hütte
 Miechucino — Miechutschin —
 7, 20, 51, 99
 j. Mielno — Mellno
 j. Miemino — Miemino See
 Migi — Miggi
 Miłoszewo str. 7, 8
 Mirachowo — Mirahau str. 7,
 20, 2, 51, 77
 j. Mirachowskie — Mirchauer See
 str. 7
 Miszewo Małe — Kl. Mischau
 Miszewko — str. 19
 Miszewo — str. 19
 Młyn Kamieniecki — Kamini-
 tza Mühle
 Młynek — Mielkon
 Mojuska Huta — Moisserhütte
 Mojuszeńska Huta — Moiszew-
 skahütte str. 43
 Mojsz — Mausch
 Mokre Łąki — Nasewiese
 Most — Drahthammerbrücke
 Motława — Motlau str. 86
 j. Molusz — Mausch S. str. 8
 Mrozy — Mrose
 Mściszewice — Mischischewitz
 str. 8, 34, 49, 97
 Myślicin — str. 89
 Nakla — Nakel str. 10, 11, 20
 Nakło — Nakel str. 15
 Niesiolowice — Niesolowitz —
 str. 11, 19, 98
 Niestępowo — Nestempohl —
 str. 20
 Nowa Huta — Neu Hütte
 Nowa Karczma — Neu Krug
 Nowa Wieś — Neuteld
 Nowe — Neuenburg str. 21
 Nowy Dwór — Neuhof
 Nowy Młyn — Neue Mühle
 Nowy Tuchlin — Neu Tuchlin.
 Obluz — Oblusch str. 90

- Okno — Adlofshöhe — str. 76, 77
 Okragły lasek — Kreiswäldchen str. 84
 Oksenkop — Ochsenkopf
 Oksywie — Oxhöft str. 16, 90
 Oksywska Kępa — Oxhöfter Kämpe str. 90
 Oliwa — Oliva str. 16, 17, 81
 Olszowe błoto — Olzewoblott
 Oppurcików — str. 19
 Ostrowite — Ostrowitt
 Ostowo — str. 6
 j. Osuszyno — Oszuszino See
 Ostrzyce — Ostritz str. 6, 7, 8, 62, 63, 84, 85, 97
 j. Ostrzyckie — Ostritz See str. 11 7, 6, 85
 Otomino — Ottomino str. 90
 Owczarnia — Schäferei
 Owczarnia Sławk. — Schlawk Schäferei.
- Paczewo — Patschewo str. 19
 Pałubice — Pallubitz str. 19
 Parchowo — Parchau str. 16, 20, 97, 98
 Parsanta v. Prosięta — Persante str. 10
 Parzenica — Paszenitz
 Patoki — Patocki
 j. Potulskie — Potulli See
 Pelplin — Pelplin str. 16
 Pępowo — Pempau str. 19
 Pieczyska — Pieczyski
 Pękło dolne — Niederhölle
 Pierszczewo — Gr. Pierschewo str. 19
 Pierszczewska Ziemia — Terra Pirsna str. 11
 Pierszczewko — kl. Pierschewo
 Piękny Widok — Schöne Aussicht str. 88
 Piwarnia — Pechbude
 Podjazy — Podjass str. 7, 19
 Pogutki — Pogutken str. 16
- Pogórze — Pogorz str. 90
 Polęczyno — Pollenczyn str. 19
 j. Polęczyńskie — Pollenczner See
 Pomieczyno — Pomietschin
 Pomieczynska Huta — Pomiet-schiner Hütte
 Poręby — Porembi
 Potęgowo — Potengowo str. 7
 Potuli — Patulli str. 19
 Pragowo — Prangenau str. 8, 21, 61
 Prokowo — Prokau — str. 20, 69, 77
 Pruszcz — Praust str. 61
 Przywóz — Lindenhof str. 6, 11, 19
 Przyjaźń — Rheinfeld str. 20
 Przyrowie — Ithelheim
 Puck — Putzig str. 22, 25, 61
 Puzdrowo — Pusdrowo str. 19, 23, 98
- rz. Radunia — Radaune FI — str. 5, 7, 8, 10, 11, 12, 21, 36, 61, 62, 85, 88, 97
 j. Raduńskie — Radauner See — str. 6, 11, 80
 Reda — Rheda
 Rekownica — Recknitz
 j. Rekowo — Reckow See str. 7,
 Reskowo — Röskau str. 90
 j. Reskowskie — Röskau See
 Rębekowo — Ramkau str. 89
 Rębienica — Rembienitz
 Ręboszewo — Remboschewo — str. 11, 62, 84, 90
 Rokicki las — Wilhelminenthal
 Ronty — str. 19, 88
 Rumia — Rahmel str. 16
 Rusoczyno
 Rutki — Ruthken
 Rzepiska — Riebenhof.
- Sarnówki — Sarnowken
 Ścieżka Filozofa — Philosophengang str. 76

- Sjanowo — Sianowo — str. 11, 20, 77
- j. Sjanowo — Sianowo See
 Sjanowska H. — Sianowshütte
 Siedłska — Sedłyska str. 19
 Sielczna — str. 11, 20
 Sierakowice — Sierakowitz — str. 34, 20, 19, 47, 77, 97, 98
 Sierakowicka Huta — Sierakowitzer Hütte
 Sikorzyno — Sikorschin str. 19
 Sikorz. St. Huta — Syk. Alt-Hütte
 Sikorz. nowa Huta — Sik. neue Hütte
 Sitna Góra — Zittna Gora
 Sittno — Zittno
 j. Sittno — Zittno See
 Skarszewy — Schöneck — str. 22, 26
 Skorzewo — Skorzewo — 45, 51,
 Skorzewo Wielkie dziś Schönberg str. 24
 Skrzyszewo — Krissau str. 19
 Skrzyszewo — Schrödersfelde
 Sławki — Szlawkau str. 88, 19
 rz. Słupica — Stolpe Fl
 Słupno — Mahlkau str. 19
 Słupsk — Stolp str. 15
 Smażyno — Smazin str. 11
 Smętowo — Smentau str. 90
 Smoldzyno — Smolsin.
 Smolniki — Smolnick
 Smółdoczyno — str. 20
 Snice — Snitze
 Sominy — Summin str. 11
 Somonino — Semlin str. 19
 Sopot — Zoppot str. 61
 Steniszewo — N. Stanischau str. 20
 Stara Huta — Stara Hütte
 Starkowa Huta — Starkhütte str. 88
 Starogard — str. 25, 26
 Stary Młyn — Altemühle
- Stążkowo — Stonskowo
 Steżyca — Stendsitz str. 6, 7, 11, 34, 44, 51, 97, 98
 Steżyca Królewska — Kgl. Stendsitz str. 6, 20
 Steżyca Szlachecka str. 6, 19
 Steżycka Huta — Stendsitzer Hütte
- j. Steżyczyno — Stasiczno See str. 6, 7, 11
 Stolpa v. Stupica — Stolpe — str. 5, 7, 8, 10, 97
 Struga Klasztorna — Kloster Fliess
 Strzebelino — Strebielin str. 10, 11
 Strzelno — Strellin str. 91
 Strzepcz — Strepsch str. 51
 Suchy Wąwóz - Sucha Schlucht
 Suleczyno — Sullenczyn str. 19, 29, 49, 97, 98,
 Sulistawy — Zulislawe str. 89
- j. Sumińskie — Suminer See
 Swianowo — Schwanau
- Świecie — Schwetz — str. 15, 16, 21, 25, 26
- j. Święte — Swienti See
 Świnia buda — Wiesenthal
 Świniebloto — obecnie Ostrowite str. 19
- Szarlotta — Charlotten
 Szczecin — Stettin str. 12
 Sznurki — Schnurken str. 99
 Szopa — Schoppa
 Szpon — Spohn
 Szymbark - Schönberg str. 9, 87
 Szymbarskie góry — Schöneberger Berge
 Szymrowice — Schimmerwitz
- Tamowa — Praesidentenhöhe str. 62, 77
 Tczew — Dirschau str. 15, 25
 Tokary — Tockar str. 19
 Trątkownica — Fliesenkrug

j. Trzebnio — str. 7
 Tuchlin — Tuchlin
 Tuchola — Tuchel str. 26, 25, 21
 Tuchom nowy — Neu Tuchom
 Tuchomie — Gr. Tuchom str. 21
 j. Tuchomskie — Tuchomer See
 Warzenko — Warschenko — 19
 Warzno — Warschnau str. 21
 Wda v. Czarna Woda —
 Schwarzwasser str. 11
 Wejherowo — Neustadt str.
 3, 61, 99
 Welk — Welk
 j. Węgorzyno — Węgorzin See
 str. 8
 Węsiory — Wensiorry str. 8,
 19, 37, 45, 98
 Wielki las — Grosser Wald
 j. Wielkie — Grosser See
 Wielkie Miszewo — gr. Mischau
 rz. Wietrzyca v. Wietcisa —
 Fietze Fl. str. 8
 rz. Wierzyca — Ferse Fl. str. 8, 11
 Wieżyca — Thurberg 4, 9,
 11, 85 87
 Wilanowo — Willanowo
 Wiszogród — str. 16

św. Wojciech — St. Albrecht —
 str. 16
 Wodarno — Wodarno
 j. Wodarno — Wodarno See
 Wyczechowo — Fitschkau 19
 Wygoda — Wigodda str. 34, 51

Zagóry — Zagorri
 Zajeziro — Zajezero str. 99
 Żelakowo — Sallakowo str. 20
 Załęże — Zalensee
 Zamkowisko — Schlossberg
 str. 76
 Zawory — Saworry str. 6, 19,
 62, 63, 83, 84, 90, 99
 Zdręby — Zdrębi
 Zdunowice — Sdunowltz str. 11,
 19, 29
 Zgorzałe — Seedorf — str. 19,
 20, 46
 Zielony Dwór — Grünhof
 Żakowo — Schackau
 Żoromino — str. 19
 Żołno — Schollen — str. 17 12
 Żukowo — Zuckau str. 7, 8,
 11, 16, 61, 62, 86, 98, 90, 97
 Żulmin — str. 22

Niemiecko-polski skorowidz miejscowości.

Adlofshöhe — Okno
 Adl. Pomieczyn — Szlach. Po-
 mieczyno
 St. Albrecht — Św. Wojciech
 Alt Chmielno — St. Chmielno
 Alt Czapel — Stare Czaple
 Alt Czapeler M. — Mł. Staro-
 Czapelski
 Alt Glintsch — Glinicz St.
 Alt Grabau — Stare Grabowo
 Alt Grzybno — Stare Grzybno
 Althütte — Stara huta

Altemühle — Stary Młyn
 Alt Kujati — St. Kujaty
 Baba See — J. Baba
 Babenthal — Babidół
 Bagenitz — Bagenica
 Boruczyn — Borucino
 Barwick — Barwik
 Beek daw. Buchwald — Kaliska
 Bendargau — Będargowo
 Berent — Kościerzyna
 Biala See — J. Białe

Bielawken — Bielawki
 Bilawi — Bielawy
 Bloks B, — Łysa Góra v. Łyska
 Bollwerk — Bulwar
 Bontsch — Bącz
 Bontscher See — J. Bąckie
 Bontscherhütte — Bącka huta
 Boor — Bór
 Borkau — Borkowo
 Bo owokrug - Karoźma Borowska
 Borrek — Borek
 Borrowo — Borowo
 Bortsch — Borcz
 Bortscher Wald — Borcki las
 Borzestowo — Borzestowo
 Borzestower See — J. Borze-
 stowskie
 Borzestowerhütte — Borzestow-
 ska huta
 Brahe — Brda
 Brodnitz — Brodnica
 Buchberg — Bukowa Góra
 Buckowin — Bukowina
 Buckowiner M — Mł. bukowiński
 Buckowiner See — J. Bukowiń-
 skie
 Bütow — Bytowo v. Betowo
 Buchardtwo — Buchardztwo
 Buschkau — Buszkowo
 Butterfass — Masłowo
 Carlicau — Karlikowo
 Carlicauer See — J. Karlikowskie
 Carlshof — Karłowo
 Charlotten — Szarlota
 Chielshütte — Chylowa huta
 Chmelno — Chm elno
 Chostnitz — Choźnica
 Col. Marschau — Marszewo.
 Czapel — Czaple
 Czapelken — Czapielki
 Czechomie — Ciechomie
 Czeczau — Czeczowo
 Czenstkau — Czestkewo
 Czeszonken — Cieszonki
 Dammrau S. — J. Dąbrowo

Damnitz Bach — Dębica
 Danzig — Gdańsk
 Deutsch Ochsenkopf — Niemiec.
 Oksenkop
 Dirschau — Tczew
 Dlugi See — J. Długie
 Dombrowo — Dąbrowo
 Donnakowo — Domachowo
 Drosdownen — Drozdowo
 Eggertshütte — Egiertowo
 Ellerfeld — Lniskie Pola
 Ellernitz — Lniska
 Exau — Kczewo
 Ferse Fl. — rz. Wierzyssa
 Festung — Delowo
 Fietze Fl. — Rz. Wietrzyca
 Fischerhütte — Fiszerowa huta
 Fitschkau — Wyczechowo
 Fliessenkrug — Trątkownica
 Gartschin — Garczyn
 Garz — Garcz
 Garzer See — j. Garckie
 Glamke S. — J. Głębokie (bli-
 sko Klonowa)
 Glemboxi See — J. Głębokie
 Glinaberg — Glinna góra
 Glinosee — Glinne Jez.
 Glusino — Gluzino
 Gollubien — Golubie
 Gostkowo See — J. Gostkowo
 Gostomken — Gostomko
 Gorczisken — Gorczyška
 Gorrenczyn — Goręczyño
 Goullonshöhe — Chochówatka
 Gowidliner S. — J. Godwidlińskie
 Grabau — Grabowo
 Grabauhütte — Grabowska huta
 Grenzhof — Graniczny Dwór
 Gross Kaminitza — Kamienica
 Wielka
 Gross Klenczan S. — W. J. Kłę-
 czańskie
 Gross Mischau — Wiel. Miszewo
 Grossar See — J. Wielkie

Gross Tuchom — Tuchomie
 Grosser Wald — Wielki las
 Grutschno — Gruczno
 Grünau — Grunowo
 Grünhof — Zielony dwór
 Grzebienitz — Grzebienice
 Grzebienitz — Grzebińcz
 Grzibno — Grzybno
 Gunno S. — J. Gunno
 Gustinsch See — J. Guścierz

Hasken — Haska
 Heytus — Hejtus
 Hoppen — Hopy
 Hoppendorf — Hopowo

Jamen — Jamno
 Jelonke — Jelnnek

Kalwaria — Kalwarya
 Kamehlen — Kamela
 Kaminitzamühle — Mł. Kamie-
 nicki

Kgl. Kaminitza — Kr. Kamienica
 Kamionken — Kamionki
 Kapellenhütte — Kapela
 Karthaus — Kartuzy

Karwatin — Charwatynia
 Kathrinken — Katarzynki

Kelpin — Kołpino
 Kistowan — Kistowo

Kgl. Pomieczyn — Kr. Pomieczyno

Kgl. Stendsitz — Stężyca Król.

Kl. Brodno See — J. Małe Brodno

Kl. Chmelno — Chmielonko

Kl. Czaple — M. Czaple

Kl. Kamienitza — Kamienica M.

Kl. Mischau — Małe Miszewo

Kl. Neuhof — Mały Nowy dwór

Kl. Pierschewo — Pierszczewko

Kleiner See — J. Małe

Kleinsee — Jezioro

Kl. Sdunowitz — M. Zdunowice

Klobschin — Kłobuczno

Kłodno — Kłodno

Kłodno See — J. Kłodno

Klosau — Kłosowo

Klossowken — Kłosówki
 Kloster See — J. Wielkie Grzy-
 bno (Klasztorne)

Kloster Fliess — Struga Klasz-
 torna

Kniewo See — J. Kniewo

Kobissau — Kobysewo

Kochwin — Kochwino

Kolano — Kolano

Kofberg — Kołobrzeg

Konitz — Chojnice

Königsberg — Królewiec

Königstein — Góra Jastrzębia

F. Kossau — Leśn. Kossowo

Kositzkau — Kożyczkowo

Kossi — Kosy

Kossowo — Kosowo

Kowale — Kowale

Krähwinkel — Gapowo

Kresin — Krzeszna

Krissau — Skrzyszewo

Krönken — Krynki

Krug — Karczma

Krug See — J. Małe Grzybno

Kuhwiese — Krowie łąki

Kujatti — Kujaty

Labuhnerboor — Łabuński Bór

Lampa — Lampa v Lępa

Langsbusch — Długi Kierz

Langereihe — Długi Rząd

Langer See — J. Długie

Lappalitz — Łapalice

Lappalitzer See — Łapalickie J.

Lappin — Łopino

Lauenburg — Łębork

Leba Fl. — Rz. Leba

Lebner See — J. Łebskie

Lehmanni — Lemany

Lehmberg — Glinna Góra

Liebschau — Lubiszewo

Lindendorf — Lisie jamy

Lindenhof — Przywóz

Lippowitz — Lipowice

Lissnau — Liśniewo

Lissniewo — Łyśniewo

Lonczyn — Łączyno
 Lonki S. — J. Łąkie
 Lonsk — Łączki
 Losinietz — Łosienice
 Łosžno — Leszno
 Lubbowisko See — J. Lubowisko
 Lusino — Luzino

Mahlkau — Małkowy
 Mahlkau — Słupno
 Mankoczyn — Mankoczyno
 Marienburg — Malbork
 Marien See — J. Przywidzkie
 Mariensee — Przywidz
 Mariensee Forst — lasy Przywidzkie

Mausch — J. Mołusz
 Mehken — Młynek
 Mehlkau — Młynek
 Mehzaü — Mezowo
 Melgrower Berg — Melgrowa Góra

Mellno — Mielno
 Mettkau — Łaczyńska huta
 Michaelshütte — Michalska huta
 Miechutschin — Miechucino
 Mienino S. — J. Miemino
 Miggi — Migi

Mirchau — Mirachowo
 Mirchauer Forst — Lasy Mirachowskie

Mirchauer See — J. Mirachowskie

Mischischew tz — Mściszewice

Mittel Grzybno — Śr. Grzybno

Mlińsk — Młyńsk

Moisch — Mojuż

Moisserhütte — Mojuska huta

Moiszewskohütte — Mojuższewska huta

Motlau — Motława

Mroze Mrozy

Nakel — Nakło

Nakel — Nakła

Nassewiesse — Mokre Łąki

Nestempohl — Niestępowo
 Neu Czapel — Nowe Czaple

Neudorf — Nowawieś

Neuenburg — Nowe

Neufeld Nowa wieś

Neu Glintsch — Gliniec nowy

Neuhof — Nowy dwór

Neukrug — Nowa karczma

Neue Mühle — Nowy młyn

Neustadt — Wejherowo

Neu Stanischau — Nowe Staniszewo

Neu Tuchlin — Nowy Tuchlin

Neu Tuchom — Nowy Tuchom

Niedeck — Kamienica

Nieder Brodnitz — Dolna Brodnica

Ndr. Glintsch — Gliniec Dolny

Niederhölle — Piekło Dolne

Ndr. Hütte — Dolna Huta

Ndr. Klanau — Dolne Klonowo

Ndr. Mirschau — Dolne Mirachowo

Niesolowitz — Niesiołowice

Nowahutta — Nowa huta

Nussdorf — Leszczynki

Ober Brodnitz — Górna Brodnica

Ober Glintsch — Górny Gliniec

Ober Grzybno — Górne Grzybno

Ober Mühle — Młyn Górny

Ochsenkopf — Oksenkop

Olzewoblott — Olszowe błoto

Ostritz — Ostrzyce

Ostritz See — J. Ostrzyckie

Ostrowite — Świnie błoto

Ostrowitt — Ostrowite

Oszuszino S. — J. Osuszyno

Ottomin — Otomino

Pallubitz — Pałubice

Paszenitz — Parzenica

Parchau — Parchowo

Patocka — Patoka

Patocki — Patoki

Patschewo — Paczewo

Patulli — Patuli
 Patulli See — J. Patulskie
 Pechbude — Pikornia
 Pempau — Pempowo
 Philosophengang — Ścieżka Filozofa
 Piecziska — Pieczyska
 Pierschewo — Pieszczewo
 Podjass — Podjazy
 Pogorz — Pogórze
 Pogutken — Pogutki
 Pollenczyn — Połączyno
 Pollenczyner See — J. Połączynskie
 Poln. Ochsenkopf — Pol. Oksenkop.
 Pomitschin — Pomieczyno
 Pomitschinerhütte — Pomieczynska huta
 Porembi — Poręby
 Potengowo — Potęgowo
 Prangenau — Prągowo
 Praust — Pruszz
 Präsidentenhöhe — Tamowa
 Prockau — Prokowo
 Przylessie — Przylesie
 Pusdrowo — Puzdrowo
 Putzig — Puck
 Radaunen S. — Jezioro Radauńskie
 Radaune Fl. — Rz. Radunia
 Rahmel — Rumia
 Ramkau — Rębiechowo
 Reckowo S. — J. Rekowo
 Recknitz — Rekowica
 Reinwasser — Czysta woda
 Rembinitza — Rębienica
 Remboschewo — Ręboszewo
 Rheda — Reda
 Rheinfeld — Przyjaźń
 Riebenhof — Rzepiska
 Röskau S. — J. Reskowskie
 Röskau — Reskowo
 Ruthken — Rutki
 Sallakowo — Żałakowo

Sarnowken — Sarnówki
 Saworry — Zawory
 Schakau — Zakowo
 Schäferei — Owczarnia
 Schimmerwitz — Szymrowice
 Schlawkau — Sławki
 Schlawk. Schäferei — Owcz. Sławkowska
 Schlochau — Czluchowo
 Schlossberg — Zamkowisko
 Schnurken — Sznurki
 Schollen — Żołno
 Schoppa — Szopa
 Schönberger Berge — Góry Szymbarskie
 Schönberg — Szymberg
 Schönberg — Skorzewo Wielkie
 Schöne aussicht — Piękny Widok
 Schöneck — Skarszewy
 Schrödersfelde — Skrzyszewo
 Schwanau — Świanowo
 Schwarzer See — J. Czarne
 Schwarzwasser — Wdaw. Czarna Woda
 Schwarzhütte — Czarna huta
 Sdunowitz — Zdunowice
 Sedliska — Siedliska
 Seedorf — Zgorzale
 Seefeld — Przodkowo
 Seereesen — Dzierżązno
 Seeresener S. — J. Dzierżązno
 Semlin — Somonino
 Sianowerhütte — Sjanowska huta
 Sianowo — Sjanowo
 Sianowo See — J. Sjanowo
 Sierakowitz — Sierakowice
 Sierakowitzerhütte — Sierakowicka huta
 Sikorschin — Sikorzyno
 Sikorschiner Althütte — Sikorz. stara huta
 Sikorschiner Neuhütte — Sikorz. Nowa huta
 Sklana — Szlana
 Sklana hutta — Szklana huta

Skorzewo — Skorzewo
 Smazin — Smażyno
 Smentau — Smetowo
 Smolnick — Smolniki
 Smolsin — Smoldzyno
 Sommerkau — Ząbrcz
 Snitze — Snicie
 Spitz B. — Góra Spiczasta
 Spohn — Szpon
 Stacino S. — J. Stacino
 Starahutta — Stara huta
 Starkhütte — Starkowa huta
 Stasiczna S. — J. Stężyczyno
 Stendsitz — Stężycza
 Stendsitzerhütte — Stężyczna
 huta
 Stettin — Szczecin
 Stillers See — J. Kamionek
 Stolp — Słupsk
 Stolpe — Stolpa, Słupia
 Stolpe Bach — Stolpa
 Stolpe Fl. — Rz. Słupica
 Sronskowo — Stążkowo
 Strebielin — Strzebielino
 Strellin — Strzelno
 Strepsch — Strzepcz
 Sucha Schlucht — Suchy wąwóz
 Sullenschin — Suleczyno
 Suminer See — J. Sumińskie
 Swante See — J. Święte
 Swienti See — J. Święte
 Terra Chmielno — Ziemia
 Chmielnińska
 Terra Pirsna — Ziemia Piersz-
 czewska
 Thalheim — Przyrowie
 Thurmberg — Wieżycza

Tiefen See — Głębočno
 Tiefenthal — Dependal
 Tockar — Tokary
 Tuchlin — Tuchlin
 Tuchel — Tuchla
 Tuchomer See — J. Tuchomskie
 Unter Grzybno — Dolne Grzybno
 Unter Mühle — Dolny Młyn
 Wahllendorf V. — Folwark Nie-
 poczółowice
 Warszenko — Warzenko
 Warschnau — Warzno
 Welk — Welk
 Weisse See — J. Białe
 Weisser See — J. Białe
 Wengorzyn S. — J. Węgorzyno
 Wenssiory — Węsiory
 Widlin — Fidlino
 Wiesenthal — Świniabuda
 Wigodda — Wygoda
 Wilhelminenthal — Rokicki las
 Wilhelmshöhe — Wilhelmshöhe
 Wilhelmshuld — Kolonja
 Willanowo — Wilanowo
 Zagorri — Zagóry
 Zalense — Załęże
 Zdrembi — Zdręby
 Zeschin — Cieczenie
 Zewitzer Boor — Cewicki bór
 Zittna Góra — Sitna góra
 Zittno — Sitno
 Zittno See — J. Sitno
 Zoppot — Sopot
 Zuckau — Żukowo
 Zukowken — Żukówko
 Zulislawe — Sulisławy.



ADMINISTRACJA WYDAWNICTW P. T. K.

KAROWA 31.

POLECA NASTĘPUJĄCE WYDAWNICTWA WŁASNE:

<i>Baranowski.</i> Warszawa za St. Augusta . . .	0.38
— <i>Marszałek F. Bieliński</i>	0.38
<i>Borawski A.</i> Katedra Krakowska	0.38
<i>Dybczyński T.</i> Śląsk Górny	0.50
<i>Dybczyński T.</i> Przewodnik po Łysogórach . . .	
<i>Frankowski E.</i> Fotografja w ludoznawstwie . . .	0.16
<i>Gąsiorowska.</i> Ministrowie Królestwa Kongre-	
sowego	0.38
<i>Janowski A.</i> Nasza Ojczyzna	1.25
— <i>Ostatnia Jagiellonka</i>	0.38
— <i>Przewodnik po St. Mieście</i>	0.05
<i>Karasiewicz.</i> Przewodnik po borach Tucholsk. . .	0.62
<i>Kołodziejczyk J.</i> Zabytki przyrody	0.38
<i>Konarski K.</i> Warszawa w czasach saskich . . .	0.38
<i>Kosiński</i> Król i Kaznodzieja	0.38
<i>Maciesza A. G.</i> Rzączyński	0.25
<i>Majkowski.</i> Przewodnik po Szwajcarii Ka-	
szubskiej	
<i>Maliszewski E.</i> Zachodnie Dzielnice Polski . . .	0.56
<i>Małkowski.</i> Ptaki krajowe	0.38
— <i>Metodyka Wycieczek Krajoznawczych</i> . . .	1.00
<i>Orłowicz M.</i> Przewodnik po Warszawie	3.80
— <i>Przewodnik po Gdańsku</i>	2.50
— <i>Przewodnik po Powązkach</i>	0.56
<i>Pietraszewski J.</i> Przewodnik po Sandomierzu . . .	0.25
<i>Przewodnik po Częstochowie i okolicy</i> . . .	0.75
<i>Samsonowicz.</i> Dzieje geol. Ziemi Sandomiersk. . .	0.25
<i>Sosnowski P.</i> Karpaty	1.00
<i>Tymieniecki.</i> Pierwsi Gospodarze Warszawy . . .	0.38
<i>Trojanowski W.</i> Przewodnik po Katedrze . . .	0.62
św. Jana	0.62
<i>Wołosowicz.</i> Litwa i Białoruś	0.75

(Dalszy ciąg na ostatniej stronie)

3458/48

Nie pożycza się do domu

BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
GRANSK

I 511971

B HUM

Moćkiewicz M. H.	
Kutrzeba. Wisła	
— Zegliność	
Koludziejczyk J. Krajoznazczy roślinne	0.82
Rozwadowski J. Nazwy Wisły	0.25
Domaniewski J. Fauna Ornithologiczna	0.25
Sorowy W. Wisła w Literaturze Polskiej	1.25

Pamiętnik Filjograficzny.

Tom 22, do 25 po	4.00
------------------	------

Pogadanki z Przeczrociami.

Dybczyński T. Lysogóry	0.50
Jakubowicz R. Zycie Litwa przed historycznych	0.25
Czerwinska A. Walki o niepodległość	0.25
— Swietnosci Polski	0.25
Janowski Al. Nad bezdrogiem Europy	0.25
— Stara Warszawa	0.25
— Wycieczka do Krakowa	0.25
Nowicki E. Wycieczka do Lwowa	0.25
Dybczyński T. Śląsk Górny	0.25
Lewicki St. J. Piśmudski i Legiony	0.25
Janowski Al. Polacy w Ameryce	0.25
— O Mikołaju Koperniku	0.25

Roczniki Ziemi.

Rok 1913	po 1.00
Rok 1914	9.30
Rok 1920	2.25
Rok 1922	9.00
Rok 1923	5.00
Pojedyncze Nr z 1914 i 1920 r.	0.70
" " 1922 Nr 1-3 po	0.70
" " Nr 10, 11 po	0.25
" " Nr 12	1.00

Pocztówki z widokami Polski po	0.10
--------------------------------	------